zap

KROTKICH A WĘZŁOWATYCH

POWIESCI

ktore po Grecku zową

APOPHTEGMATA.

KSIĘGI IIII.

Przez

BIENIASZA BVDNEGO, z rozmáitych á przednieyszych Authorow zebráne, á teraz znowu z przyczynieniem inszych Powieśći y náuk tychże Philozophow wydáne y popráwione.

Z dozwoleniem Stárszych.

W KRAKOWIE.

W Druk: Alexándrá Dymowskiego/ R. P. 1642.

DO CZYTELNIKA.

SIła sobie ludźie zá nászego wieku / piszac Kśięgi głowy náłamáli / Czytelniku łáskáwy / á przedśie do czytánia ich (oprocz kilku Autorow) ludzi nie zwabili. A to w tym / że albo szeroko nazbyt / álbo pomieszánie / álbo o máło potrzebnych rzeczach : o swárách / o disceptácyách swych / o geneálogiách pisáli. Ná ktore tráfiwszy Czytelnik / iáko w leśie iákim / oczy y pámięć vfátigowawszy / corychley ich zbywał : y ták od czytánia był odtraczony. Ale ia trzymáiac śię podánia madrego Poëty Horátiuszá / ktory nápisał. Omne tulit punctum, qui miscuit vtile dulci : Podáięć tu Kśiażki tákie / ktore málemi bedac / śiłá w sobie zámykáia : Bo tu krotko wszytko / ále wezłowáto. Ktore y z vćiecha y z pożytkiem czytáć bedźiesz. Vćiechęć sámá varietas przynieśie ; gdy co raz to ná inszarzecz y ná świeżego Authorá tráfisz / wedlug onego co nápisano : Nihil est iucundum quod non reficit varietas. Pożytek záś z tad : że co tu przeczytasz / łátwie sobie w pámięć wbić bedźiesz mogł y ná rozmáite przykłady y rátie / ku podpárćiu y przyozdobieniu swey rzeczy / gdyć śię co tráfi publicè á choć y priuatim mowić / sposobisz / ⁊c. Ale ia niechce o tym nic dáley : Káżdy czytáiac sáma rzecza tego dozna. A iż pospolićie dwoiácy czytelnicy bywáia : przeto też y vpominki dwoiákie niech tu máia. Temu ktory gáni y wszystko wzgardza fastu tumidus : w vpominku Apolog Ezopow de Gallo Gallinaceo. Temu záś co prace literatow z checia przyimuie y one w przystoynym vszánowániu ma / iáko medrszemu / madrego Sálomoná ten vpominek : Słucháiac madry medrszym bedźie.

Krotkich á Weżłowátych
POWIESCI.
KSIĘGI PIERWSZE.
W nich opiſáne ſą Powieśći Filozofow.

SOCRATES vczeń Archelauſow / á Plátonow Miſtrz / rodem z ſławnego miáſtá Athen (ktore prawie gniazdem Filozofiey / y wſzytkich náuk wyzwolonych w Grecyey było) przed 2000. lat / y dla byſtrego rozumu / y vmieietnośći / tákże obyczáiow oſobliwych / y vczćiwego żywotá / był zacnym Filozofem / nie tytułem / ále ſámą rzeczą. Przeto go ná pierwſzym mieyſcu / iáko tego / ktory był Magiſter inſzych Filozofow / poſádźić przyſtoi. ¶ Ten iáko Senecá piſze / wſzytkę ſwą mądrość przywiodł ku vznániu dobrych obyczáiow / ktory też mowił / że to wielka mądrość / Dobre od złego rozeznáć. A Tullius mowi / że Sokrátes z niebá mądrośći dośiegał / á po miáſtách ią rozśiewał. Ten też Kśięgi piſał o nápráwieniu obyczáiow dobrych / powiádáiąc: że ſą czttery cnoty duſze / to ieſt / Opátrzność / Spráwiedliwość / śiłá ábo moc / y Vmieietność.

Ten twierdźił / iż Bogowie ſą naylepſzymi y naybłogosłáwieńſzymi. Do ktorych podobieńſtwá / im ktory człowiek bliżey przyſtępuie: tym ſię lepſzym y ſzcześliwſzym ſtáwa.

Tenże powiedział: Iż táki człowiek bárzo podobny ieſt Bogom: ktory bárzo máło potrzebuie. Bo Bogowie żadney rzeczy nie potrzebuią.

To częſto mawiał: iż żadney ośiádłośći niemáſz nád dobrego przyiaćielá / y niſkąd wiecey pożytku nie ma człowiek / iáko z przyiaćielá práwego. ¶ Przyiaćiel dobry záwżdy / y czáſu ſzcześćia / y czáſu nieſzcześćia

ścia iest potrzebny. A náyduia się tacy: że ieden zá drugiego zdrowie swe położyć gotow. Jáko tych par ludzi przyiaźn sławna: Orestá y Piládesá: Achillesá y Pátroklá: Damoná y Pythiasá/ etc. Bo gdy Orestá Krol Tauricki chćiał na gárdle skárać/ że się ważył obraz Pállády Bogíniey vnieść Piládes widząc/ iż przyiaćiel w złey toni: twierdźił przed Krolem/ że był Orestem aby go ták był swym zdrowiem okupił. Orestes zás powiadał/ że on Orestem. Ktorey miłośći ich bárzo się dźiwował. Achilles też/ choć wiedźiał to od mátki swoiey że gdyby zábił Hektorá: tedy miał pod Troią polec A iesliby go był nie zabił: tedy z woyny Troiáńskiey/ miał się w dobrym zdrowiu do Oyczyzny zwroćić\ y długi wiek żyć: przedsie/ táka miłośćia vięty był przećiwko przyiaćielowi swemu: że gdy Hektor Pátroklá zábił/ on też mszcząc się śmierći Pátroklowey/ Hektorowi nie sfolgował. A zatym y sam pod Troią poległ. Tákże Damon y Pythiás nie mniey się milowáli. Bo gdy Dionisius Tyran iednego z nich skazał na gárdło/ á on ná śmierć skázany/ prágnął tego/ áby się z swoimi powinnemi pożegnáć mogł/ y dom swoy rozrządźić: wnet drugi zásiadł mieysce iego w więźieniu/ pod tą kondicią/ iż zań miał dáć gárdło/ ieśliby się zá kilká dni ná czás náznáczony z domu nie wroćił. Ktory gdy się ná náznáczony termin stáwił/ choć mu szło o gárdło: Tyran zdumiawszy się ich tákowey státecznośći/ puśćił ich wolno: prosząc áby go trzećiego do swey przyiaźni przyięli.

Spytány będąc/ iákimby kto sposobem mogł nábyć vczciwey sławy? powiedźiał: Tym sposobem nábedźie: iesli przyłoży stárania do tego/ áby tákim był/ zá iakiego chce áby go miano.

Gdy go ieden spytał/ ktoraby byłá naprzednieysza cnotá młodźieńcow? rzekł: Tá/ áby się nie kusili o to/ co iest názbyt.

¶ Dobrze mowią. Omne nimium contrarium est naturæ.
Rzásie: Omne nimium vertitur in vitium.

Gdy mu ieden przyiaciel mowił: że máiąc v śiebie goście/ bárzo máło dla nich zgotował. Ná to

tak powiedział: Jeśli dobrzy są / dosyć będzie: á jeśli źli / tedy y tego siła co się zgotowało.

Powiádał / iż naylepszymi przysmáki iest przemorzenie. Bo y nic nie kosztuie: y káżdy pokarm czyni bárzo smácznym. ¶ Pospolicie mowią. Optimum condimentum fames. Horatius też mowi Ser. lib. 2. Satyra 2. Ieiunus stomachus raro vulgaria temnit.

Vyźrzawszy iednego że przysroższym czeládniká swego karze: pytał go przeczby się ták dálecze nád nim srożył: A on mu odpowiedział / że go dla tego karał: że iest leniwy y ospáły. Sokrátes rzekł: A czy vpátrowałes to kiedy? ktory z was wiecey potrzebuie karánia: czy ty sam / czy twoy czeládnik?

¶ Pánowie więc czeladź karzą / á sobie pobłażáią: choćiaż w tákichże wystepkach \ abo ieszcze w więtszych wytknieni bywáią.

Gdy iednego pozdrowił / á on mu nic nie odpowiedział dla swey buty: Sokrátes nie brał się zá to. Lecz przyiaćiołom tego gniewno bárzo ná onego było. Ktorym rzekł Sokrátes: Jeśliby kto mimo nas szedł gorzey się máiecy ná ćiele niźli my: wszákbyśmy się o to nań nie gniewáli: Przeczże się ná tego gniewáć mamy / ktory gorzey się ma ná vmyśle niźli my.

Powiedziano mu ná iednego / że o nim źle mowił. Ná co rzekł: Nie dziw: bo ten człowiek nie nauczył się dobrze mowić.

Gdy się temu dziwowáli / że się tym nie obruszał kiedy go ieden sprosznie szkálował. Sokrátes rzekł: Nie mnie łáie / bo tego co mowi / we mnie niemász.

Ten Filozof miał żonę Xántippę bárzo swarliwą. Mowił mu tedy Alcibiades / czemuby ták złą niewiástę w domu ćierpiał. Ná to Sokrátes: A ty

czy nie cierpiß w swym domu kokoßy gdaczączych? Cierpię / mowi Alcibiádes / ále mi kokoßy iáycá niosą y kurczętá wylęgáią. Więc Sokrátes: A mnie moiá Xántippe rodzi dźiatki. ❡ By nie dla potomstwá / nalepieyby ludźiło bez białychgłow mießkáć. Bo ledwie z tyśiącá iedne naydźie nie swarliwą. Iáko mowi Poetá Iuuenalis Satyr. 6.

Semper habet lites, alienaq; iurgia lectus,
In quo nupta iacet.

Táż Xántippe / gdy się rozwołáłá áż názbyt / Sokrátes odßedł od niey y śiadł przed domem. A oná tym więcey się rozśiadßy / oblałá go przez okno. Temu gdy się ludźie śmiali / co mimo dom ßli. Sokrátes też vśmiechnął się / mowiąc: Wiedźiałem / że po ták wielkim grzmieniu miał bydź deßcz.

Raz ieden wyrwá / mimo idąc / tracił Sokrátá nogą. Temu gdy się dźiwowáli że mu to zcierpiał / rzekł: A cożbym miał czynić? Oni mu rádźili áby go poćiągnął do práwá. Więc Sokrátes: Y to foremna: A gdyby mię ośieł tracił: tobyśćie też rádźili / ábym z nim práwem czynił? ❡ Filozof z głupim y wßetecznym niechćiał mieć spráwy: rozumieiąc / że táki málo co rozny od bydlęciá. Bo iáko bydlęciu niememu / gdy wierzgnie: ták y człowiekowi w rozum obránemu\ przećiwić się nie trzebá.

Spytány będąc od iednego młodźieńcá / coby lepßego być rozumiał / ożenić się / czyli nie? ták mu odpowiedźiał: Iákożkolwiek vczyniß / bądź to / bądź owo / tedyć będźie żal. ❡ Dáiąc znáć\ że y z żoną śiłá molestiy: y bez żony wiele trudnośći.

Vpominał młodźieńce / áby / oglądáiąc się we zwierćiedle / ieśliby obaczyli / że są pięknymi\ nie dopußczáli się tego / co nie przystoi pięknośći: á gdźieby też nie gładyßámi śiebie być widźieli / tedy czegoby do gładkośći niedostáwáło / żeby tego dowćipem y vczćiwemi obyczáymi nádstáwiáli / y ták swego wetowáli.

Jáko nadobnie mowi Poeta Ouidius, Heroid. Ep. 21. ℣. 31.

Si mihi difficilis formam natura negauit:

Ingenio formæ damna rependo meæ. t. i.

Iż mie gládkim niechćiáłá mieć moiá náturá:

Wiec dowćipem nagradzam gdźie w gládkośći dźiurá.

Gdy niektory człowiek bogáty posłał syná swego do Sokrátá / áby spátrzał / coby iego komplexia o nim obiecowáłá / á Pedágog przyszedszy z nim rzekł: Oćiec tego dźiećieciá Filozofie / posłał mie tu z nim do ciebie / ábyś go ogladał. Tedy Sokrátes: Mowże páchole / żebym ćie widźiał. ¶ Dáiac znáć / iż dowćip ludzki nie ták dálece z twarzy poznáć / iáko po mowie. Dla tegoż mowia: Oratio index animi.

Jednemu ktory sie vskarżał ná swe peregrynácie / iż mu żadnego pożytku nie przynosiły / ták powiedźiał. Słusznieć sie to przydáło: Boś też sam z soba pielgrzymował. ¶ Wiele sie tákich náyduie \ ktorzy sa tey dumy / iákoby záwsze ludźiom madrość przynośiło / bywánie w dálekich kráiách. Lecz nie ták wiele ná tym należy: iáko ná dobrym towárzystwie \ y ná madrym przywodzcy. Boieśli ináczey tedy sie im co tráfia / co mowi Horatius Ep. lib. I. Ep. II. Cœlum non animum mutant, qui trans mare currunt.

Niebo nie vmysł tácy odmieniáia /

Ktorzy po rozum zá morze biegáia.

Obaczywszy człowieká bárzo bogátego y bucznego: ále żadney godnośći w sobie niemáiacego / rzekł: to iest własny Koń w śrebro przybrány. ¶ Ludźie nieumieietni / gdy ná śie szmát śrebrá ábo złota włoża / to sie wiec nádymáia nie vpátruiac tego / że złoto głupiemu madrośći nie przydáie. Nie ináczey iáko y Koniowi rysztunk śrebrny / ani obrotu / áni biegu / przydáć nie może.

Gdy Antisthenes Cynicus máiąc płaszcz dziuráwy y wytárty / ono rozdárcie wszytkim vkázował: Sokrátes też tám poyźrzawszy rzekł; Widzę Antisthenie przez te dziure twe° płaszczá twoię prożność.

¶ Náyduie się y dźiś po częśći tákich Antisthenow / ktorzy odzieniem podłym / zá nabożne się y święte vdáia: á przedśię nád kim mogą \ bárzo rádzi przewodzą / á ieszcze sztucznie.

Jednego towárzyszá swego / gdy przy surowszym strofował ná vczćie / rzekł Plato: Azaby go nie lepiey ná osobnośći vpomnieć? Ná to Sokrátes Ry czy nie lepieybyś był vczynił / gdybyś mi też to ná osobnośći mowił? ¶ Osobliwie to / z czego był strofowány / ná tego obrocił / co gi strofował.

Fizyk ieden / ktory się zá tákiego vdawał / iákoby miał vmieć człowieká z komplexyey poznáć / iákim kto iest / obaczywszy Sokrátá / powiedział o nim / że iest człowiek wołowáty / niewieściuch / opiły / nie powśćiągliwy. O to gdy przyiaciele Sokrátowi / bedąc bárzo wielkich cnot iego wiádomi / ná onego się gniewáli / y onemu czym twárdym grozili. Sokrátes ich hámował / mowiąc: Dayćie mu pokoy / prawdęć powiedział. Bo koniecznie tákimem miał być gdybym się był zá Filozofią nie viął. ¶ Náuká siłá wad z człowieká wykorzenić może / iáko y Poetá mowi: Ouid. de Ponto lib. 2. Ele. 9. ℣. 47.

Adde quod ingenuas didicisse fideliter artes.
Emollit mores, nec sinit esse feros.

Gdy go pytano / czemuby też rządu Rzeczypospolitá się nie brał / ponieważ iákoby ią trzebá rządźić / to práwie dobrze vmiał. Ná to ták powiedźiał: Dla tego ij pożytecznieysszy

iest ten Rzeczyposp. ktory wielu czyni godnymi ku rządzeniu iey: niżli ten ktory tylko sam dobrze oną rządźi.

Æschiná/ około ktorego był wielki defekt/ vpominał wiec/ áby sam v śiebie/ czego trzebá pożyczał/ á to/ vymuiąc sobie obroku. ¶ Siłá iest tákich/ co sie vskarżáią ná swoy niedostátek: Oszczedzay iedno/ á rozchod pomiárkuy z dochodem/ tedy bedźiesz miał dość. Dobrze mawiáią nászy Polánie. Niech sie zgadza gebá z mieszkiem. A Láćinnicy: Parsimonia magnum vectigal.

Gdy Alkibiades młodym będąc/ lękał się rzeczy czynić do ludu przy wielkim mnostwie. Sokrátes ták go zmocnił/ tnił/ y sercá mu dodał: Azaż nie tak ci się zda/ że świec fraszká przed tobą: niemasz sie przedkim bać mowić. Podwoyski tákże. Nie mniey y ten co namioty robi/ &c. Gdy przyznał to Alkibiades rzekł mu Sokrates: Z tych ci iest złozony lud Athenski/ ktorego się tyle lękasz. Jeśli przed każdym z nich z osobná nie boisz się mowić: tedy y przed gromádą tych ze bać się nie trzebá.

Mawiał tez: Gdyby wszytkie nedze wszech ludzi w iedno były zniesione/ á każdemu by z oney kupy w rowny dział dawáno: każdyby wolał przy swey zostać/ niżli rowną część z polney gromady wziąć.

I Pospolita to v ludzi/ że każdy niemal vteskuie na swą nędzę y doległość: ale gdyby przyszło na frymark/ albo do rownego działu: siłaby ich cofnęło nazad.

Gdy mu ieden powiedział: Atheniencżycy cię ná śmierć osądzili. Ták ná to rzekł: Y ich osądziło ná śmierć sámo przyrodzenie.

Kritonowi/ ktory mu vprzeymie radził/ ieśliby o swoy żywot nic niedbał/ áby wżdy dla dziatek swoich nie dorosłych/ y dla przyiaciol/ ktorzy go mieli za filar/ radził o swym zdrowiu/ ták powiedział: O dziatkach będzie miał pieczą Bog/ ktory mi ie dał: A przyiaciol dostane y tám ták dobrych iak wy/ albo

leższe lepszych. Alec y was nie na długo postradam / ponieważ też w krotkim czásie támże śię zprowádźićie/ gdźie ia będę.

Żenie / gdy lámentowáłá / iáko to zwykły biáłegłowy / y mowiłá : O moy mężu drogi / niewinnie z tego świátá zchodźiß/ ták rzekł : Coż ? ábo byś wołáłá żebym winien będąc gárdło dał.

¶ Dobrze rozumiał Filozof / iż lepiey w niewinności ćierpieć / niżli winnym będąc. Bo táki ćierpiąc ćieszy śię niewinnośćią \ y z dobrą otuchą z świátá zchodźi : lecz ktory winien/ bárdzo śobą trwoży. Pospolstwo záś w niewinności odnośić karánie / rozumie zá wielkie nieszczęśćie. Iáko y Oenone v Ouidiuszá mowi.

Ouid. Heroi. 5. V. 7.

Leniter, ex merito quicquid patiare, ferendum est:
Quæ venit indigne pœna, dolenda venit.

Skromnie/ co słusznie ćierpi/ człowiek winien znośić:
Lecz gdy niewinnie ćierpi/ to żałosna dosyć.

V Atheniensow ten był obyczay/ że skazanych ná śmierć w więźieniu truli. Gdy tedy dźień przyszedł, áby Sokrátes pił truciznę/ y ták gárdło dał/ przynióśł mu Apollodorus kosztowny płászcz/ áby gi włożył ná śię idąc ná śmierć: lecz on niechćiał go od niego przyiąć/ mowiąc: Coż? ábo mi w tym moim płászczu teraz nie przystoi? w ktorym mi przedtym záwżdy przystało/ pokim mieszkał z wámi.

¶ Dawny to obyczay v niektorych był przybráć chędogo/ iákoby ostátnią posługę mu wyrządzáiąc/ idącego ná śmierć: Co śię y po dźiś dźień záchowuie: á zwłászczá gdy śię trafi/ że kto bez trwogi/ z dobrą otuchą idźie ná plác swego skonánia. Lecz Sokrátes w żadney rzeczy niechćiał być superstitiosus.

Gdy mu stroż ćiemniczny dał kubek z trucizną / áby wypiwszy z świátem śie pożegnał: pytá Sokrátes/ ieśliby mógł nieco ofiárowáć Bogom ćiáło więc zwykli czynić ná

tach ći/ co máią pić/ troche z pełney ná ziemię vlewáią/ ku cżći ktoremu Bogu) A gdy sługa mieyski powiedźiał/ że ták wiele włożył trućizny/ iáko było trzebá/ á nic nád to: Sokrátes rzekł: Przedśię y godźi się y potrzebá prośić Bogow/ áby to odeśćie moie z tąd było szcżęśliwe.

Gdy iuż był bárzo bliski skonánia po oney trućiznie/ pytał go Krito iákoby się kazał pogrześć. Ná co ták powiedźiał: Pátrzćieś/ iáko się mey prace śiłá wniwecż obróciło. Bom ieszcze nieperswádował tego Kritonowi/ że ia z tąd wszytek odlecę. Wszákże iesli mię poscigniesz/ álbo gdźie naydźiesz/ tedy ták pogrzeb/ iákoć się będźie zdáło.

¶ Filozofowie ták trzymáli/ iż nie ćiáło iest cżłowiekiem/ ále duszá.

Tenże zacny Filozof twierdźił/ iż śmierć iest podobna twárdemu snowi/ ábo długiemu pielgrzymowániu.

¶ Mądrze rozumiał o śmierći. Bo iáko się z twárdego snu ludźie ocucáią/ y z drogi się dálekiey (choć nierychło) názad zwracáią: ták też vmárli/ choć po długim cżáśie/ będą obudzeni/ y ku żywotowi znowu przywroceni.

¶ Archelaus Krol Perski żądał Sokrátesá żeby k niemu przyszedł/ á podárek iáki od niego otrzymał/ odpowiedźiał/ Sokrates. Do niego iść niechce/ áni podárku żadnego bráć/ gdyż mu podobnego nie mam oddáć: Dla tego Sokrátes będąc cżłowiekiem wolnym/ niechćiał się zá dáry wdáwáć w niewolą. Eschines vbogi vcżeń rzekł temu: Niemam nic tákowego coby m ći dał/ przetoż toć dawam co mam/ sámego tedynego mnie weźmi/ á według vpodobánia twego cżyń ze mną. Ktoremu Sokrátes rzekł: Wielkiś mi iśćie dar dał/ chce to vcżynić/ żebym ćię lepszego wroćił/ niźlim ćię wźiął. Szcżebietliwy cżłowiek násmiewáiąc się z Sokrátesá/ prośił go áby go mądrośći náucżył/ ktoremu odpowiedźiał: Dwoie iest przykazánie mądrośći: Jedno/ ábyś vmiał milcżeć: drugie/ żebyś się vcżył mowić. Był też py-

tan iákoby dobrą ſławę otrzymáć/ odpowiedźiał : czyniąc záwße dobrze / á máło mowiąc. Rzekł mu ieden: Czemubyś ſię nie wſtydał w ſtárośći ſwey vczyć : odpowiedźiał : że więtßa háńbá ſtárym będąc á nic nieumieć niżli ſię w ſtárośći vczyć. ¶ Z Przypowieśći tego to wybrano. Z poránku dobrze rádźić / á ku wieczorowi ſię weſelić. Ták rzeczy cudzych pilnuy/ żebyś y ſwych nie opuśćił. Skwápliwa rzecz rzadko bywa dobra. Początek przyiáćielſtwá ieſt dobrze mowić/ ále złorzeczyć początek nieprzyiáźni. Przyiáćielá trudno ználeść/ á prędko go ſtráćić może : Z przyiaćielem nie długie rozmowy miewáy/ ále długo przyiáćielſtwo záchoway. Więcey ſię ráduy z vczynionego dobrodźieyſtwá/ niż z przyiętego/ bo pierwßa rzecz tobie ku chwale / á druga ku zelżywośći będźie. Nikogo nie pomawiay / czego nie dowiedźieß. To czyn innemu/ czego też ſobie życzyß od inßych. Męża dobrego znák ieſt krzywdy znáßáć/ áni też może dobry mąż krzywdę czynić. Rzecz błażeńſka inßym roſkázowáć/ á ſámego śiebie nie vmieć ſpráwowáć. Márne vboſtwo ktore pochodźi z bytniey obfitośći. Przyiaćielowi ták dobrze czyń/ ábyś ſam śiebie nie vſkodźił. Co maß tak tego vżyway/ ábyś cudzego nie potrzebował: bo wiele ieſt tákich co ſwe vtráćiwßy cudzego żądáią. Ciężka praca gdźie pożytku nie máß/ á lżey robić gdźie ieſt nádźieiá zápłáty. Synowi poſłußnemu roſkazánie Oycowſkie nie ćiężkie. Więcey wierz oczom ſwoim/ niżli powieśći ludzkiey/ ktora często okłamywa. Nie vfay w nieſpráwiedliwey obronie/ á nieopátrznośći nie day ſię oßukáć. Nießláchetnego rzecz ieſt/ w oczy kogo chwalić/ á zaocznie obmawiáć. Zwyćięſtwo bez odpierániá nie wielka ſławá. Człowieká mądrego znák ieſt/ żadnego do ßkody nie przywodźić/ á gdyby co przećiwnego przyßło/ mocnie odeprzeć/ bo żaden nie może być rzeczon mocny/ iedno kto mądry. Cnotá bez mądrośći puſta ieſt. Łákomy gdy zyſku nie ma/ wnet ßkodę ćierpi. Zona dobra rádáby zá męża ſwego y gárdło dálá. Ták záś zła rádaby go iáko narychley vmorzyła: przetoż z żoną iednemu ieſt roſkoß á beſpieczne życie: drugiemu lepak lament y wieczne káránie. Zona mądra rozumem ſobie mężá obiera/ á nie okiem : ále błeźniwa pięknego mieć ſobie żąda. Sokrátes gdy miał vmrzeć/ tákie było iego oſtátnie polecenie ku Bogu : Stworzyćielu wßech duß y mądrośći/ tobie dußę ſwą polecam.

PLATO Medrzec Atheński/ vczeń Sokrátesow ktory przedtym zwán był Aristonem / á potym od szerokości pierśi Platonem przezwan: á drudzy lepak od szerokości rzeczy iego miánowáli/ wszytkie też vcznie Sokrátesowe náuką y dowćipem przechodźił.

Plato bedac spytány/ iákaby pámiatkę po sobie zostáwić miał? powiedźiał: pierwey potrzebá nábyć sławy/ ábyś był wźiętym v ludźi: zátym pámiatká y nie iedná bedźie zostáwioná.

Gdy go pytano/ iákichby nawiecey máiętności nábywáć trzebá/ áby wcále v potomkow zostáły? rzekł: Tákich/ ktoreby sie nie bały/ áni gradu/ áni mocy ludzkiey.

Ten ná káżdy dźień zwykł był dźiekowáć Bogu: że sie vrodźił człowiekiem/ á nie bydlecięm: że Grekiem/ á nie z grubego narodu: Ktemu/ że zá wieku Sokrátowego.

Pałáiacym od gniewu y piiánym rádźił/ áby sie oglądáli we zwierciedle/ owáby ták sprosności swey one sobie ohydźiwszy/ poprzestáć mogli. ¶ Rozgniewány człowiek iest bárzo szpetny. Jáko go Poetá opisuie. Ouid. de arte amand. lib. 3. ℣. 503.

> Ora tument ira, nigreſcunt ſanguine venæ,
> Lumina Gorgoneo ſeuiùs angue micant.

Raz rozgniewał sie był ná swego czeládniká niewolnego/ y chciał go był vpomnieć debowymi słowy: áli w tym nátráfił sie vczeń iego Xenokrátes: ktoremu rzekł: Ná day mu chłostę: ia go karáć nie chce/ bom sie rozgniewał. ¶ Ludźie málego baczenia/ nawiecey w ten czás karzą swych/ gdy sie rozgniewáią. Lecz Filo-

zof sam sobie nie dufał/ obawiáiąc się áby z gniewu/ w karániu miáry nie przebrał.

Drugi raz gdy mu przewinił czeládnik/ pogroził nań mowiąc: Bym się był nie rozgniewał/ biłbym cię.

Gdy od niego chciano wiedzieć/ coby zá roznicá byłá miedzy vczonym á nieuczonym? powiedział: Táka iest rozność/ táka miedzy Medikiem á Pácientem

Jeśli wiec kiedy tráfił ná tákowe/ ktorzy co nád przystoyność czynili/ odszedszy od nich mawiał: Czy nie iestem y ia tákimże z iákiey miáry? ¶ Rzadko kto do siebie widzi iáką wádę: Bo káżdy sobie poblaża. Przeto/ gdy co w kim widziż nie trefnego: pátrz áby się y w tobie toż nie náydowało.

Antisthená/ ktory gdy oczym rozpráwował/ rad się długą rzeczą báwił/ ták vpominał: Azaż niewieß że miárę Orácij ten zákłáda/ ktory słucha/ nie ten ktory mowi. ¶ Káżdemu czyniącemu rzecz/ trzebá się áccomodowáć słuchácom/ kto niechce ná wiátr mowić. Bo ſteſkniwßy słuchácz/ nie ták attentus bywa: by też kto o naylepßych rzeczách powiedał. Ale dziś siłá tákich co y nie do rzeczy mowią/ á długo się báwią: á przedsię chcą áby ich słuchano. Chociaż często Orácia ich nic innego nie bywa/ iedno (iáko mowią) Scopæ dissolutæ.

Gdy go prosili Cyreneńczycy áby im práwá podał: niechciał/ mowiąc: Trudno tákim ludziom práwá stánowić/ ktorzy o sobie siłá rozumieią.

¶ Plato/ iż był człowiek dziwnie rozumu ostrego/ práwá przepisał niektorym nácyam/ to iest: Syrákuzánō/ Kreteńczykom/ y inßym/ rownie iáko Solon Atheńczykom/ á Likurgus Spártánom. Lecz Cyreneńczykō wymowił się z tego/ widzących być wysokiey myśli.

Nieiákiemu Filedonowi/ ktory go iákoby śmieiąc się pytał/ dokądby się vczyć chciał? ták odpowiedział: Dotąd poki mi nie będzie żal być lepßym y vczeńßym.

Gmin

¶ Gmin poſpolity/ zá wſtyd to ſobie ma/ vczyć ſie w doroſłym wieku. Lecz Filozof przez wßytek ſwoy wieky w cnotách y nauce pomnożenie bráć vśilował.

¶ Był ten Plato cnotliwy bárzo/ á vmartwione w ſobie miał żądze ćieleſne. Ten ták vczył/ że człowiek nie ma ſie bać śmierći/ y to ieſt w obyczáiu v wßytkich Mędrcow/ śmierći ſie nie bać. A to też ieſt nawiękßa mądrość/ rozmyślać o śmierci. A dwojáka ieſt śmierć człowiecza: Jedna przyrodzona/ á druga ktora z cnot przychodźi. Przyrodzona tá ieſt/ gdy ſie ciało od duße dźieli: á druga ieſt gdy człowiek mądrośćią ſwą wßytkie ćieleſne żądze potępia/ y od śiebie ie precz odrzuca. Był pytan/ iákoby ſie kto mogł mądrośći náuczyć/ odpowiedźiał: nie czekáć tego co nie może przyyść/ á przeßłeg nie wſpominać. Po czym ma być poznan mądry? rzekł: Mądry gdy go ſromocą/ nie gniewa ſie: á gdy go chwalą nie wynośi ſie. Po czym ludźie bywáią poznani/ odpowiedźiał: Ludźie á naczynie śkláne iednáko rozeznawamy/ śkláne naczynie poznáć po dźwięku/ á ludźie po mowie. W czym człowiek záwżdy ma mieć doſyć? rzekł: áby więcey nie żądał nád potrzebę/ żeby też nie ſtał ſie pochlebcą czyim. Ktoby był z ludźi namocniey-ßy? rzekł: kto ſwoy gniew przezwyćięża. Ten zás namdleyßy/ ktory ſam ná śiebie nic zátáić nie może. A ten mocny ieſt/ ktory vboſtwo ſwe vmie pokrywáć. Naſkromnieyßy ten/ ktory przeſtawa ná tym co ma. Dobrych obyczáiow ten ieſt/ ktory złych ludźi obyczáie znaßáć może. Ktorychby ſie kráin człowiek wyſtrzegáć miał? odpowiedźiał: Nie przebyway tám gdźie pychá pánuie/ á młodź w kłamſtwie ſie obiera. Kto ſie chce niemądremu Kśiążęćiu ábo Pánu záchowáć/ we wßem woley iego naśladuy. A ieśli v mądrego miłość otrzymáć/ co ieſt nieſłußnego/ nigdy ná to nie przyzwalay. Swiát ná ten czás może nazwan być ßczęśliwym/ gdy ludźie mądrzy Krole obierać będą. Kto żywotá ſwego ktory iedyny ma/ ſpráwowáć nie może/ ten iáko ma wiela ludźi rządźić?

¶ Náuki przykłádne iego te ſą: Wßey mądrośći grunt ieſt ćierpliwość. Złe obyczáie pſuią dobre vczynki. Cierpliwym być nie możeß/ dokąd ſwey woli nie zwyćiężyß. Powiádał że trzech rzeczy żáłowáła dußá iego: Bogacza ßczodrego ktory do vboſtwá przyßedł: Mądrego od mądrośći opußczonego. Zacnego w złą ſławę

przywiedźionego. Pysznego wzgardzay poki pychy nie porzući. Pomstá iest záwżdy zła y szkodliwa. Muśić Pan inákszy niż lud być/ bedźieli iednáki zá nic go ludźie sobie ważyć będą. Nie dali Oćiec syná z młodośći vczyć dobrych obyczáiow/ tákowy nie ma vżywáć dźiedźictwá oycá swegó. Wielkieg sercá iest/kto z vbostwá obćiążenia nie bierze. Lepiey po śmierći nieprzyiaćielowi máietność swą zostáwić/ niż zá żywotá od przyiaćielá czego prośić.

ARISTIPPVS Medrzec Cyreneński/ vczeń Sokrátá Filozofá/ bedac spytány od Dionizius tyránná/ coby Filozofowie osobliwego mieli nád insze ludzie: ták powiedźiał: to máią: Zeby też wszytkie práwá zniszczáły/ przedśiębysmy spráwiedliwie żyli.

¶ Pospolity człowiek hámuie sie od excessow/ boiac sie ostrośći práwá. Lecz Filozofowie rozumem sie rządząc/ y krom Státutu co nieprzystoynego iest/ tego sie wiáruią.

Tenże gdy go pytał/ coby w tym było/ że Filozofowie często sie báwią v ludźi możnych: á możni ledwie kiedy náwiedzą do nich: tym sposobem odpowiedźiał: Filozofowie wiedzą czego im nie dostáie/ lecz możni nie wiedzą. ¶ Vczeni wiedzą ná czym im schodźi/ y gdźie czego dostáć máią: Przeto do zacnych stanow często náwiedzáią/ y onych sobie deuinkuią y dobrodźieymi czynią. Lecz Potentaći/ nie do końcá wiedzą/ że im trzebá wielkiey vmieietnośći/ dla tego o vczone ludźie máło dbáią. Bo máiac obfitość bogactw/ tego są mniemánia/ iákoby wszytko mieli/ y wszytko vmieli.

Mawiał często/ iż nierowno lepiey być vbogim niż nieumieietnym. Bo onemu tylko niedostáie pieniedzy: á temu ná tym schodźi/ że ná śie nie przyoblekł obrázu człowieczego.

¶ Właśnie człowiekowi należy rozum/ náuká/ baczenie/ ec. kto to ma: by dobrze był vbogim/ przedśie iest człowiekiem: kto zás tego nie ma/ tákiego ledwie człowiekiem może názwáć.

Gdy go pytano coby zá pożytek miał z Filozofiey/ ták powiedział: Ten mam pożytek / że káżdemu bespiecznie prawdę mowić mogę. ¶ Filozof nie boi się nikogo náwet y śmierći. Przeto by namożnieyszemu záwżdy prawdę rzecze. O to się też nie leka / áby nie vtráćił łáski mowiąc prawdę. Bo iest człowiek wolny. Lecz seruilia ingenia, nigdy ináczey iedno iáko káczki. Ták ták mśćiwy Pánie.

Vsłyszawszy iednego / że w tym przygáne dawał Filozofom/ iż do ludzi máietnych vczęszczáią/ ták mu náto powiedział: Y lekárze do chorych często chodzą: á przedśię żaden nie iest táki/ ktoryby wolał być chorym niżli lekárzem.

Gdy mu ieden dawał syná ná náukę/ chćiał od niego pięćiset drachm (co vczyni 60. talerow plùs minùs) A gdy Oćiec zdźiwiwszy się temu że śiłá prośił/ rzekł: A wszákćibym niewolniká zá tánsze pieniądze kupił. Aristippus powiedział: A z syná gdy się wyćwiczy będźiesz miał dwu.

Prokurator niektory / mowił rzecz od Aristippá Filozofá obwinionego / y wygrał práwo. Zátym gdy przekłádáiąc náukę swą Prokuratorską nád Filozofią/ rzekł do Aristippá: Coż zá pożytek masz z náuki Sokratowey: by nie to / tedybyś był práwo vtráćił. Ták mu ná to odpowiedział: Ten mam pożytek / że tá rzecz / ktorąś odemnie mowił v sądu / byłá spráwiedliwa: záczym też vznano niewinność moię/ iáko człowieká dobrego. ¶ Prokurator nie może tego spráwić/ áby kto miał spráwiedliwą: tylko może vdáć/ áby się ták ludźiom zdáło. Lecz Filozofia spráwuie to w człowieku/ áby sáma rzecza był spráwiedliwym y niewinnym.

Gdy go z tego strofowano/ że często bierał pieniądze v przyiaćioł: ták rzekł ná to: Ja nie dla tego pieniądze v przy-

iaciol biorę / ábym ich sam tylko ná swe potrzeby obrácał: ále dla tego / áby się oni odemnie vczyli / ná co pieniądze obrácáć potrzebá.

Raz kupił sobie kuropátwę zá pięć talerow: Tedy mu ieden zá zbytek poczytał / rzekł mu: A ty czy nie kupiłbyś iey / gdyby byłá po pułgroszku: gdy on powiedział / że bárzoby ią rad kupił ták tanie. Więc Aristippus: A v mnie w tákieyże wadze pięć talerow iáko v ciebie pułgroszá. ¶ Filozofowi zádano zbytek: lecz on pokazał / iż nie zbytek w nim był / ále wzgárdá pieniędzy. Kto dla drogośći nie kupuie coby rad miał: ten nie dla tego to czyni / że by miał być moderatem: ále dla tego / że mu żal pieniędzy.

Gdy go ieden pytał / czymby miał być lepszym syn iego / gdyby go dał ná náukę / ták odpowiedźiał: By nic więcey nie było / iedno to / iż nie będźie w Teátrze śiedźiał iáko kámień ná kámieniu / tedy y to dobra.

¶ Siłá ten ma nád inne / ktory choć trochę przekąśił náuki. Bo rychley rzecz poymie / y do dignitárstwá się znidźie / y do inszych spraw. Ale ktory iest prostym susnákiem / byś mu nie wiem iáko co wywodźił / przedśię on nie zrozumie rzeczy / by napilniey słuchał. Jákobyś mu też o żelaznym wilku báiał.

Gdy go pytano / czymby rożny był człowiek vmieietny od nieumieietnego? powiedźiał: Puść iedno obu pospołu / wszytko od nich odebrawszy / á práwie nágo / miedzy ludźie nieznáiome á w ten czás snádnie obaczysz. ¶ Przy dostátku y nieumieietny vydźie: Ale gdyby wszytko odebrano / á miedzy obcymi odiechano / wnetby nieuk zwatpił o sobie / á vczony przedśięby wszędy się pożywił.

Gdy mu tym vragano / że gdy się iego causa miáłá przytoczyć przed sąd / vżywał w tym Prokuratorá / náiawszy go choć był Filozofem. Ták ná to powiedźiał: Niemász się czemu dźiwowáć: y vcztę gdy chce mieć / tedy kucharzá náymuie.

Poli=

Polianus Sofistá wszedszy w dom Aristippow y obaczywszy tám białegłowy nádobnie przybráne/ y vczte wielkim dostátkiem nágotowána/ iął strofowáć Aristippá z zbytku/ powiádáiąc że sie to nie godźi Filozofowi. Aristippus zmilczał mu zrázu/ iákoby tego nie słyszał. Potym trochę zetrwawszy/ rzecze do niego. A czy możesz sie ty z námi dźiś zábáwić? gdy on nie odmawiał: rzekł Aristippus/ á coż gániß násze vczte? Ták rzecza/nie toć sie nie podoba/że sie po dostátku nárzodźiło/ ále to/ że sie ná to śiłá wydáło.

¶ Poszło coś ná oblude zgánić hoyna vczte/ á przedśie z niey nie iáć precz: á bedąc zmindą vdáwáć sie zá moderatá. Tákowych polianow y dźiś wszedy dosyć.

Gdy go pytał Dionizyus Krol Sycylijski/ przecz by opuśćiwszy Sokratesá Filozofá przykolátał sie áż do Sycyliey: ták odpowiedźiał: Dla tegoż ábym tego co mam inszym vdźielał/ á czego nie mam/ ábym od inszych brał. Drudzy piszą / iákoby ták miał rzec: Kiedym potrzebował mądrośći tedym sie báwił przy Sokratesie á teraz gdy mi trzebá pieniedzy / do ćiebiem przybył.

Tráfiło sie że mu rzekł Dionizyus Krol/ áby co powiedźiał z Filozofiey. Ná to Aristippus rzekł: R to foremna / żądaß ábym mowił o Filozofiey: á kiedybym miał mowić/ sam mie naucząß. O co Krol rozgniewawszy sie/ śiádáiąc do stołu/ kazał Aristippowi ná sámym końcu śiedźieć. O co sie on nic nie frásował/ tylko to rzekł: Teráześ Krolu vczćił to mieysce/ y zacnymeś ie vczynił. ¶ Máło rozsądni vbiegáia sie do mieyscá: ále mądry máło o to dba. Bo v máło bácznych by naybliżey śiedźiał przenoszą okiem: á v bácznych y w kąćie obaczą.

Jednego czásu prosił Dionizyuszá Królá o talent: Krol tráfiwszy ná czás / áby go vłowił / rzekł: A wszákeś powiádał że Filozofowi nináczym nie zchodźi. Ná to Aristippus: Day iedno / potym będźiesz dysputowáć o tym. A gdy mu dano pieniądze: rzekł Aristippus: A zażem ia nie prawdę mowił / że Filozofá nie imie śię niedostátek.

Raz przydáło mu śię żeglowáć morzem: á obaczywszy / iż on okręt był Piratow / co ná morzu zbiiáią / y zrozumiawszy że o nim iuż szemrzą / dobywszy czerwonych złotych / rzkomo ie począł liczyć / y vpuśćił ie w morze z workiem iákoby niechcąc / ták swym iezykiem mowiąc: Lepiey áby złoto odemnie zginęło / niżlibym ia miał zginąć dla złotá. Y ták vszedł rąk zboycow.

Gdy mu niemáło nádawano pieniędzy / puśćił śię w drogę: á gdy sługá y dla ćiężaru y dla gorącośći / nie mogł ich zánieść / rzekł Aristippus: Co możesz to nieś / á ostátek porzuć ná drodze.

Gdy Dionizyus przyprowádźił przedeń trzy Białegłowy nadobne / dáiąc mu ná wolą / áby sobie ktoraby chćiał obrał: on wszytkie trzy wźiąwszy odprowádźił ná ganek / y puśćił ie mowiąc: Y Párysowi niebespieczno było iedne nád drugie przełożyć.

¶ O Páryśie Krolewicu Troiáńskim piszą: że trzy Boginie / to iest Juno / Minerwá / y Wenus / dáły śię ná rozsądek iego / ktoraby z nich byłá gładsza. A gdy mu iedná Krolestwo: druga Mądrość: á trzećia śliczną białagłowę obiecowáłá / on zá Wenerą skazał. Ktora mu obietnicę zyśćiłá / zjednawszy mu Helenę / dla ktorey potym Troiá zburzona: zá rozgniewániem Junony y Minerwy. Ale o tym kto chce niech czyta Poety.

Gdy go ieden szkálował / milcząc szedł precz od niego: á gdy zá niem goniąc mowił: Czemuż vćiekasz / czemu? rzekł Aristippus: Dla tego / że ty masz moc źle mowić: á ia też mam tę moc / tego nie słucháć.

Jednego czásu prosił Dionizego Tyráná zá swo- im przyiacielem/ á widząc że sie Krol ociągał. Aristippus iął go zá nogi obłápiáć/ y ták otrzymał o co prośił. To gdy w nim nie- ktorzy gánili/ powiádáiąc/ że to nieprzystało Filozofowi: rzekł: Nie mnie w tym winnuyćie/ ále Dionizyuszá Królá/ ktory vszy ma v nog.

Tráfiło sie/ iż gdy żeglował do Koryntthu/ po- wstał wielki szturm ná morzu/ że sie máło nie rozbili. W takim stráchu y Aristippowi nádbládło: Co zo- czywszy ieden żeglarz/ gdy sie morze vćiszyło/ rzekł: Czemu wy Filozofowie/ choć twierdźićie że sie nie trzebá śmierći bać/ przedśie gdy niebespieczeństwo przypádnie/ lękaćie sie bárziey niż my? Ná to ták od- powiedźiał: To w tym iest/ iż nam nie o iednáką du- sze idźie. Ja sie boie o zdrowie Aristippá człowieká godnego: á ty sie nie lękasz o zdrowie hultáiá.

☞ Gdy iednego czásu Aristippus szedł mimo Dio- genesá á on płokał sáłatę/ y złáiał Aristippá Diogenes/ mowiąc: Gdybyś sie ty náuczył tey to potráwy ieść/ nigdyby okrutnikowi nie służył. A wszákże poniewasz służyć możesz/ bądźże niewolni- kiem/ ia záś wolę prostych pokármow pożywáć będąc sobie wol- nym/ á niżli rozkosznych w niewoli.

ANTISTHENES Filozof vczeń Sokrátow/ iedne drogę do nieśmiertelney sławy vkázował: To iest/ żywot pobożny á spráwiedliwy.

Spytány będąc/ coby ludźiom mogło sie przydáć nayszczesliwszego? powiedźiał: To nayszczesliwsza w szczesćiu vmrzeć. ☞ Naylepiey w ten czás vmrzeć/ gdy sie lepsze chce żyć: gdy żadne nieszcześćie nie przyćiska. Boto szczę- śćie nie máłe: y szczęśliwie żyć y w szczęśćiu vmrzeć. Jáko y Poe- tá pisze: Cornelius Gallus.

Felix qui meruit tranquillam ducere vitam,
Et lætos stabili claudere fine dies.

Choćiaż inszym / gdy śie dobrze powodźi \ vmrzeć niechce. Co też wspomina Boetius de Consol. Philo.

Fęlix mors hominum, quæ se nec dulcibus annis
Inserit: & mœstis sæpe vocata venit. t. i.

Sczęśliwa śmierć co w mizernie wrywa śie látá:
A w smutku zánurzonych ludźi bierze z świátá.
O tym pátrz niżey w Powieśći Solonā Mędrcá.

Tenże powiádał / że zgodá bráciey mocnieysza iest nád naymocnieyszy mur.

Gdy go pytano / ktoraby rzecz znáczyłá vpád ktoremu Páństwu? rzekł: Tá / gdy w nim niemász rożnośći miedzy złym á dobrym. ¶ Nie może być tám sczęśliwa Rzeczposp. gdźie áni cnotliwych w vczćiwośći máią / áni złych karzą. Bo iáko przez vszánowánie dobrych cnotá śie krzewi / á złość przez karánie niszczeie: ták záś przećiwnym obyczáiem / przez lekkie poważenie cnotá ſtábieie / á złość zá tym gorę bierze. Ale o tym szerzey czytay w Kśięgách Trzećich.

Zwykł był mawiáć / że iáko żelázo wniwecz śie obráca od rdze: ták zazdrośćiwi sámiż schną od swego iádu.

Będąc spytány / ktoraby náuká byłá naypotrzebnieysza / powiedźiał: Złego śie oduczyć.

Twierdźił to / że człowiek mądry nie według praw y vstaw ludzkich żyie / ále według sznuru cnoty.

Gdy go pytano / czemuby máło miał vcznłow: rzekł: Dla teº że ie odganiam od śiebie śrebrną rozgą. ¶ Dáiąc znáć / iż zá máłe pieniądze nie chćiáło mu śię nikogo vczyć.

Gdy mu powiedźiano / że go niektorzy ludźie źli chwalą / ná to rzekł: Boię śię ábym iáko nieopátrznie w czym źle sobie nie postąpił.

¶ Dawno mowią: Ab improbis laudari, est vituperari.

Jeden młodzieniec rozmiłowawszy się Antisthená obiecował go zápomoc/ skoroby okręt z kupią przypłynął. Więc Antisthenes wziął go z sobą ná rynek/ y kazał sobie násypáć sadek mąki/ y szedł precz: przekupká gdy się poczętá vpominác záplaty: vkazał iey ná onego młodzieńcá? A toć ten záplaci/ gdy mu okręt przypłynie. ¶ Pokázuiąc to/ że prożno kogo obietnicámi kármić/ poniewasz ná káżdy dzień trzebá chlebá/ y inszych potrzeb zá gotowe kupić. Jest y dziś tákich niemálo/ co rádzi obiecuią/ á nic nie dáią/ choć dobrze wiedzą/ iż nic w kramie zá obietnice nie kupi/ iedno zá pieniądze. Snadź od Ouidiuszá się náuczyli/ ktory mowi.

Pollicitis diues, quilibet esse potest.

Tráfiło się/ że kupiwszy stráwnych rzeczy słonych/ sam niosł z rynku: temu gdy się ludzie dziwowáli/ rzekł do nich: A co się dziwuiecie? sobieć to niosę nie komu inszemu. ¶ Sobie posłużyć niemász nic wstydu.

Gdy mu ieden rzekł: Wiele cię ludzi chwali. Ná to odpowiedział: Cożem złego vczynił? ¶ Dáiąc znáć/ że ludzie rychley to chwalą do czego się złość przymiesza/ niżli co dobrego.

Powiádał/ że ludzie cnotliwi tákich sobie obrońcow y Pátronow szukáią/ ktorzyby byli y potężnymi y spráwiedliwymi: ále źli/ tylko potężnych pátrzą/ o spráwiedliwe nic nie dbáią.

Twierdził/ iż Cnotá táka iest bronią/ ktorey nie lza wydrzeć.

Gdy mu mowiono/ przeczby surowie gromił swe vcznie? powiedział: y lekárze tákże się z chorymi obchodzą. ¶ Medycy chcąc oddalić chorobę ciáłá: siłá zákázuią

Pácientom: śilá im dáią nieprawie ſmácznych rzeczy vżywáć. A podczás śieká y pieką/ iáko y Hippocrates in Aphor. wſpomina. Tákże legąc vmyśl/ trzebá tey przycierpieć. O czym y Poetá piße Ouid. de remedio amoris lib. 1. ỳ. 229.

Vt corpus redimas, ferrum patieris & ignes,
Arrida nec ſitiens ora leuabis aqua.
Vt valeat animo, quicq; tolerare negabis?
At pretium pars hæc corpore maius habet.

ARISTOTELES v Platoná ſłuchał Filozofiey przez lát 20. y był wziętym Filozofem/ y Alexándrá Krolá Mácedońſkiego Præceptorem. Ten gdy go pytano/ coby zá pożytek miał z Filozofiey? powiedźiał: Ten/ że to czynię z chęći/ co drudzy czynią boiąc ſię ſrogośći práwá.

Gdy go ſtroſowano/ że dał iáłmużnę złemu człowiekowi. Ták ná to rzekł: Nie iemumći dał ále człowieczeńſtwu.

Spytány będąc/ iákimi mamy być przećiwko przyiaćiołom ſwym? Odpowiedźiał: Tákiemi/ iákowymi ich chcemy mieć ku ſobie.

Tegoż gdy pytano/ coby ſię narychley ſtárzáło: powiedźiał iż łáſká.

Często przyiaćiołom y vczniom ſwym mawiał: Iż iáko wzrok od powietrza bierze świátło: ták vmyśl bierze świátło od náuk. ❡ Vczony wnet widźi/ co záczym idźie. Zás człowiek bez ćwiczenia/ ieſt iáko ślepy. Nie obaczy/ co wádźi: nie poſtrzeże co záczym pochodźi.

Powiádał/ iż v náuk korzenie ſą gorzkie/ ále owoce ſłodkie. ❡ Káżdey náuki vczyć ſię przykro: ále náuczywßy ſię oney ku ſwoiey ozdobie vżywáć/ y ku poſpolitemu dobremu/ ieſt rzecz bárzo wdźięczna.

Będąc

Będąc spytány / czymby rożny był vmiejetny od głupiego? odpowiedział: Ták iest rożny / iáko żywy od vmárłego.

Nawiał / że náuká w szczęściu iest człowiekowi ozdobą / á w nieszczęściu vćieczką.

¶ Kto w sobie ma náukę / gdy nieszczęśćie przypádnie / ma się do czego vćiec. Jáko Dionizyus Krol Syrákuski / gdy go dla Tyráństwá zstolice zrzucono y precz wygnano / iż był nie głupi w náukách / dźieći vczył w Korynćie / y tym się żywił. Kto záś nić się nie vczył / czásu przygody / nie ma się zá co vłác / przeto musi nędzą klepáć.

Gdy go pytano / coby zá zysk z swego kłamstwá ludźie kłamliwi mieli? Ná to rzekł: to máią w zysku: że choćby czásem prawdę powiádáli / tedy im nie wierzą. ¶ Kto stráći Credit / często się z prawdą miiáiąc: iuż nie skropi tego z śiebie ledáiáko (iáko mowią) y święconą wodą.

Tákże spytány będąc coby był Przyiaćiel? powiedział: Jest iedná duszá we dwu ćielech.

¶ O wielkiey miłośći przyiaćioł / masz wyżey wnet ná początku.

Powiádał / iż niektorzy ták są skąpymi / iákoby tu ná wieki żyć mieli: Drudzy záś ták hoynymi / iákoby iutro mieli pomrzeć.

Chćiano od niego wiedźieć co iest nádźieiá? ná to rzekł: Nic inszeg iest / iedno sen człowieká niespiącego.

Przyszedszy do 60. lat / bárzo się rozchorzał / ták iż słába nádźieiá byłá żeby miał ozdrowieć. Zeszli się tedy do niego vczniowie iego / áby miánował tego / ktoryby miał nástąpić ná mieysce iego po nim: A miedzy iego słucháczmi byli dwá przednieyszy: Theophrástus z Lezbu / á Menedemus rodem z Rhodu wyspy. Aristoteles obiecał to vczynić / o co żądáli / czás vpá-

trzywßy: Potym po małey chwili/ gdy sie zás w teyże spráwie do niego zeßli: rzekł áby mu sie postárano o wino/ co przywożą z Lezbu y Rhodu. Skoro mu przyniesiono: skosztowawßy tego co z Rhodu/ rzekł: Mocne iście wino y smáczne. Potym teraz skosztował y tego co z Lezbu/ y rzekł: oboie dobre/ ále przecie smácznieyße z Lezbu. ¶ Z tych słow iego káżdy zrozumiał/ że obrał sobie zá Successorá Theophrástá: A zażył w tym wielkiey diskrecyey/ że obu pochwalił/ zostáwuiąc słuchácżom wolną elekcyą: swoię też wolą oznáymił/ ktoregoby Successorē swym mieć chciał.

¶ Przykłády dowcipne Aristotelesowe są te:

Ani sie sam chwal/ áni sie gań: Bo będzießli sie chwalić nicżym nie będzieß/ á iesli gánić błaznem zostánieß. Slepy izáli komu może drogę pokázáć? ábo vbogi kogo zbogácić? Niepocżciwy iáko może cżłon być: Gniew ma być mierny/ bo gniew nagły iest wilcżego obycżáiu/ miękki zás dziećińskiego. Kto nie może dobrze cżynić/ tedy wżdy niech sie wystrzega złego. Jáko ogniem złoto/ ták cżłowiek przez vcżynki probowan bywa. Nigdy wstydliwßy nie mamy być/ iedno co sie Boskich rzecży dotycze. Znáć mało dobrego vmieć niewcżás cierpieć. Zadnemu źle nie cżynić/ bo gdy kto komu co niesłußnego cżyni/ sam ná sie klątwę kłádzie. W ßcżęściu trudno przyiaciela poznáć/ ále w nießcżęściu snadno. Dziwował sie Aristoteles dwoiákiemu pokoleniu ludzkiemu/ że iedni będąc źli/ á gdy ie chwalą/ z tego sie chlubią: Drudzy zás są dobrzy/ ágdy ie gánią tedy sie gniewáią. Większą vcżćiwość ma być wyrządzáná náucżycielom ktorzy młodź ćwicżą/ niżli rodzicom/ bo od rodzicow tylko przyrodzenie máią/ ále od mistrzow cnoty y żywot dobry. Słyßąc iednego wychwaláiącego sie/ że był rodem z miástá wielkiego/ ná to rzekł: Nie ná to ma być pátrzano skąd kto rodem: ále tákiego mieyscá á dostoienstwá godzien. Atheniánom cżesto przymawiał/ że postánowili wiele praw dobrych/ á wßákże więcey chytrości nád prawá swoie vżywáli.

XENOCRATES vcżeń Plátonow/ gdy mu Alexánder Krol Mácedonski wielką summę pie-

niędzy

niedzy posłał / nic wiecey iedno trzy grzywny Greckie z niey wziął: á názad wßytkę odesłał / mowiąc: Wiecey Krolowi trzebá / iáko temu v ktorego też wietßy rozchod.

Ná vcztie będąc / choć drudzy śiłá mowili / on milczał. A gdy go pytano czemuby to czynił? ták powiedział: Dla tego / iż pod czásmi śię tráfiło żáłowáć tego / żem mowił: ále żem kiedy milczał tegom ießcze nigdy nie żáłował. ¶ Wdáwáć śię w rzecz názbyt / nie prawie bespiecżno. Bo często ludźie mowá do dziwnych rzeczy przychodzą: ktorych mogliby być prożni\ gdyby zmilczeć vmieli.

¶ Xenokrátes iednemu wielomownemu rzekł: Słyß wiele / á mow máło: bo nam przyrodzenie dáło dwie vßy \ á iedne tylko vstá.

¶ Powieśći iego te były. Naprzod Bogá czćić / potym rodźice Káżdemu czyn spráwiedliwość\ bedźießli źle sądźił / y Bog ćię osądźi potym. Vbostwem nie gardź. Czystość záchoway / ále wierność nade wßytko. Miáre spráwiedliwą miey / á nikogo w niey nie krzywdź. Nie przyśięgay fałßywie chcąc ábo wiedząc / bo ták człowiek iest Bogu obmierzły. Przeklęty / ktory robotnikowi broni zápłáty / ábo vćiąga nedznika.

DIOGENES Cinicus / vczeń Antistenow / ták názwány Cinicus / że był sprośnych obyczáiow / y iego náśládowcy. Wßákże potym iego skárády vmysł przemogł wstyd przyrodzony / że mu potym były w wielkiey nienawiśći.

Obaczywßy iednego kropiącego śię święconą wodą / dla nabożeństwá / rzekł: O głupi człowiecze: gdy przećiwko Grámmátyce co źle rzeczeß / tego wodą skropić nie możeß: á złośći y grzechow kropieniem sámym zbyć chceß. ¶ Ouidius też piße: Fast. lib. ỿ. 42.

An nimium faciles, cui tristia crimina cædis,
Flumineâ tolli posse putatis aquâ.

Tenże iednego czásu zápaliwszy pochodnią / we dnie chodził po rynku iákoby czego szukáiąc. A gdy go pytano czegoby szukał? rzekł: Człowieká szukam.

I Dáiąc znáć że trudno o człowieká y w wielkim mnostwie ludzi.

Gdy rozpráwował o rzeczách poważnych / á nie chćiano go słucháć: on záśpiewał pieśń fránt owską. A gdy się wnet mnostwo ludzi zbiegło / pilno onego chcąc słucháć / rzekł: Do ládá frászek hurmem bieżycie á rzeczy potrzebnych do szczęśliwego życia słucháć nie chcećie.

Prokuratory / ktorych w wielkiey wadze miano w Athenách / názywał sługámi gminu: dla tego / że muszą mowić k woli y pochlebowáć / co tylko niewolnikom przyzwoita.

Gdy go proszono ná vczte / niechćiał iść: á gdy go pytano coby tego zá przyczyná byłá? ták powiedźiał y wczoráim był ná vczćie / á nie dźiękowano mi zá to.

I Pospolity człowiek ma sobie zá wielką rzecz / mieć kogo v śiebie ná gośći / y chce áby mu zá to dźiękowano. Lecz Diogenes przećiwnym obyczáiem rozumiał / iż temu trzebá było dźiękowáć / że przybył ná vczte: iáko temu / ktory mądremi powieśćiámi swemi śiłá dobrego mogł przynieść przed osoby gośći.

Alexánder wielki chcąc go widźieć / iáchał do niego / ktorego zástał śiedzącego w kádźi. Támże gdy niemáło rozmawiawszy z nim rzekł mu / áby go prośił / o coby iedno chćiał. Diogenes rzekł: Ni ocz nie proszę / tylko o to / nie zásłániay mi od słońcá.

Powiádáią też iákoby mu Alexánder miał mowić: Widzę że śiłá potrzebuiesz / przetom ćię gotow zápomoc. Ná co on rzekł: Niewiem kto znáiu więcey potrzebuie: czy ia / ktory nád płászcz / á torbę / więcey mieć nie prágnę / czyli ty / ktory nie máiąc dosyć ná Oyczystym Krolestwie / w wielkie się niebespie-

czeństwá

czenstwá wdáieß / dla rozßyrzenia pánstwá / że ledwie się nie zda/
ż y wßytek świát ná cię máło.

Jeden wykretácz chcac się z swą biegłością popi=
sáć / ná ten sposob árgumentował.

Czym ia iestem / tym Diogenes nie iest:

Ja iestem człowiek.

Przeto Diogenes nie iest człowiekiem. Ná
to mu Diogenes ták zápłácił: Pocżni prę / odemnie
wywod czynić / á będzieß miał árgument dobry. Co
gdyby vczynił / tákby árgument ßedł: Czym iest Dio=
genes / tym nie iest wykretácz. Diogenes iest człowie=
kiem: Przeto wykretácz nie iest człowiekiem. ¶ Ná
wykretną mowę y chytre pytánie / nie záwżdy trzebá odpowiádáć di
rectè; dla podchwytáczow: podczás nie záwádzi ták bić / iáko gałą.

Spytány będąc / kiedyby nalepßy czás był ku ie=
dzeniu: ták odpowiedział: Bogátemu w ten czás na=
lepiey ieść kiedy się chce / á vbogiemu kiedy może.

Trágarz ieden niosąc coś długiego / miiáiąc Dio=
genesá / záiął go kęs w głowę / y wnet według zwy=
czáiu rzekł: Wárá. Diogenes obeyźrzawßy się / rzekł
mu: Coż? Abo mię znowu chceß vderzyć.

¶ Wárá / miał przed czásem mowić / nie po vderzeniu.

Drugi raz tákże się tráfiło / że go też ieden zátąwßy
rzecze mu Wárá. On mu też pálcatem po łbu dą=
wßy / rzekł Wárá. ¶ Wet zá wet / dármo nic.

Nieiáki Midiás wyciąwßy policzek Diogenowi /
y záraz mu dał ná winę według práwá. Názáiutrz
Diogenes / potráfiwßy Midiásá / dał mu też w gę=
bę rzesko / y onęż mu pieniądze oddał / mowiąc: oto
maß ná winę gotowemi pieniądzmi.

Tym co się wiec snow boią / ták mawiał: Co ná iáwi czynicie / o to nie niedbacie: á co we śnie widaćie / o to się frásuiecie. ¶ Nieszcześćie przychodźi nie ze snow ále ze złych spraw / przeto też nie snow trzebá pilnowáć / ále tego / żeby vczynki były dobre y vczćiwe postępki. Bo iákie są czyje spráwy y zábáwy / tákowe też y sny bywaią.

Gdy Krol Filip leżał z woyski swymi pod Cheronią / szedł też tám Diogenes / ktorego żołnierze poimawszy / przywiedli iy przed Krolá: ktory obaczywszy go / á nie znáiac coby zacz był / rzekł z gniewem: Widze ia żeś ty szpieg: Ná co Diogenes odpowiedźiał mu: ták iest żem szpieg: bom tu przybył przypátrzyć się szaleństwu twemu / iż nie przestáwáiac ná Krolestwie Mácedońskim á cudzego prágnac / sam się dobrowolnie w niebespieczeństwo wdáiesz: záczym ábyś zás y zdrowia y własnego Páństwá nie stradał / tego się strzeż. Ktorey bespiecności iego Krol zdziwiwszy się / y wziawszy wiádomość że był Filozofem kazał go zárąz wolno puśćić.

Gdy go pozwano do Krolá Alexándrá / niechćiał iść. A gdy mu grożono śmiercią / ieśliby nie szedł: ták ná to rzekł: A w tymby nic wielkiego Krol nie pokazał: gdyż to ledá kto vczynić może / náwet y biedne chrobáctwo Kántháripes y Phálángium.

¶ Człowieká z świátá zgłádzić y zdrowie mu odiąc / nie iest to rzecz wielka / bo to y robak \ y ziołko Cicuta spráwić może. Wietszaby byłá gdyby kto zmárłemu żywot mogł przywrocić. Swobodny człowiek / áni ná wielkie stany / áni się ná śmierć nie ogląda / iáko vczynił Diogenes.

Raz vyzrawszy / że iednego ktory był bánkę vkradł

z skárbu/ vrzędnicy ná śmierć prowádzą/ rzekł: Ono wielcy złodźieie máłego złodźieiá wiodą. ¶ Rownie tákaż mowę przypominája Królá Augustá/ ktory obaczywszy iednego w Wilnie tám gdźie dźiáłá leią\ ná gárdło śiedzącego/ że był trochę spiże splasał: kazał go wolno puśćić / mowiąc: Pierwey wielkich złodźieiow wywieszáć trzebá/ potym tych máłych.

Gdy niektorzy Kálliszená Filozofá szczęśliwym człowiekiem názywáli: że v Królá Alexándrá był w wielkim poważeniu y w dostátku. Diogenes rzekł: Y owszem iest człowiekiem nędznym / że w ten czás muśi ieść obiad y wieczerzą/ gdy śię záchce Krolowi. ¶ Gdźie niemász swobody/ tám y szczęśćie ieszcze nie wielkie. Dla tego też mawiáią: Aulica vita est splendida miseria,

Pieniedzy gdy mu trzebá było bierał v przyiacioł. Tym gdy mu niektorzy vrągáli/ mowiąc: że w tey mierze nie po Filozowsku sobie poczynał/ ále po żebráćku: ták im powiedźiał: Ja nie biorę v nich ále odbieram. ¶ Kto v przyiaćielá bierze / iákoby swe włásne brał. Bo dobrych przyiaciol/ wszytkie rzeczy są spolne:

Obaczywszy bogaczá człowieká nikczemnego / vbránego w świetne száty/ rzekł: Onoż mamy owce ze złotem runnem. ¶ Owcá nie záwżdy dla śiebie wełnę nośi/ bo ią często strzygą: iáko y Vergilius był nápisał Sic vos non vobis vellera fertis oues. Tákże y Bogacz nierozsądny/ nie sobie chowa skarb/ ále drugim. Kto co vrwie to iego. A iemu/ y Bog zápłáć nie rzeka.

Arsiske/ ktory był chłop iáko dąb/ ále grał ládáiáko gdy wszyscy gánili: sam tylko Diogenes pochwalał. A gdy śię dźiwowáli czemuby to czynił / rzekł. Z tey miáry go chwalę/ że będąc chłopem vrodźiwym/ woli muzyką śię báwić/ niżli zbiiáć.

Spytány będąc/ktoraby bestya miáłá w sobie iad nayszkodliwszy/ták odpowiedział: Jeśli pytasz o dźikich: z tych iest ozuwcá: ieśli z domowych/ z tych iest pochlebcá. ❡ Diogenes ozuwce y pochlebce rozumiał zá iádowity źwierz\ iedno w tym ich zá rozne miał: że ozuwcá stáwi śie srogo w brew: á pochlebcá łágodnie iad swoy w człowieká w pusczá nie ináczey iáko gádźiny Aspides.

Mowę łágodną/ ktora śię z sercem nie zgadza/ názywał śidłem miodowym.

Nieiáki Phisikus pytał go/ coby zá przyczyná tego byłá/ że złoto bláde. Ná to ták rzekł: dla tego bláde/ że wiele ludźi czyha ná nie. ❡ Kto iest w iákim stráchu/ y wie o czyiey záśadzce: ten pospolićie bledniele. Co Diogenes przypisał złotu/ gániąc zbytnie łákomstwo w ludźiách.

Tráfiło śię że raz wszedł do okopciáłey y plugáwey łáźnie/ tám ták rzekł: Ktorzy śię tu myiáią/ gdźie śię zás znowu myć chodzą.

Gdy go ieden pytał/ kiedy śię nalepiey ożenić? Ták powiedźiał: Młodemu ieszcze nie czás/ á stáremu nigdy. ❡ Dáiąc znáć/ że zgołá lepiey śię nie żenić/ niżli ná zła białagłowę tráfić. Ażći ow pytał o dobry czás/ to iest w ktorych lećiech/ iáko Plato rádźi mężczyźnie w roku 30. 31. 32. 33. 34. 35. A Pánience w 16. 17. 18. 19. á nádáley we dwudźiestym w stan Małżeński wstępowáć/ ábo w ktorym mieśiącu/ iáko Rzymiánie Kwiećień y Czerwiec zá szczęśliwy czás weselu mieli/ á May zá nieszczęśliwy. O czym Ouidius in Fastis, Mense malas Maio nubere vulgus ait.

Vyźrzawszy iednego młodźieńcá stroiącego śię/ ták mu rzekł: Jeśli śię muszczesz idąc do mężczyzn/ tedy niepotrzebnie: á ieśli do Białychgłow: tedy wielka w tym niespráwiedliwość.

Obaczywßy páchole że sie zárumieniáło od wstydu/ y iákoby sie trwożyć poczeło/ rzekł mu: niedbay o to nic tákowáć fárbá iest Cnoty. ❡ Człowiek głupi/ á zwłaßczá co sie nikomu vczyć nie da/ rozumieiac iákoby to był zły znák: gdy sie ábo młodźieniec/ ábo vczćiwa białagłowá od wstydu zárumieni. Lecz wßyscy madrzy wiedza/ że to iest znákiem osobliwym przyrodzonym cnoty.

Gdy mu ieden rzekł: Nedzna rzecż iest ná tym świecie żyć. On powiedźiał: Nie żyć iest nedzna rzecż/ ále źle żyć/ to sie nedzy rowna.

Miał iednego czeládniká niewolnego imieniem Mánesá: ten gdy od niego vćiekł/ rádźili mu przyiaćiele/ áby go ßukał iáko zbiegá. Ná co rzekł im: Rzecz by śmießna/ ieśli Mánes może być bez Diogenesá: A Diogenes nie mogłby sie obeyść bez Mánesá.

Gdy ná vczćie bedac iadł plácek/ á pytano go coby iadł/ on odpowiedźiał: Jem chleb dobrze vpieczony. ❡ Lud pospolity ná bánkietách dźiwuie sie wiec przysmákom: Ale v Filozofá przysmáki y prosty pokarm w iedney wadze.

Przyiechawßy do Mindu/ gdy obaczył brany bárzo ogromne y koßtownie pobudowáne/ á sámo miásteczko máluczkie/ rzekł do mießczan: Pánowie Mindiánie/ zámknićie te brany/ áby wáße miásto przez nie nie vćiekło. ❡ Dobrze mowia: wedle stawu ma być grobla.

Młodźieńcowi gládkiemu idacemu ná bieśiáde/ ták rzekł: Obaczyß/ że sie gorßym stamtad wroćiß. ❡ Ná bieśiádách rzadko sie młodźi ludźie popráwia/ rychley sie zgorßa. Bo iż w nich krew buia/ tedy napoiem y pogladániem ná piekne obrazki/ y skoki/ pobudzáia áffekty swe. Jáko y Ouidius piße. Ouidius de remedio amoris lib. 2. ℣. 357.

Eneruant animos citharæ, cantusq; liræq;,
Et vox, & numeris, brachia mota suis.

Obaczywszy chłopcá iednego / ktory sie był vrodźił z sżodrey pániey \ á on rzucał sobie miedzy ludźie kámykámi / rzekł mu : słuchay páchole / wáruy ábyś tu nie záiał kámieniem oycá swego.

Gdy niektorzy wychwaláli iednego / ktory był dárował niemáło Diogenowi ná porátowánie onego : rzekł Diogenes : á czemuż y mnie nie wychwalacie / żem był godźien wźiąć to od niego. ¶ Prośći ludźie tych tylko chwalą / ktorzy dáią / iáko ludźi dobrych : á owych co biorą nie. Lecz nie rowno rzecz wietsza godnie bráć co od kogo w podárku : niżli dárowáć. Bo dáć może ledá człowiek zamożny: ále wźiąć godnie nikt nie może/iedno człowiek godny. A z tąd owo vrosło co nápisał ieden Poetá. Beneficium accepit, qui digno dedit.

Chciano od niego wiedźieć / coby zá pożytek miał z Filozofiey? tedy te spráwę o tym dał mowiąc : Bych nic więcey z tąd nie miał/ iedno to / że ná wszelákie szczęście iestem gotowy : tedy y ná tym mam dosyć.

Jeden pytał Diogená/ zkądby był : ná to ták odpowiedźiał : Jestem obywátel świátá. ¶ Dáiąc znáć/ iż ten świát iest gospodą wszytkich ludźi : ktemu y to : że człowiekowi godnemu \ gdźie sie kolwiek obroći / káżda kráiná iest mu Oyczyzną. Co też y Poetá mowi : Ouidius Fast : lib. 1. ℣. 403.

Omne solum forti patriâ est : vt piscibus æquor.
Vt volucri, vacuo quicquid in orbe patet. t. i.
Ják rybom wolne morze : ptak gdźie chce támi lata\
Ták mądremu Oyczyzná iest káżdy kąt świátá.

Jeden przyprowádźiwszy syná swego do Diogená chcąc go do niego dáć ná náukę : zálecał go przed nim / że iest páchole osobliwego dowcipu y obyczáiow : Temu Diogenes rzekł : A ná coż go do mnie dáiesz/ kiedy ták wiele vmie?

W Lacedemonie vyźrzawszy iednego vbieráiącego sie stroyno / z wielką pilnośćią ná święto / rzekł mu: Cóż to czyniß? Azaż nie káżdy dźień dobremu człowiekowi iest święty.

Alexánder Krol stoiąc przy iego kádźi / miedzy inszemi rzeczámi \ pytał ieśliby sie go bał? Ná co Diogenes: A coś iest / czy dobrym / czy złym? Gdy Krol rzekł / że iest dobrym. Odpowiedźiał Diogenes: A kto widźiał dobrego sie bać.

Jednego człowieká vtrátnego prośił o grzywnę. Ten gdy zdźiwiwszy sie rzekł: Czemuż mię o ták wiele prośiß / ponieważ drugich o pułgroszá zwykłeś prośić? Diogenes ták powiedźiał: v inszych po troße biorę dla tego / że sie znowu v nich wźiąć spodźiewam: ále v ciebie wezmęli co potym / wie ß to Pan Bog.

I pospolićie to bywa / że ći co názbyt bucżno y choynie żyią / do wielkiego niedostátku przychodzą: y áż w ten czás / gdy iuż do reßtu przychodźi / rádźiby oßczędzáli: ále iáko mowią: Sera in fundo parsimonia. To vpátruiąc Diogenes chćiał zá czásu v tákiego wźiąć / pokiby wßytkiego nie rozßáfował \ iuż go sobie ná drugi raz nie záchowuiąc.

Obaczywßy iednego bárzo źle strzeláiącego z łuku / vśiadł iáko nabliżey celu: á gdy go pytano / czemuby ták bárzo blisko celu śiedźiał? rzekł: Boię sie by zás w mię ten dobry człowiek nie tráfił / gdybym stał opodal od celu.

Gdy go pytano / czemuby ludźie chętliwiey żebrakom dawáli / niż Filozofom? ná to ták odpowiedźiał: To w tym iest: że rychley sie spodźiewáią być chromymi álbo ślepymi / niżli Filozofámi.

Żądał mu to ieden / iákoby kiedyś miał fałszywą monetę robić: Temu ták zápłácił: Znam się do tego że był ten czás / kiedy tákimem był / iákimeś ty dopiero: lecz iákim ia iestem teráz / ty tákowym nigdy nie bedźieß. ¶ Z przeßłymi wystepkámi / tych ktorzy żywotá swego polepßyli / nie godźi się wyiezdzáć: żeby komu oko záproßyć. Ani ná to pátrząc iákim kto był: ále iákim teraz iest.

Nieláki Kráterus Stárostá Krolá Alexándrá / człowiek bárzo máietny / mowił mu / żeby się przy nim báwił: obiecuiąc mu / że się v niego miał mieć ná wszytkim dobrze. Temu ták się wymowił: Wolę tu w Athenách / náwet żyć o chlebie á o soli: niżli v ciebie zá kosztownym stołem śiádáć. ¶ Dáiąc znáć / że lepiey w chudobie żyć / á ná swobodźie: niżli w wielkich dostátkách / z nieiákim náruszeniem wolnośći. Dobrze więc mawiamy. Aurea libertas toto non venditur auro.

Anáximenes Orator nie zły / gdy diskuruiąc o czymśi / rozwodźił się z rzeczą. Diogenes poiąwszy rzecz: wyćiągáiąc rękę á vkázuiąc szmát kumpia / zwabił nim słuchácze / że wszyscy porzućiwszy Anáximená nań się zápátrzyli. O co rozgniewawszy się Anáximenes / przestał mowić. Więc Diogenes rzekł: Osobliwa ż Orácia Anáximenowá: com zá szeląg kupił / to ią rozerwáło. ¶ Pokázuiąc / że o ledá fráßkách rzecz swą prowádźił.

Gdy go strofowano / że podczás bywał ná mieyscách plugáwych y máło vczćiwych. Ná to rzekł: Y słońce podchodźi pod potrzebne komorki / á wżdy się nie zmáże.

Zwykł był Diogenes / bez ceremoniy / tám iádáć

gdźie śię tráfiło. Raz tedy gdy vśiadł wieczerzáć w Kośćiele / położono przeden chleb gruby: ktory porwawszy precz wyrzućił / mowiąc: Do Kośćiołá nie godźi śię wnośić nic nie chedogiego.

Spytány będąc: coby naylepszego było człowiekowi ná tym świećie? powiedział: Wolność iest naylepsza.

Powiedział / że źli Pánowie á niewolnicy / máło coś są rozni od śiebie: á to dla tego / iż niewolnicy w niewoli v Pánow: á Pánowie w niewoli v áffektow swych y požądliwośći.

Tych ktorzy o cnoćie nadobnie mowią / á żywot swoy ledáiáko prowádzą: powiedział być podobnymi hárfie / ktora melodyą swą / inszym iest pożyteczna: á sámá iey nie słyszy. ¶ Cnotá nie ná mowie: ále ná vczćiwych spráwách należy.

Gdy go pytano / iákoby śię Dionizyus Tyran obchodźił z przyiaćioły swymi: O tym táką dał spráwę: Ták śię obchodźi z nimi / iáko z skorzánemi flászámi: pełne wiesza / á tsze pod ławę rzuca. ¶ Dáiąc znáć / iż Dionizyus iáko Tyran / máietnych mordował / á vbogiemi pogárdzał.

Vyźrzawszy chłopię nie obyczáynie sobie postępuiące / wnet vderzył laską Pædágogá iego / mowiąc: Czemu ták nikczemnie náuczasz?

Vsłyszawszy iednego nadobnego młodźieńcá / plugáwie mowiącego / rzekł mu: Azaż ćię nie wstyd / że z ták kosztownych poszew słoniowey kośći dobywasz mieczá ołowiánego. ¶ Dosyć sprosnie gdy chłop szpetny słowy sprosnymi pluska: ále teszże nie rowno sprosniey / kiedy nadobny człowiek plugáwey mowy vżywa. Przetoż teraz ludźie vczćiwi wszedźie plugáwe słowá y pieśni \ hultáiom / kosterom / flisom \ á woźnicom / etc. zostáwili.

Jednego dnia gdy mnostwo ludzi iuż po Komediey szło z Theatru / on przeciwko nim ćisnął sie szedł. A gdy go pytano czemuby czynił wszytko opak? rzekł: Toć vśiłuie czynić przez wszytek moy żywot / ábym był przećiwny pospolstwu. ¶ Człowiek mądry nie ma sie namniey ákkomodowáć / do postepkow pospolitego gminu / ále ie iáko nadáley miiáć. Bo pospolstwo nie według baczenia: ále według nałogu pożądliwośći swych postepuie.

Obaczywszy iednego Muzyká chłopá rospustnego / stroiącego instrument / ták rzekł do niego: A nie wstydźe ćie: Głosy ná drewnie skorrygowáć vmiesz / á żywotá twego według sznuru rozumu y cnoty / postánowić nie vmiesz:

Jeden nie pewny páchołek ná wroćiech swego domu / nápisał był te słowá: Nic złego / cokolwiek szkodźi: Niechay tu nigdy nie wchodźi. To przeczytawszy Diogenes rzekł: A Pan tego domu ktoredy wchodźi. ¶ Dáiąc znáć / że to naywiętsze złe \ y naywięcey szkodźi \ gdy w kim są tákie szpetne przymioty / á przy kośći Cnoty.

Gdy ieden chlebowy rycerz / włożywszy ná śię lwią skore popisowáł śię tym / rzekł mu Diogenes: A długoż ták kleynotowi dźielnośći wstyd czynić bedźiesz? ¶ Herkules ná znák mestwá chadzał we lwiey skorze. Lecz áby tego odźienia niewieśćiuch vżywáć miał / Filozof rozumiał to zá rzecz sprosną. Jest y dźiś tákich niemáło: co koni y broni y vbioru żołnierskiego vżywáią \ á mestwo ich w leśie.

Nalazszy oleiek pieknie woniáiący / nátárł im sobie nogi. A gdy śię ludźie temu śmiali / on rzekł: Gdy nátrze głowe / wonia śię ná wiátr rozchodźi: lecz od nog wonia idźie ku gorze.

Náukę wszytkim z tąd zálecał: iż oná ludźiom młodym przynośi trzeźwość / stárym poćieche: vbogim bogáctwo / bogátym ozdobę.

Spytány od iednego/ iákoby ſie mógł nalepiey pomśćić nád nieprzyiacielem: táką drogę do tego vkázał: Nalepiey ſię pomśćiſz/ gdy będźieſz bárzo dobrym y cnotliwym człowiekiem. ❡ Nieprzyiaćiel káżdy záwſze pilne ma oko ná tego/ komu ieſt nieprzyiaćielem\ áby go mógł zá káżdą okázyą do ludźi vdáwáć. Do tego/ y przyczyny czeka\ áby miał przyſtęp do ćiebie. Lecz gdy nie naydźie nic tákiegó czymby ćię hydźił/ y przyczyny do zwády/ tedy ſię ſam w ſobie gryźie. K temu gdy obaczy żeś dobrym człowiekiem/ nie będźie śmiał ná ćię náćieráć: wiedząc/ iż kto ma ſpráwiedliwą/ ten wygrawa.

Gdy mu ieden tym vragał/ iż był vbogim: á ſam był nic dobrego/ ták mu ná to zápłáćił: dla vboſtwá áby kogo miano męczyć/ tegom nigdy nie widźiał/ ále dla złośći/ nie iednego widźiałem w mękách.

Tenże powiádał/ że ludźie dobrzy ſą Wyobráženiem Bogow.

Obaczywſzy białogłowę w lektyce/ rzekł: Tá klatká nie według tego źwierzećiá. ❡ Dáiąc znáć/ iż niewiáſtá dźiwny źwierz/ gdy iey nie trzyma mocno ná wodzy/ śiłá złego vczynić może.

O miłośći ták powiádał/ że ieſt zábáwá ludźi prożnuiących? ❡ Nabárźiey ći ſkłonni do miłośći/ co w pieſzczoćie żyią/ á vſtáwicznie prożnuią. Jáko poſpolićie mowią. Homines dum nihil agunt, male agere diſcunt. t. i. Ludźie gdy nic nie dźiáłáią: Złego ſię wiec domyśláią. A Ouidius ná wielu mieyſcách prożnowánie przyczyną miłośći kłádźie/ gdy mowi: Ouid. de remed. amor, lib. I. ℣. 143. Tam Venus ocia amat: finem qui quæris amori,

Cedit amor rebus: res age tutus eris. t. i.

Dźiwnie ſię Wenus kocha w prożnowániu: Rzáá.
Robże/ chceſzli mieć koniec miłowániu.

Ocia ſi tollas, periere Cupidinis arcus. t. i.

Skoro odeymieſz zbytnie prożnowánie/
Kupidoo ná ćię wnet ſtrzeláć przeſtánie.

Gdy Zeno Filozof wywodził rozmaitemi ráciámi/ iż niemász żadnego ruszánia ná świećie. Diogenes wstawszy pocżął przechadzáć śię po szkole: á gdy go pytał Zeno coby to czynił: rzekł: Zbiłam twoie dowody.

Gdy go ieden vpominał/ áby iuż przyszedszy do stárośći/ dał pokoy pracom. Ták mu powiedźiał: gdybym w zawodźie bieżał/ á byłbym niedáleko kresu/ tám czy ostábieć w biegu/ czyliby śię popráwić godźiło?

Gdy go niedostátek przyćisnął/ ták wiec prosił: Jeśliś dał kiedy komu/ day też y mnie: á ieśliś nikomu iesżcze nie dał/ ode mnie pocżni.

Gdy go pytano coby było nayn[?]dznieyszego ná świećie/ powiedźiał: Niemász więtszey nedze/ iáko człowiek stáry/ á k temu vbogi. ¶ Wielka podporá stárośći/ kto ma dostátecżek iáki táki: Lecż gdy do stárośći przystąpi niedostátek/ nie może być gorsza nędzá.

Gdy był w poimániu/ wywiedźiono go przedáć: Támże gdy go pytał ten co go przedawał coby vmiał/ żeby wiedźiał iákoby go kupcowi zálecáć miał/ rzekł Diogenes: powiáday że przedáiesz tákiego człowieká/ ktory vmie roskázowáć ludźiom wolnym. A wnet vyżrzawszy człowieká wkosmátych szátach mimo idącego/ rzekł: Temu mię przeday/ bo widzę iż potrzebuie Páná.

Gdy nieiáki Xeniádes kupił go/ rzekł Diogenes do niego: Otoś mię kupił: pátrzayże ábyś we wszytkim memu roskazániu był posłuszny. Ná to gdy Xeniádes rzekł: byłoby to opák: Diogenes powiedźiał: A gdybyś chory będąc/ kupił Medyká/ ázabyś mu nie był posłuszen? ¶ Náuká lekárska lecży niedostátki w ćiele/ á Filozofia lecży wády vmysłu. Przeto iáko Medyká dla zdrowia ćiáłá/ ták Filozofá dla zdrowia dusze przystoyna rzecz słucháć: byś dobrze był Pánem iego.

Gdy był v Xeniádá/ przyiaćiele rádźili o nim/ że-

by go wykupić. Lecz on rzekł: nie potrzebá. A zaż nie wiećie / że lwi nie służą tym / ktorzy ie chowáią / ále oni lwom.

Pytano go / ieśli śmierć zła? Ná to ták rzekł: A iáko może być zła / ponieważ iey pzy sobie nie czuiemy?

Tenże powiádał: że inszym ludźiom / ktorym sie dobrze powodźi / żyć miło / á vmrzeć sie niechce. Záś ktorzy są w nieszczęśćiu / tym żywot nie iest miły / á śmierći prágną. Ale Tyránnom obole to nie rowno ćięższe. Bo y żywot mierźieńszy im iest / niżli tym / ktorzy w nedzy śmierći żądáią: y śmierći gorzey sie boią niżli ći / ktorzy wdźięczny żywot prowádzą.

Gdy mu mowiono / kto ćie po śmierći pogrzebie / ponieważ ni iednego czeládniká niemasz? ná to rzekł: Ten komu będźie trzebá domu w ktorym vmrę.

☞ Jednego czásu / gdy Antisthenes Mistrz Diogenesow wszytkie vcznie chćiał od śiebie precz odegnáć / okrom Diogenesá / ktorego dla stáłośći odbydź nie mogł / náostátek y kiiem mu grożąc áby odszedł: ktoremu Diogenes skłoniwszy głowę swą / rzekł: Niemász ták twárdego kiiá / áby mie od ćiebie odłączyć mogł. Gdy iednego czásu korczakiem wodę pił / vyźrzał dźiećię / áno wodę rękomá piie / odrzućiwszy korczak / ták rzekł: Nie wiedźiałem by ták przyrodzenie łácność czyniło ku pićiu. Był też bárzo ćierpliwy. Gdy czásu iednego mowił o gniewie / plunął mu ieden ná twarz / y pytał go / ieśliby sie gniewał: ktory odpowiedźiał: Nie gniewamći sie / ále rozbaczam mamli sie gniewáć. Drugi záś łáiał go sromotnemi słowy / ktoremu nic nie odpowiedźiał. Rzekł mu on że ktory go sromoćił czemuby ná to nic nie odpowiádał / rzekł Diogenes: Niechcę sie z człowiekiem o táką rzecz swárzyć / bo ktoryby ia kolwiek odźierżał ten sromotnieyszy będźie. Gdy Krol Alexánder imo Diogenesá szedł / á Diogenes iákoby nim gárdząc nań nie poyźrzał / ktoremu rzekł Alexánder: Co to iest Diogeneśie / że ná mie nie pátrząsz / iákoby mie nigdy nie potrzebował. Ktoremu rzekł Diogenes / nic nie potrzebuię służebniká moich służebnikow.

Záś mu rzekł Alexánder / izalim ia iest służebnik z służebnikow twoich \ rzekł: Diogenes: ták iście iest: bo ia swą wolą przemagam / y oną pod swą moc podbiiam áby mi służyłá \ á nie ia oney: ále ty swey woley poddan iesteś / bo oná ciebie przemaga / á przetoż iey służebnikiem będąc oney przyzwalaß / á takeś mych służebnikow służebnik. Niektorego czásu ieden Poetá wielce wychwalał Alexándrá przed Diogenesem. Diogenes wziąwßy chleb/ iadł: on rzekł: coż dźiałaß/ czemu nie słuchaß. Odpowiedźiał: Większey ieść chleb / ácz się go niechce/ niżli klamstwá słucháć. Obaczywßy iednego młodźieńcá ná twarzy ßkárádnego / ále obyczáiow dobrych/ y rzekł: dobrotá duße iego/ wiele cudności twarzy iego przydáie. Widząc też iednego chłopá wieyskiego głupiego / á on śiedźi ná kámieniu / rzekł: To tu kámień ná kámieniu śiedźi. Kiedy wiec bywał niemocny/ á przyiaciele cießąc go mowili\ áby się nie bał\ gdyż to od Bogá iest: odpowiedźiał: Dla tego się tym wiecey boię/ ponieważ to od Bogá iest. Jedney nocy gdy mu złodźiey mießek z pieniądzmi chćiał vkráść / á w tym przecućiwßy/ y obaczywßy że to o pieniądze idźie / rzekł mu: Weźmi nieboże weźmi / ábyśmy obá tym lepiey spáli. Pytan był/ dla czegoby się ludźi wiárował: Odpowiedźiał: Złych się przeto wiáruię / dla ich złych vczynkow / á dobrych / iż ze złymi obcuią. Gdy go pytano \ czegoby się káżdy miał ostrzegáć: Odpowiedźiał: Nienawiśći przyiaćielskiey/ á łży nieprzyiaćielskiey.

¶ Domyślne iego Przykłády.

¶ Ku obronie swey / káżdy ma ábo przyiaćielá / ábo nieprzyiaćielá mieć / w swey rzeczy sam sędźia dobrym nie może być\ choćby inne też vmiał dobrze sądźić. Kto niewinnego potępia / sam siebie ráni \ bo go dla tego sumnienie iego záwżdy gryść będźie. Chceßli dobrym być \ odeym to od śiebie / czego w innym nienawidźiß. Porádźili ći kto co z práwey miłośći\ záchoway się w tym\ á rády posłuchay.

THALES z Miletu/ spytány będąc/ coby było naytrudnieyßego? powiedźiał: to / poznáć sámego siebie.

Záś / coby było nayłátwieyßego? gdy go pytano:

powiedział: iż nałat wiey innego vpominać.

Pytano go / ktoby był ſzcześliwym. Ná to ták rzekł: ten ktory ná ćiele ieſt zdrowy / á ná vmyśle dobrze wyćwiczony. ¶ To vpátruiac y Iuuenalis Poetá nápiſał.

Orandum eſt, vt ſit mens ſana in corpore ſano.

Pytáiacemu o to / iákoby człowiek naypoboźniey mogł żywot ſwoy prowádźić? táka droge vkazał: Káżdy tego dowiedźie / ieśli ſie ſam tego dopuſzczáć nie bedźie / co w inſzych gáni.

Tenże powiádał / że wielomowność nie pokázuie człowieká być madrym. ¶ Siłá tákich co wielomownośćia chcac ſie vdáć do ludźi zá madre. Wiec poſpolſtwo gdy vſłyſzy ſwáwego chłopá / ma go zá madrego. Ale madrość ná vmieietnośći y ná poſtepkách dobrych należy / nie ná wielomownośći.

Spytány / coby było naymilſzego? Ták powiedźiał: To namilſza / przyść do tego / o co ſie ſtáraſz.

¶ Naywiecey ſie ludźie tym vkontentuia / gdy to otrzymáia / o co ſtoia.

Gdy go pytano / iákoby kto mogł ſkromnie znieść ſwe nieſzczeście / ten ſpoſob vkazał: Jeśliby / pry / widźiał nieprzyiacioły ſwe w wietſzym nieſzcześćiu.

Pytano go coby było naydawnieyſzego? powiedźiał: iż Bog naydawnieyſzy / gdyż ieſt bez poczatku. Coby naypięknieyſzego? powiedźiał Swiát: iáko to czyn Boży wſzytkiemi rzeczámi przyozdobiony. Coby naywietſzego? Mieyſce: bo wſzytko w ſobie ogárnelo. Co nayprędſzego? Myśl: Poniewaź w krotkim czáśie wſzedy iey pełno. Co naymedrſzego? Czás: Bo zá czáſem wſzytkiego dochodza. Co naymocnieyſzego? Fatum, to ieſt / nieodmienne przeyźrzenie Boże.

Tenże ſpytány coby mogł z trudnośćia widźieć? powiedźiał naytrudniey widźieć Tyránná ſtárego.

¶ Tyran dla okrućienſtwá / rzadko ktory przychodźi do ſtárośći.

Bo iáko mowią) Tyrannorum semper est exitus tragicus. A Poetá o nich toż pisze. Iuuenalis Satyra 10.

Ad generum Cereris sine cæde & vulnere pauci
Descendunt Reges, & sicca morte, Tyranni.

Spytány będąc/ ieśliby człowiek czyniąc co złego mogł się z tym vtáić przed Bogiem? ták powiedział: Nie tylko z vczynkiem/ ále y z myślą swą nikt się przed nim vtáić nie może.

Mawiał też/ iż niemász żadney roznice miedzy żywotem á śmiercią. Wiec ieden wyrwawszy się rzecze mu: Poniewasz ták/ á czemuż nie vmrzesz? Ná to Thales rzekł: Dla tego sámego nie vmieram/ że wszytko záiedno/ iák żyć/ ták vmrzeć.

Ten Thales vbogi był/ tylko vczeniem się báwiąc. Imienia żadnego nie żądał. Gdy się z niego niektorzy náśmiewáli/ iż był vbogim/ choć mędrcem názwan: á iżby mu iego mądrość niepożyteczna byłá: Tám on vżywáiąc dowćipu swego/ áby te ktorzy się z niego náśmiewáli/ mogł pohánbić. Pátrząc ná gwiazdy/ ktorych dobrze świádom był. A poznał/ iż drugiego roku Oliwá niemiáłá się zrodźić/ ktorey przeszłego dostátkiem było. Tedy źimie pokí ieszcze Oliwy dosyć było/ we dwu mieśćiech/ w Mileśie/ á w Chiowiele tey á bárzo tanie nakupił. Potym roku drugiego ktorego się nie zrodźiłá/ gdy się pytano o Oliwie/ y przedawał ią według woli swey/ á ták pieniędzy dostátek názbierał: z ktorego szafowánia/ pośmiewcom okazał/ że iego mądrość nie prożna byłá/ bo mądremu snádnie zbogáćieć. Ale mądrość z bogáctwem trudno się zrowna. Powiedział też to/ strzeż się tego/ ábyś się nie stał bogatym niespráwiedliwie. Jáko się záchowasz przećiwko rodźicom/ ták się też spodźiewáy y od synow nápotym.

SOLON Mędrzec rodem z Athen/ gdy go pytał Kræsus on Krol dźiwnie bogáty/ ieśliby widźiał człowieká szczęśliwszego nád się? powiedźiał: Wi-

działem Tella Atheńczyka ziemka swego: który żywot swoy prowádził bez nágány/ á zostáwiwszy vczciwe wychowánie synom swym / potężnie walcząc zá Oyczyznę/ dostawszy sławy w bitwie poległ. Po tym znowu go pytał / ieśliby kogo po Tellu szczęśliwego znał/ Solon powiedział/ iż znał Kleobá y Bitoná dwu rodzonych: którzy gdy iecháli z mátką do Kościołá / ná iedno święto / á konie im vstáły/ sámi záprzągszy się w wóz/ przywieźli mátkę do Kościołá : y wielką pochwałę od wszytkich odniózszy / teyże nocy pomárli. Zátym gdy Krol gniewem poruszony / rzekł: A mnie żadnegoż mieyscá miedzy szczęśliwymi nie dáiesz? Ná to Solon: Przyznawam Krolu/ żeś iest bogáty: ále szczęśliwym cię názwáć nie śmiem / pierwey niż szczęśliwie żywotá swego dokonasz.

¶ Táky Ouidius nápisał. Ouid: Meta: lib. 3. ℣. 135. Vltima semper

Expectanda dies homini est, diciq; beatus

Ante obitum nemo supremaq; funera debet. t. i.

Trzebá dniá człowiekowi czekáć ostátniego/

Przed śmiercią nie lza nazwáć szczęśliwym żadnego.

Jákoż y ten Kresus nie zádługo doznał odmiennego szczęściá. Bo porażony potym od Krolá Cyrusá y poimány. A co gorszego / ná stos drew był włożony ku spaleniu. Tám wspomniawszy na mowę Solonowę: Krzyknął głosem wielkim: O Solonie Solonie: Co vsłyszawszy Cyrus/ pytał kogoby to wspomniał: A wziąwszy wiádomość dostáteczną od niego o Solonie \ y o rospráwowániu iego z nim: nie kazał go palić. Przeto żaden nie ma nazbyt dufáć szczęściu swemu. Bo wiele z tąd y z owąd ná człowieká przypáść może: y wnet z bogatego vczynić gołotę. Jáko Poetá napisał. Ouidius Trist. lib. 3. Eleg. 7. ℣. 14.

Irus & est subito, qui modo Cræsus erat.

A inszy pisze: Anneus Seneca Cordub.

Nemo confidat nimium secundis.
Nemo desperet meliora lapsis.
Ille qui donat diadema fronti,
Cum volet aufert. t. i.

Niech nikt nie dufa nazbyt szczęściu swemu/
Ani rozpacza k woli szczęściu złemu:
Z głowyć korone/ tenże co daruie/
Gdy chce zdeymuie.

A naszy Polacy mowią\ nie mow hup/ aż przeskoczysz.

Tenże mawiał: Iż prawa paięczym siatkom są podobne. Bo możny iako sierszeń przebiie sie: a vbogi/ iako mucha vwiąznie y przypłaći.

Gdy go pytano/ iakoby w to potrafić/ żeby sie iako namniey krzywd zawadzało miedzy ludźmi? taki pokazał środek. Nie wieleby krzywd było: iesliby ći ktorzy nie są vkrzywdzeni/ tak sie własnie brali o krzywde drugich iako o swą własną. ¶ Gdyby sie wszyscy brali za krzywde innych: konieczniе niesporoby tym było/ co to radzi krzywdzą. Ale dźiś opak czynią: gdy kogo zmyią bez ługu: to sie z niego drudzy śmieią.

Ten Solon iż był człowiek mądry/ Prawa podał Atheniańom. Gdy go tedy pytano/ czemu nie położył w prawie/ iakoby taki miał być karany/ ktoryby oyca swego zabił? Te sprawe dał o sobie. Dla tegom/ pry/ to vczynił: iż nie spodziewałem sie/ aby kto tak haniebny występek w tey Rzeczypospolitey popełnić miał: Przeto wolałem ani wspominać tego.

Powiadał że ći ktorzy rzkomo w łasce są v Tyrannow/ są barzo podobni liczmanom: ktore według vpodobania tego/ co rachuie/ czasem wiele tysiecy ważą/ czasem też barzo mało/ a czasem nic.

Gdy

Gdy Piśiſtratus wziął ná ſię rząd Rzeczypoſpol: y bárzo ſię ſkłonił ku Tyráńſtwu. Solon mu ſię duże opponował: A gdy go pytał/ w czby dufáiąc ták śmiele ſobie poczynał? powiedźiał: Stárość to moiá ſpráwuie/ że ſię ćiebie nie boię. Cic. de Senect.

Obaczywβy ſztukę Piśiſtratowę ktory ſam ſobie poczyniwβy rány/ chćiał to vdáć/ iákoby był przez zdrádę zrániony; áby ták poſpolſtwo zwiodł/ y do żalu/ á zátym y do rozruchu przywiodł/ ták mu rzekł/ nie dobrze Piśiſtraćie/ wyrażaβ Vlisſeſá/ bo ty tych ran ktoreś ſam ſobie zádał/ ku zwiedzeniu ſwoich że vżywaβ/ ktoremi on/ ſam śiebie zrániwβy/ nieprzyiaćioły oβukał.

Tenże mawiał: y zſtárzeie ſię śiłá dobrego ná káżdy dźień ſię vcząc. ¶ Dum propero ad ſenium diſcere multa libet. Dźiś zá wſtyd ſobie máią/ náuczyć ſię czego/ ſłucháiąc mędrβego ábo bywálβego. A tego nie widzą: Że ſámá ſtárość nie czyni mądrym nikogo: ále ćwiczenie y experientia. Skąd owá vrosłá mowá: Nie radź ſię ſtárego/ ále bywáłego. A Poetá piβe: Ouidius ad Liuiam Auguſtam. ℣. 448.

Acta ſenem faciunt, hæc numeranda tibi.

☞ Solon będąc ná iednym mieyſcu/ gdźie wβyſcy ktorzy tám byli mowili/ á on ſam milczał/ rzekł mu/ czemuby też nie mowił? ázaliś błazen/ czy dla niedoſtátku rzeczy? odpowiedźiał: żaden błazen nie może milczeć. Gdy był pytan/ ktoby miał być ſprawcą ludu? rzekł: Ten ktoryby ſam ſię vmiał pierwey ſpráwowáć. Záś coby było oſtrzeyβego niż miecz? odpowiedźiał: ięzyk nieβláchetnego człowieká. Ktoby był z ludźi ſwobodnieyβy? rzekł: kto ſwego dobrá rad vżycza/ á cudzego nie żąda. Jákoby miáſto mogło dobrze ſpráwowáne być? rzekł: gdyby wodzowie á ſpráwcy wedle praw żywi byli.

BIAS Mędrzec: gdy mu ſię tráfiło żeglowáć ze złymi ludźmi/ á zá powſtániem wielkiey náwáłnośći/ ći to żegłarze ieli wzywáć ná rátunek Bogow: ták rzekł do nich: Ja rádzę milczćie: by záś Bogowie nie vſłyβeli że tedy żegluiećie. ¶ Rozu-

miał Mędrzec/ iż prośby niezbożnikow/ więcey Bogá ku gniewowi niżli ku litości pobudzáią: gdyż Bog tych ktorzy leżą w grzechu/ nie wysłuchawa.

Tenże/ gdy go ieden człowiek niezbożny pytał/ coby byłá zbożność/ niechćiał mu nic odpowiedźieć: á gdy śie pytał przyczyny: przeczby go milczeniem odpráwował. Biás rzekł: Dla tegoć ná pytánie nic nie odpowiádam: że śie o tym pytasz/ co do ciebie námniey nie należy. ¶ Nie káżdemu ná pytánie odpowiádáć trzebá: bo drugi czásem wdáie śie wrzecz ná szyderstwo: ábo też áby tylko był widźian/ etc. A pereł przed świnie rzucáć szkodá.

Gdy to miásto/ w ktorym śie Biás vrodźił/ nieprzyiaciel wźiął: á obywátele onego/ máiąc pozwolenie/ iáko kto mogł zánieść/ pełno ná sobie rzeczy niosąc/ wychodźili: sam tylko Biás nic z sobą nie wźiąwszy szedł: á gdy go pytano/ czemuby z swey máiętnośći nic z sobą nie niosł? odpowiedźiał: Ja wszytkę máiętność moię z sobą niosę. ¶ Rozumieiąc/ że to práwa máiętność/ ktorey nikt odiąć/ poki człowiek żyw/ nie może.

☞ Biás Prieneński Mędrzec/ ieden z śiedmi Mędrcow. Był Kśiążęciem nád miástem Prieneńskim/ ále gdy śie miedzy Prieneńskimi á Messáleńskimi walká wszczęłá/ á drabi Prieneńscy wiele Pánien Messáleńskich poimáli/ ktore Biás vyźrzawszy/ żáłował ich/ á wźiąwszy ie do śiebie/ chował ie w vczćiwośći strzegąc ich iáko własnych. Potym száty nowe im spráwiwszy y dárowawszy/ ku rodźicom odesłał/ áby ztąd miłośierność nieprzyiaćiołom okazał/ że mogąc im źle vczynić/ á nie vczynił. Tedy gdy to przed pospolstwem Messáleńskim opowiedźiano/ záraz posłáli posły ku Biásowi/ z rozmáitemi podárki/ żądáiąc z nim pokoiu. Jednego czásu/ iáko pisze: Laertius, gdy Aliatus Kśiążę/ miásto Prieneńskie obległ/ spodźiewáiąc śie że ie miał głodem wymorzyć/ tedy Biás swą opátrznośćią niedostátek ktory

w mieście mieli \ ták pokrył: Dwie tłuste Jałowice z miástá wypuścił / áby mogły być poimáne od nieprzyiaćioł. Ktore gdy Aliatus Kśiążę vyźrzał / spodziewał sie że máią dostátek żywnośći / y postałku Biásowi / áby wyszedł z miástá / á o przymierzu traktował. Odpowiedźiał: gdybych wyszedł snadźby Prienánie cebule iedli / iákoby rzekł / snadźby płákáli / bał sie áby wyszedszy z miástá nie był poiman. Ale gdy poseł Aliacá Kśiążęćiá do miástá wszedł: Biás wielka gromáde piasku przysypał z wierzchu pszenicą / á drugą żytem \ y postowi vkazał. Vsłyszawszy o tym Aliatus zmowę z nim vczynił / y odćiągnął od miástá.

☞ Dowćipne powieśći te są.

J Pátrz ábyś sie stárym á poczesnym mężom záchował. Smiáłość zbytnia częstokroć vraz przynasza. Wielkość imienia mieć / szczęśćie żąda: ále przy skromnym zostáć rzecz mądrego iest. Głupia myśl iest niepodobnych rzeczy żądáć. Cudze złe nie ma bydź wspominano. Trudniey iest miedzy dwiemá przyiaćielmi sąd czynić / niż miedzy nieprzyiaćielmi: bo z przyiaćioł iednego nieprzyiaćielá vczyniż / ále z niepzyiaćioł / obá przyiaćiołmi będą. Cokolwiek sobie vmyśliż / ábyś to pewnie záchował / nie wiele mowiąc: bo to nienawiść przynasza. Opátrzność miłuy. Niegodnego człowieká dla imienia nie chwal. Mądrość nádewszytko iest nalepsza. Dawno doświádczone przyiaćioły sobie wyzwol / á one iedną myślą / ále niejednáką odpłácą miłuy. A tákich przyiaćioł náśláduy \ ktorychbyś sie nie sromał ku iákiey potrzebie prośić. Dwie rzeczy są rádźie ná przekáźie: Skwápliwość á gniew.

PITTAK z Mitylleny / gdy mu ieden vczynił krzywdę / á miał go w ręku swych / y mogł go zá to kárać / puśćił go wolno / mowiąc: Lepsza rzecz iest odpuszczenie niż káránie. Bo występek odpuśćić / należy dobrey naturze: ále karáć / tylko okrutnemu á srogiemu przyrodzeniu przyzwoita.

Tenże mawiał: Rowną sobie poymuy / żebyś mogł żyć w zgodźie. J Kto poymie bogátszą / tedy táka chce mężem rządźić: y często komedyey w domu dosyć. Z rowną

predſza zgodá/ á z vbogſzą teſz ze predſza. Co vpátruiąc y Martialis mowi: Epigram: lib. 8.

Inferior matrona ſuo ſit, Priſce, marito:
Non aliter fiunt fæmina virq; pares. t. i.
Vbogſzą poymuy nád ſie: bogatſza przewodźi:
Inácżey z ſwoim mężem żoná ſie nie zgodźi.

☞ Gdy pytan był/ coby było naywybornieyſzego? Odpowiedźiał dobrze cżynić/ á záchowáć ſie káżdemu. Coby by'ło wdźięcżnieyſzego? rzekł: dobry przyiaciel. Co ſkrytego? rzekł: przyſzła rzecż. Co wiernego? rzekł: źiemia. Co niewiernego morze.

BION Boryſtenſki gdy go ieden pytał/ ieśliby trzebá ożenić ſie álbo nie? ták rzekł: Jáko chceſz ále poymieſzli ſzpetną/ będźieć mierźiona: poymieſzli záś nadobną/ tedy będźie hoyna. ☞ Nie próżno rzekł y Poetá. Ouid. Her. Ep. 17. ℣. 290. Lis eſt cũ forma magna pudicitiæ.

Tenże gładkość názywał cudzym dobrem: dla te-go/ że ſie nie długo trzyma cżłowieká. ☞ Gładkość iż ná bárzo krotki cżás przy cżłowieku: dla tego ieſt właśnie iákoby nie náſzá. Przeto miáłyby one ná to pomnieć/ ktore ſie zwykły kokoſzyć/ gdy kes kráſy ná ſwey twarzy widzą. O ktorych też mowi Ouidius Faſt. lib. 1. ℣. 416.

Faſtus ineſt pulchris, ſequiturq; ſuperbia formam. t. i.
Ktore ſą gładkie/ te pátrzą wyſoko:
Zá gładkośćią ſwe pychá dáie oko.

Ale dobrze mowi tenże Poetá. Ouid. de arte amand. lib. 2. ℣. 131.

Forma bonum fragile eſt: quantumq; accedit ad annos,
Fit minor, & ſpacio carpitur ipſa ſuo.

Co y drugi Poetá nadobnie wyráźił tymi słowy. Seneca Cordub. in Tragediis.

Hic fulgor teneris qui radiat genis,
Momento rapitur: nullaq; non dies
Formoſi ſpolium corporis abſtulit.
Res eſt forma fugax: quis ſapiens bono
Cõfidat fragili? dum licet vtere.

Będąc spytány / ktoby był nayfrásobliwszy? powiedział: Ten ktory w rzeczách wielkich chce być wyniosły. ¶ Pospolicie szumi temu we łbie / ktory się każe ná wysokie rzeczy. Bo y dochodząc ich kłopoce się: A doszedszy / nie mniey boiąc się áby ich nie vtráćić. Bo pewnie: Ouid. de arte amand. lib. 2. ℣. 13. Non minor est virtus, quam quærere parta tueri.

Náiętność názywał żyłámi spraw wszelákich.

¶ Kto ma dość pieniędzy: temu (zwłaszczá tego wieku) do káżdey rzeczy łátwy przystęp. Jáko mowi Poetá: Horat. Ep. lib. 1. Epi. 6.

Et genus & formam regina pecunia donat. t. i.

Wiele mogą pieniądze á práwie krolują.

Te szláchectwo y zacność z vrodą dáruią: A záśię tenże Hor.

Ser. lib. 2. Sat. 3.

Virtus, fama, decus, Diuina humanaq; pulchris
Diuitijs parent: Quas qui construxerit ille
Clarus erit, fortis, iustus, sapiens, etiam & rex.

Tenże powiádał / że to wielkie nieszczęście / nie vmieć nieszczęścia znaszáć. ¶ Czásu nieszczęścia trzebá wielkiey ćierpliwośći y sercá stałego: tego kto nie vmie záżyć w trudnośćiách: tym sámym do wietszego nieszczęśćia drogę sobie śćiele.

Przydáło się raz / iż żegluiąc z ludźmi máło cnotliwemi / tráfił ná zboyce. Támże gdy oni miedzy sobą mowili: Iużci po nas / iesli nas poznáią. Bion rzekł: A o mnie źle / iesli mie nie poznáią. ¶ Ná rękę to złym / gdy ich nie znáią: bo ták mogą vyść tego ná co zárabiáią. Lecz dobrym bárzo to szkodźi. Gdyż częstokroć ich to potyka zá niepoznániem: co nigdyby ich nie potkáło / gdyby ich znano. Ták Archimed: Geometrę y innych zábito / że ich nie znano.

Tenże powiádał / iż wysokie rozumienie o sobie iest wielką zawádą do prawdy. ¶ Pospolićie to bywa / że kto o sobie śiłá rozumie / ten káżdą rzecz sobie lekce waży / y od żadnego się vczyć niechce: będąc tey dumy / iákoby iuż wszytkie rozumy po-

iadł: y ták tákowy do popráwy przyść nie może. Lecz kto o sobie skromnie rozumie / ten sie ná swoy rozum nie sądzi: y wiecey o inszych niż o sobie dźierżac: wszytko co od kogo k rzeczy mowiacego słyszy/ to sobie w pámięć wbiia: y ták zá czásem godnym człowiekiem y czystego bacżenia bywa.

Vyźrzawszy iednego bogaczá skapego / ták rzekł: Ten człowiek táki iest: iż nie on máietnością swą włada / ále máietność onym.

Tenże o tychże mawiał: Iż ściśli bogacze / ták wielkie stáránie máią o swych bogáctwách / iákoby ich były własne: záś ciż żadnego pożytku z nich nie máią \ áni sie ich tykáią / nie inácżey iákoby były cudze.

Vyźrzawszy iednego smetney twárzy człowieká zazdrośćiwego / rzekł mu: Nie wiem co w tym iest żeś smetny: muśi być / że ábo sie tobie co nietrefnego przydáło: ábo sie komu co dobrego ostáło. ¶ Zazdrośćiwy nie mniey sie smući/ gdy sie komu w czym poszcześći/ táko gdy go sámego iáka szkodá podka. Przetoż o nim mowi poetá Horat: Ep. lib. 1. Epi. 2.

Inuidus alterius marcescit rebus opimis. t. i.

Zazdrośćiwy schnie od tego:
Gdy szcześćie widzi drudgiego.

Stárość názywał portem / do ktorego ludźie z nieszcżęśćia vchodzą. ¶ Snadź z tey przyczyny: że iáko ći/ ktorzy z nawálnośći morskiey/ do portu vciekszy/ dobrze sobie tuszą: ták też y ći ktorzy przyszli do stárośći/ wszelákiey nedze w rychle sie końcá spodziewáią.

Tenże mawiał: Iż z żadnego stárego náśmiewáć sie nie trzebá/ áni sie godźi tym mu vragáć/ że iest stáry: ponieważ káżdy tego sobie życży/áby mogł przyść do stárego wieku. ¶ Głupi to rozum bárzo/ náśmiewáć sie z tego / do czego y sam przyść żadasz.

Sławe názwał mátką lat. ¶ Z tey przyczyny / iż sławá vczćiwa cnych ludzi / y po zeszćiu ich wiecznie słynie: y krotkiemu wiekowi ludzkiemu lat nádstáwia.

Tenże Mędrzec Bion spytány będąc / coby było głupstwo? ták powiedźiał: Głupstwo nic inszego nie iest: iedno záwádá do szczęśćia. ¶ Glupi áni iáko do szczęśćia przyść / áni choćby się ćisnęło do niego / záżywáć go vmie: áni też / ná czymby należáło prawdźiwe szczęśćie / rozumie.

ANAXAGORAS Klazomeński Filozof sławny był Præceptorem Periklá Kśiążęćiá Greckiego. A gdy przyszedł prawie do zgrzybiáłego wieku / zániedbał go Perikles / iáko to pospolićie bywa v máłobácznych Pánow (stáry sługá / iáko stáry pies) Filozof tedy / gdy mu się dostáło z tym to Kśiążęćiem widźieć / ták go z wielkiego niebaczenia strofował: O Periklu / y ći ktorzy potrzebuią lámpy / wżdy do niey przylewáią oliwy. ¶ Pokázuiąc to / iż ieśli dla biednego świátłá / tłustośći nie żáłuiemy: dáleko więcey dla człowieká godnego potrzeb / áby miał vczćiwe wychowánie / żáłowáć nie mamy.

Gdy od Atheńczykow był ná wygnánie osadzony / á ieden mu rzekł: Otożeś Atheńczykow postradał: ták ná to powiedźiał: Nowszem oni mnie postradáli / niż ia onych. ¶ Ci ktorzy zbywáią ludzi godnych od śiebie / mniemáią żeby tym co wygráli / áno blad. Bo gorzey sobie / niż onym czynią. A gdy potrzebá przypádnie / znowu ich do śiebie żądáią.

Gdy iuż był wygnáńcem / przyszłá do niego tá nowiná / że synowie iego pomárli: Ná to nic się nie poruszáiąc żalem / ták powiedźiał: Wiedźiałem to / że się byli śmiertelnymi vrodźili.

Tenże gdy iuż był bliski śmierći / rozchorzawszy się

w mieście Lampsaku \ á przyiaciele pytáli \ ieśliby sie kazał po-
šešćiu prowádzić do Klazomenu Oyczyzny swey : ták im powie-
dział : nie trzebá mię tám prowádzić po śmierći : bo ná tám ten
świát zewßad iednako dáleka drogá.

Náuki Anáxágory te to były :

Bogá chwal á przyiacioły wspomagay. Rodzice swe czći / á ni-
komu nie záyzrzy. Nigdy nie przyśiegay / O prawde sie nie gniewáy.
Obchodzi sie práwem \ Nie spráwuy sie gniewem. Cnote záwsze
chwal / Co iest dobrego to rozmyślay / Káždemu sie záchoway / Nę-
dznego nie náigraway. Czyń dobrze komu možeß / ták sobie wiele
przyiacioł nábedzieß. Co widziß tego tay / Táiemnice nie obiawiay.

THEOPHRASTVS ERESIVS mawiał : iž rá-
dnieyby dufáć koniowi twárdoustemu / nižli sło-
wu pierzchliwemu. Koniá munßtukiem zátrzymáć može :
ále słowo / gdy sie wymknie / iuž go nie lza nákierowáć. Przeto
(iáko mowią) nalepiey przegryzáiąc mowić. Do czego y Poetá
ták vpomina : Horat : lib. 1. Ep. 19.

Quid de quoq; viro, & cui dicas sæpe videto :
Percontatorem fugito : nam garrulus idem est.
Nec retinent parulæ comissa fideliter aures :
Et semel emissum volat irreuocabile verbum.

Tenže często mawiał / iž niemáß žadnego kosztu
więtßego iáko czás. Drudzy ládá zábáwy wymyśláią /
czymby czás skrocić / y iedni drugim zá skrocenie onego dziekuią :
A tego nie widzą / že czás iest rzecz bárzo droga / y ták wielkim pę-
dem vćieka \ že go pogonić nie lza \ y názad sie nigdy á nigdy nie
wraca. Jáko mowi Poetá. Ouidius Fast. lib. 6. ℣. 769.

Tempora labuntur, tacitisq; senescimus annis,
Et fugiunt freno non remorante dies.
Czásy płyną á ćicho / wnet sie stárzeiemy :
A dni bieżą / zawśćiągnąć onych nie možemy.

Ouidius de arte amandi lib. 3. ℣. 63.

Nec quæ præteriit cursu reuocabitur vnda,
Nec quæ præteriit hora redire potest.

Ani się woda wroći/ ktora vpłynęła:
Tákże áni godzina ktora iuż minęła.
Rznowu tenże: Ouidius Metam. lib. 15. ✠. 179.
Ipsa quoq; assiduo labuntur tempora motu:
Nec secus ac flumen: neq; enim cõsistere flumen,
Nec leuis hora potest: sed vt vnda impellitur vnda.
Vrgeturq; prior veniente, vrgetq; prioem:
Tempora sic fugiunt pariter, pariterq; sequuntur,
Et noua sunt semper: nam quod fuit ante, relictum est:
Fitq; quod haud fuerat, momentaq; cuncta nouantur.

Temu ktory ná vczćie záwżdy milczał / ták rzekł: Jeśli to głupim bedąc czynisz / tedy czynisz mądrze / lecz ieśli mądrym bedąc milczysz/czynisz dosyć to głupie.

¶ Głupiemu naylepiey milczeć/bo ták vydźie/ nie do końcá zá głupiego: mądremu záś / áni vstáwicznie milczeć / áni názbyt śiłá mowić przystoi.

Tenże mawiał: Iż to iedno iest: Dáć zwierzchność człowiekowi złemu: á miecz szalonemu.

KRATES Filozof/ gdy od niego wiedźieć chćiano/ coby mu zá pożytek przyniosłá Filozofia: ták powiedźiał: Ten mi pożytek przyniosłá / że ná máłe przestawam / á niocz się nie frásuię.

Tym ktorzy się miłośći odiąć nie mogą / te lekárstwá vkázował: Miłość bywa vleczona głodem: á ieśli to niepomoże/tedy ią sam czás oddali: ieśliż y ták popráwy nie poczuiesz / tedy koniecznie vleczy śidło.

¶ Ná pozbyćie zalotow\ dobra rzecz vjąć sobie obroku. Jáko y Terentius mowi: Sine Cerere & Bacho friget Venus. Czás też wszytko zmiekcza y w zápámietánie przywodzi. A gdźieby to nie pomogło: tedy ostátnie lekárstwo \ ále złe / iest śmierć. Jákoż śiłá tákich było\ y dźiś się ieszcze náyduią / ktorzy prze zbytnią miłość / sámi śiebie żywotá pozbawiáią. Ták Pyrámus y Tyzbe: ták Dido Krolowa: ták żoná Thezeowá: ták Lukretius y inszy

zdrowiem

zdrowiem miłości przypłácili. Przeto káżdy (cudzą sie przygodą karząc) iáko napilniey sie tego wiárowáć ma/ áby sie nie wdawał w rzeczy szkodliwe. Bo dobrze mowią:

Felix quem faciunt aliena pericula cautum.

Twierdźił to / iż niemász tákiego człowieká/ ktory by sie w czym spotknąć nie miał: álbo (iáko Polacy mowią) ktoryby był bez Ale. ¶ Coż y Horátius mowi: Serm. lib. 1. Satyr. 3.

Nam Vitiis nemo nascitur; optimus ille est.
Qui minimis vrgetur.

O tych ktorzy z pochlebcámi nákłádáią / mawiał / że ták są opuszczeni y ná mieśne iátki wydáni/ nie ináczey iáko gdy sie owce dostáną miedzy wilki.

¶ Nie dármo mowią: Pochlebstwo iest iáko trućizná. Jedno to dziwna/ że sie prze cieludźie w pochlebcách kocháią/ y rychley tákowi obrywáią v Pánow/ niżli drudzy. Co y Terentius in Eunucho, máluiąc te przypomina. Quicquid dicunt, laudo: Id rursum, si negant, laudo id quoq;, Negat quis, nego: ait, aio. Postremo, imperaui egomet mihi omnia assentari: Is quæstus nunc est multò vberrimus. To iest/ cokolwiek mowią/ to ia pochwalam: Coż ieśli ináczey obrocą: Ja y to chwale. Mowi kto iż nie było tego: ia też mowię/ iż nie było: twierdźi zaś kto/ iż ták było: ia też z nim twierdzę. A náwet/ tákem to v śiebie postánowił/ wszytko pochlebowáć bo dźiś z tąd wielki pożytek idźie / etc. Lecz naylepiey sie onego trzymáć/ co mowi on Poetá:

Plus alijs de te, quam tu tibi credere noli.
Nie wierz o sobie innemu /
Wiecey niż sobie sámemu.

Bogáctwá ludzi máietnych á skąpych / powiádał być podobne figowym drzewom / wysoko ná rospádlinách skálnych bedącym. Bo iáko tám by nalepiey sie zrodźiły/ człowiek nie doydźie po owoce/ tylko ptástwu z nich pożytek: ták też bogáctwy máietnych tylko sie pochlebcy żywią.

Krol Alexánder był Pan hoyny / y bárzo sie kochał w ludziách vczonych/ ták iż k woli Aristotelesowi Filozofowi miásto Strágiry skąd był rodem / kosztownie pomurował y przyozdobił. Też łáske chcąc pokázáć y Krátesowi / pytał go ieśliby chciał / áby iego Oyczyzná byłá náprawiona : bo ná on czás byłá zburzona/ Náto Krátes odpowiedział : Nic potym/ bo by dobrze teraz byłá náprawiona : snádź inszyby ia potym Alexánder rozwálił. ¶ Dáiąc znáć/ iż ná świećie niemász nic pewnegő y gruntownego. Co ieden náprawi to drugi zepsuie: ieden zbuduie\ drugi rozwáli: iedē dáruie\ drugi odeymuie/ ⁊c.

☞ Krátes tego náuczał. O nikim źle nie mow/ ále słuchay co złego o kim mowią\ áby ty tákim nie był. Słysząc wiele / máło mow/ pierwey rzecz wyrozumiey/ toż sie ku niey miey. Z młodu vcz sie miernośći / á wstrzymawánia : á ná stárość mądrośći y dobrey porády. Dobrego szánuy / á złego nie żáluy/ bowiem táki dobrym wiele zászkodzi kto złemu przepuszcza.

ZENO obaczywszy iednego gládyszá ktory sie w sobie kochał / iż po máluchnu á ostrożnie stąpał przez rynsztok/ ták rzekł: Słusznie czyni/ iż omiia błoto/ bo sie w nim obeyźrzeć nie może.

Gdy ieden ganił Antisthená Filozofá / pytał go / ieśliby miał w sobie Antisthenes coby mu sie w nim nie podobáło? A gdy támten rzekł : Niewiem. Tedy Zeno : A nie wstydze ćie / iż co Antisthenes nieopátrznie wyrzekł / toś wnet porwał / y masz w pámięci : á co k rzeczy powiádał/ tego nic nie pámietasz.

¶ Pospolita to v ludźi/ że w czym sie człowiek vnieśie/ ábo mowiąc ábo pisząc : wnet sie zá to vchwyca : á co sie mądrze powie ábo sie ná pismie poda / to odłogiem zostáwuią.

Do młodzieńcá ktory rad' śilá mowił / ták rzekł: Twoie vszy widzę w iezyk vrosły. ¶ Dáląc znáć / iż młodemu przystoi śilá słucháć / máło mowić.

Mawiał często iż ludźiom naywiecey / niżli czego / Czásu nie stáie. ¶ Drudzy ládáiáko czás trawią / á ludźiom bácznym / y ná rzeczy potrzebne czásu nie stáie. Z kąd się często niektorzy ná krotki wiek vskarżáli: iż chcąc doyść wyższych rzeczy w náukach / prze krotkość żywotá tego dokázáć nie mogli. Przetoż y Hippokrates on stáry Medyk záraz ná poczatku swych Aphorizmow mowi: Ars longa, vita breuis, &c. Ale oto iuż się przypomniało troche wyżey fol. 52.

Spytány będąc / co iest práwy przyiaciel? rzekł: Przyiaciel dobry / iest drugi Ja. ¶ O Práwych przyiaćiołách masz tez wyżey ná poczatku fol. 1.

Vsłyszawszy iednego młodźieńcá śilá mowiącego ták go vpominał: Dla tego mamy dwie vszy / á vstá iedne: ábyśmy więcey słucháli / niż mowili.

Posłowie Krolá Ptolomæusá / ktorzy byli niemáło ludźi vczonych do śiebie ná vczte náprośili / y onym się pilno przysłuchywáli: Zenoná / iż bárzo máło mowił / zrozumieć nie mogli. Przeto rzekł mu / áby im powiedźiał / iákoby wżdy o nim spráwę Pánu swemu dáć mieli. Ná co im táki dał respons: Ták powiedzćie o mnie / żeśćie widźieli iednego stárcá / ktory vmie ná vczćie milczeć. ¶ Wielu się tą wádą trzymą / że rádźi ná biesiádách názbyt śilá mowią: vdáiąc się zá mądre. Ale człowiek báczny / ábo milczy / ábo ták się vmoderuie: żeby się też y drugim mowić dostáło. O tymże masz niżey w Kśięgách trzećich.

Tenże mawiał / iż lepiey się potknąć nogą / niżli iezykiem. ¶ O tym też troche wyżey masz fol. 52.

Gdy go pytano / iákiegoby sercá był w ten czás / kiedy mu kto náłáie? ták powiedźiał: Tákiego własnie / iáko gdyby responsu nie dawszy / posłá odpráwiono.

Tenże/ gdy czeladnika swego zá występek kazał rozgámi wyśiec/ á on sie tym wymawiał/ że to w przeyźrzeniu było/ áby sie tego występku dopuscił: ták rzekł y to też wprzeyźrzeniu było/ ábyś był bit zá występek. ¶ Ludźie pospolicie swe występki/ ábo przeyźrzeniu przypisuią: á bo ná pokuse składáią. A dla tego wieć mowią \ gdy co zrobią: Ták mi Pan Bog náznáczył. Abo / áto mie pokusá zwiodłá. Aleć Bog przyczyna złego nie iest: á pokusy łátwie sie odżegnáć będźiesz mogł: gdy tego nie będźiesz sie dopuszczał/ co widźisz być złego.

¶ Z Náuk Zenonowych to wybrano. Skryta ma być v ciebie rzecz tá ktorą sam słyszysz. Pochlebce wiedz swym śidłem záwsze być. Jednemu żwáwe[v] człowiekowi rzekł: gdybyś ty moimi vszymá słuchał/milczałbyś. A ták náuczáli: Nie kwáp sie mowić\ słuchay wiele. Kto nie vmie milczeć\ nie vmie też mowić. Lepiey iż ćie ieden dobry chwali / niż wiele złych. Głupstwo iest záyźrzeć bogáte[v] \ też iest głupstwo násmiewáć sie z vbogiego. Co komu vczyniß/ tego sie też od drugiego spodźieway. Kto sie záwsze strzeże/ ten bespiecznie chodźi. By nasłábsza obrona dobra iest/ będźieli tylko zgodna. Łákome[v] ták wiele niedostawa co ma/ iáko y czego nie ma.

MENEDEMVS gdy go Nikokreon Krol Cypru wezwał spolnie y z drugiemi Filozofy/ ná zacny sesi do siebie: rzekł do niego: Jeśli to Krolu iest rzecz dobra/ mieć koło siebie ludźie vczone/ tedy to záwsze przystoi czynić: á ieśli nie / tedy y teraz prożnoś to vczynił/ żeś tu nas do siebie wezwał. ¶ Wielka iest wielkiemu Pánu ozdobá \ mieć przy sobie ludźie náuczone\ y onych sie rady trzymáć. Bo ći naylepiey vpátrowáć mogą co przystoynego iest/ á co nie: y záczym sczęśćie/ záczym vpad przychodźi.

Tegoż gdy sie Antigonus rádźił / iesliby miał iść ná biesiádę ábo nie: zámilknawszy trochę/ nic mu wiecey nie odpowiedźiał / iedno to: Krolewicem iesteś. ¶ Jákoby rzekł: Iż nie przystoi temu bánkietámi sie báwić/ ktorego Korona czeka.

Gdy ieden mowił / iż to nalepsza rzecz iest dostąpić tego wszytkiego / czego człowiek prágnie: Menedemus rzekł: Rowszem to dáleko lepsza / nic nie prágnąc / iedno rzeczy przystoyney ¶ Ludźie są oczu nienásyconych \ cokolwiek widzą osobliwego / toby rádzi v śiebie mieli. A nie tylko co widzą / o to śię stáráią: ále y o to \ o czym wiec słyszą. O tákiey chćiwośći pisza Krolá Alexándrá: ktory vsłyszawszy od tych Filozofow \ ktorzy twierdźili / iákoby nie ieden miał być świát / ále ich siła. Płákał mowiąc: Niestoćie: A iam ieszcze y iednego świátá pod swą władzą wszytkiego nie podbił. Lecz bespiecznieysza rzecz ná máłe przestáwáć \ á chćiwośći nie dáć śię rospostrzeć.

STILBON Filozof / gdy Demetrius Krol Mácedoński dobył miástá Megáry / skąd on był: á wezwawszy go pytał / ieśliby też żołnierze iego rzeczy nie pobráli / chcąc mu kázáć wroćić. Ták odpowiedźiał: Mnie moich rzeczy własnych nic nie wźięto. A też ieszczem tákiego nie widźiał / ktoryby mi mogł vmieietność odiąć. ¶ Filozof nic nie poczytał zá rzecz własną / iedno to / czego nie lza odiąć. Tey podobną masz fol. 46.

Tenże / gdy tenże Krol zábrawszy w polu wszytke niewolną czeladź / odiezdzáiąc rzekł: Zostáwuię wam miásto wolne / ták mu ná to powiedźiał: ták iest iż wolne / boś żadnego w nim niewolniká nie zostáwił.

Gdy śię wszyscy przypátrowáli iemu / á ieden mu rzekł: Wey iáko śię dźiwuią tobie / by iákiemu źwierzowi. Ná to tym sposobem odpowiedźiał: Nie iáko ko źwierzowi / ále śię dźiwuią iáko prawdźiwemu człowiekowi. ¶ Filozof / to iest / człowiek rozumem śię rządzący / iż miedzy ludźmi iest nowiná / dla tego mu śię dźiwuią.

DEMONAX Filozof powiádał / iż śię nie trzebá o to ná ludźie gniewáć / gdy w czym występu-

ią: ále raczey ich wády nápráwowáć: przykłádem Medykow / ktorzy nie gniewáią się ná Pácyenty/ ále w nich choroby leczą. ¶ Nie záwżdy gniewem nárabiáć trzebá: czásem też nadobnie przed oczy wystáwić występek / á iáko człowiek prożen onego być może / státecznie pokázáć. A rychley ták co dobrego spráwi \ niżli furyą.

Będąc spytány / kiedyby się począł báwić Filozofią: odpowiedźiał: W ten czás / gdym sámego śiebie poznáwáć począł.

Jeden zápáśnik iż go Demonáx z tego strofował / że się był bucznie vbrał ná gry/ dał mu w łeb kámieniem\ y rozkrwáwił go: Támże gdy mu wszyscy mowili\ żáluiąc go / áby szedł do Burmistrzá. On rzekł: Nie pry / nie do Burmistrzá / ále trzebá z tym iść do Bárwierzá.

Tenże gdy pytał iednego o coś / á on niezwyczáynemi słowy odpowiedźiał: rzekł onemu: Jać to ćiebie pytam / á ty zemną mowisz / włáśnie iákoby teraz był Krolem Agámemnon. ¶ Máią ten obyczay niektorzy/ że w máley rzeczy zdobywáią się ná słowá niezwykłe y dáwne. Ale niewádźiłoby im pomnieć ná to co mowią: Verbis vtendum vt nummis. Nie záwżdy iednáka monetá idźie: ták też y słowá / nie káżdemu wiekowi iednákie służą.

Mowił mu ieden/ áby mu pomogł iść do Kośćiołá modlić się zá zdrowie syná iego. Temu ták powiedźiał: Coż ábo rozumiesz áby Bogowie byli głuszy / áby nas nie mieli indźiey wysłuchać tylko w kośćiele?

Agáthokles wysoko o sobie rozumieiąc / chlubił się z tego \ iákoby tylko on sam był Diálektikiem y naprzednieyszym z Diálektikow. Tego ták konfundował Demonáx. Jeślis tylko sam ieden Diálektik / á iákoż możesz być przednieyszym? á ieśliś przednieyszy/ iákoż to być może/ ábyś tylko był sam ieden Diálektikiem.

Vyźrzawszy iednego że się nádymał / włożywszy

ná śie szátá szárłatna / poszeptał mu w vcho mowiąc: A wszák to pierwey nośiłá owcá / á przedśie nic wiecey nie byłá iedno owcą. ¶ Ludźie máłkiego rozsądku / mniemáią żeby im wiele ztąd przybyło / gdy co drugiego ná śię włożą. Wiec sobie drugi postáwę stroi / stąpa z tábulátury / &c. A tego zápomniели / że szátá by nakosztownieysza / tedy ábo z wełny vrobiona ábo z iedwabiu / ktory od robaczkow mamy / ábo z iákiey iney máteriey.

Do Lácedemończyká iednego / ktory śię srożył nád swym czeládnikiem niewolnym / ták rzekł: Przestań pokázowáć śiebie podobnym niewolnikowi twemu. ¶ A ten iest iáko niewolnik / ktory śię nie może odiąć áffektow swoim.

Porucznik ieden / ktory miał w poruczeniu swym od Hetmáná / niemáłe woysko / rádźił śię go / iákoby mogł ten vrząd sobie zlecony naylepiey odpráwowáć. Temu táką dał rádę: Ieśli nie bedźiesz gniewliwy / á máło mowiąc / bedźiesz śiłá słuchał. ¶ Temu ktory iest nád Zołnierzem przełożony / furyą nárabiáć nie trzebá: bo śię wnet omierźi / y nie bedźie miał życzliwych sobie. Trzebá też wiecey słucháć niż mowić. Bo tákiemu skrytym być trzebá: swe consilia táić: á o cudzych / pilnie przysłuchywáiąc śię y wywiádowáć.

Bedąc spytány / ieśliby też Filozof iadał pierniki? ták odpowiedźiał: Coż? ábo rozumiesz / że tylko dla głupich pszczoły miod zbieráią?

Gdy mu rádźił Epiktet Filozof / áby śię ożenił / pokázuiąc mu to / że to pożyteczna Filozofowi: tym go potkał: Dayże zá mie corkę swoie / tedy śię ożenię. ¶ Przyćináiąc mu iż nie k rzeczy czynił / że innemu do tego rádźił / czego sam nie wykonał. Bo Epiktetus też był nie żonáty.

PYTAGORAS powiádał / iż do Rzeczypospolitey napierwey śię prowádzą rozkoszy / zátym násycenie / potym gwałty / á náostátek zginienie. ¶ Ná tenże

sposob /

ſpoſob/ zacny Hiſtoryk Titus Liuius piße o Páńſtwie Rzymſkim/ záraz w Przedmowie.

Tenże mawiał: Iż to wielka náuká / przez ktorą może ściérpieć y pokryć glupſtwo człowieká nieumieietnego.

Spytány będąc od iednego / kiedyby z białogłową naylepiey ſię zábáwić y podigráć: ták powiedział: W ten czás / gdy chceß / áby śiły vbyło.

¶ Nie prożno mowi Virgilius Epigr. de Venere & Bacho.

Vt Venus eneruat vires, ſic copia vini.

Iák Wenus ták Bachus człeku
Vymnie śił: Bá y wieku.

Tenże mawiał: Iż więtße ieſt ſumnienia ßczypánie / niżli nayciężße męki. ¶ O vdręczeniu ſumnienia ßeroko piße Iuuenalis: miedzy inßemi rzeczámi y to przypomina.

Hi ſunt qui trepidant, ac omnia fulgura pallent, — Iuuenal.
Cùm tonat, exanimes primo quoq; murmure cœli. — Sat. 13.
Non quaſi fortuitò, nec ventorum rabie, ſed
Iratus cadat in terras, & vindicet ignis.

Będąc ſpytány coby ludźi podobnymi czyniło Bogu? rzekł: Nic ták dálece / iáko prawdę mowić záwżdy / y ſtać przy niey ſtátecżnie.

☞ Náuki Pytágoreſowe.

¶ Te rzeczy nabárźiey máią być oddalone od człowieká / niemoc od ciáłá / nieumieietność od duße: Zła żądza cieleſna od ciáłá: od miáſtá niezgodá / od domu ſwar / poſpolſtwo záś ode wßytkich nieſkromnośći ma być hámowano. Cnotę po Bogu napierwey miłowáć vczył ták mowiąc: ſámá Cnotá ludźie czyni bliſkie Bogu. Mowił teź/ Im ſię kto więcey gniewu chroni/ tym go więcey nádchodźi / y iemu przenágábánie czyni. Tedy ſię ſámi ná śię poczynamy gniewáć / gdy ſię ná ſwe złe gniewamy. Ale koniec gniewu ieſt początek pokuty. Tenći nie ieſt ſwobodny: kogo wyſoka myśl nádyma. Mąż ieśliże ieſt wyborny/ ſwymi ſię vczynkámi ſpráwuie. Inßym nie może być dobrym/ktoby ſam ſobie był złym.

Dwie przyczynie są niewieściego płaczu\ iedna z prawey litości/ á druga z pochlebstwá á klamstwá. Spytał ieden Pytágoresá / ieśliby chćiał bogátym być? Odpowiedźiał / Bogáctwem gárdźe/ bo ono z szczodroty ginie/ á skąpość nie dopuszcza onego pożywáć. Widząc iednego w chędogim vbierze / á mowił rzeczy sprośne y głupie/ rzekł iemu: Albo mow rzeczy ku twemu odźieniu podobne/ albo się oblecz w odźienie rowne twoim obyczáiom. Gdy ieden ktorzyk Pytágoresá słuchał / rzekł mu: Wolałbym z niewiástámi niżli z Medrcámi obcowáć. Odpowiedźiał mu ná to: Wszak też widamy że się świnie wolą w błoćie mázáć / niżli w czystey wodźie. Spytał go ieden / coby było ná świećie nowego? Odpowiedźiał: nic. Drugi záś/ coby byłá mądrość? odpowiedźiał: rozmyślánie o śmierći/bowiē káżdeg dniá duszá z ćiáłá wyniść oczekawa.

ARCESILAVS Filozof/ gdy go pytano/ coby w tym było/ że od innych Sekt Filozofskich/ wiele ich odstawa do Epikurow: á od Epikurow rzadko ktoryby odstáć miał do inney Sekty: ná to ták powiedźiał: To w tym iest/ że z meżow bywáią trzebieńcy/ ále z trzebieńcá mąż nie będźie nigdy. ¶ Dáiąc znáć / że ludźie skłonnieyszy są do roskoszy / niżli do Cnoty. A Epikurowie roskoszny żywot zálecáli: Inszy záś Filozofowie żywot cnotliwy.

Tenże mawiał: Iż iáko gdźie śiłá Medykow / tám muśi być śiłá chorych: ták też gdźie wiele praw y Constytuciy/ tám wiele występkow. ¶ Nie dobry to znák/ gdźie śiłá sądow y praw co raz to przybywa. Już tám koniecznie muśi być śiłá niespráwiedliwych ludźi. Bo y Iurystowie ták mowią. Crescentibus delictis, exacerbantur iura.

KLEANTHES/ gdy mu ieden zádawał to/ iákoby miał być lekliwy/ ták ná to rzekł: ták iest żem lekliwy/ y dla tego też bárzo máło grzeszę. ¶ Dobre tákie lekánie / ktore odwodźi od złych rzeczy.

Gdy mu tym vrągano że był stárym / ták powiedźiał:

dźiał: Radcibym śię iuż pożegnał z tym świátem: Lecz gdy czuię to żem cżerſtwy y zdrow / bądź przyidźie cżytáć / bądź też piſáć / tedy znowu zoſtáię.

HERAKLIT Efeſki powiádał / iż nie mniey trzebá bronić praw y wolnośći / iáko murow y ośiádłośći.

Tenże máwiał / że wiecey trzebá gáśić krzywdę / áby pożárem do innych nie ßłá / niżli gdy śię zápali w mieśćie. ¶ Ludźie opácżnego ſą rozumu: gdy śię zápali / gáśić bieżą: á gdy kogo ſkrzywdzą y wyzuią z máiętnośći / o to nic nie dbáią / y w śmiech to ſobie obrácáią / iákoby do nich to pożárem przyiść nie miáło. Dobrze Poetá mowi: Horat. Ep. lib. 1. Epist: 19.

Nam tua res agitur, paries cum proximus ardet.

O ćię grá idźie / iuż y tobie biádá:
Kiedy iuż podle gore v ſąśiádá.

EMPEDOCLES obaczywßy iż iego ſąśiedźi wielkie delicie płodźili / á przedśię koßtownie śię budowáli / ták rzekł: náßy Agrygentinowie ták hoynie vżywáią / iákoby iutroż mieli pomrzeć: á zás ták śię buduią / iákoby tu ná wieki żyć mieli.

DEMOKRITVS powiádał / że ludźie ſkąpi rownie ták żyią / iáko pßczoły vſtáwicznie prácuią / zgromádząią / iákoby tu náwieki żyć mieli. ¶ Pßczoły ieſt rzecz prácowita / ále nie wßytko dla śiebie prácuią: cżáſem nie tylko miod im ále y ſáme wydźieráią. Tákże y ludźie śćiśli zbieráią z wielkim vśiłowániem. Co śię potym w cudze ręce doſtánie.

Sic vos non vobis mellificatis apes.

☞ Demokritus gdy był pytan / iáki ieſt rozdźiał miedzy ludźmi á źwierzęty: odpowiedźiał: rozumnie wymyśláć. Przy bieśiedźie też iednemu milczącemu chłopu rzekł: to od máłych tylko maß / iże milczyß. Powiádał też że ſłußniey ieſt w

ſwych rzecząch ſkąpym być\ niż z ßkodą cudzą zyſku pátrzyć. Skąpość záiſte potrzebuie lekárſtwá/ ále zyſk ßkody.

XENOPHON mawiał/ że w ten czás naywiecey trzebá ſłużyć Bogu/ gdy ſię człowiekowi dobrze powodźi: ábychmy gdy nießczęśćie przypádnie/ beſpiecznie y z dobrą otuchą po rátunek do niego ſię vćiekáć mogli. ¶ Ten ták rozumiał\ choć był Pogáninem: ále dźiś opák czynią y Chrześciánie. Gdy ſię dobrze dźieie\ o Bogá nic nie dbáią\ y o miłośierne vczynki: ále gdy nießczęśćie iákie ábo choróbá przyćiśnie/ toż dopiero chcą być nabożni/ ále nie wczás.

EPIKTETVS Filozof powiádał/ iż ći ludźie nie ſą obmierzłemi Bogu/ ktorzy w tym żywoćie rozmáitych trudnośći vżywáią/ y iákoby z nießczęśćiem zápáſy chodzą.

ANAXIMENES obaczywßy/ że Krol Alexánder przyćiągnął z ſwymi woyſki pod miáſto Lámpſáckie/ z tą intencyą/ áby ie był zburzył: wyßedł przećiwko niemu/ iáko ten ktory też był Præceptorem iego. Alexánder będąc tey nádźieie/ że Anáximenes Filozof idźie do niego/ przyczyniáiąc ſię zá miáſtem/ y odwodźić go od przedśięwźięcia tego: záraz vyźrzawßy go/ y nie czekáiąc pokiby co mowił/ rzekł: Przyśięgam Anáximenie/ że żadnym ſpoſobem tego nie vczynię o co mię będźieß prośił. Co vſłyßawßy Anáximenes/ ták rzekł: Proßę Krolu/ ieśli iáką łáſkę mam v ćiebie/ ábyś to miáſto Lámpſáckie zburzył. Obaczywßy Krol/ że mu zábieżano od proſá/ á przyśięgi łamáć nie godźiło ſię/ roſkazał żołnierzom odćiągnąć od miáſtá. ¶ Mądry záwżdy ieſt pożyteczny Oyczyznie/ y nie wiele myśląc/ we wßytko potráfić vmie.

CHILO Mędrzec Lácedemońſki/ ſpytány czym-

by ludźie

by ludzie vczeni przechodźili nieuczonych? odpowiedźiał: Przechodzą ich dobrą nádźieią. ¶ Vczonemi názywał tych/ ktorzy są biegli w náukách y wyćwiczeni w cnotách á vczćiwie żywot prowádzą: Tákowi pewni są dobrey nagrody \ zá swe vczćiwe spráwy. Lecz ktorzy o Cnotenie niedbáią: ći nie mogą być tey nádźieie áby sie im zá ich złe postepki dobrze płáćić miáło.

Gdy go pytano / co Bog czyni? ták powiedźiał: Wysokie rzeczy zniża/ á niskie wywyższa. ¶ Pokázuiac iż według woli Bożey / ludźkie rzeczy / to wzgore sie wdźieráią / to záś ná doł vpadáią.

Tenże náuczał / iż nie trzebá sie ná żadnego pußcżáć nieuczćiwemi słowy: Abychmy snadź mowiąc co sie nie podoba/ nie vsłyßeli tego/ coby nas boláło. ¶ Dobrze mowi ná tenże sposob y Terentius, Qui pergit dicere ea quæ vult, audiet quæ non vult.

Pytano go / coby było trudnego? ná to powiedźiał naytrudnieyßa pry/ táiemną rzecż zmilczeć.

Tenże mawiał/ iż nie trzebá nikomu grożić: nie tylko dla tey przyczyny / iż to rzecż niewieśćia: áleteż y dla tego/ że ták nieprzyiaćiel bywa przestrzeżony.
¶ Do tego służy y to co mowią Polacy. Kto grozi ten przestrzega.

Z strony ożenienia ták rádźił: Zonę poymuy z srzednią máietnośćią: ábyś miásto żony nie wprowádźił w dom tákowey/ ktoraby nád tobą chćiáłá być pánią.
¶ Dobrze nápisał Martialis.

Vxorem quare locupletem ducere nolim?
Quæritis? vxori nubere nolo meæ. E. i.
Przeczbym niechćiał małżonki bogátey poymowáć:
Chcećie wiedźieć? to w tym iest: niechcę iey hołdowáć.

Powiedźiał/ iż do możnośći potrzebá przyłączyć vkłádność: áby sie nie ták dálece możnego bali/ ći ktorzy są pod regimentem iego/ iákoby go ßánowáli. Oderunt dum metuunt.

Náuczał áby młodzi stárych w vczćiwości mieli: żeby potym ich/ gdy też sie stárzeią/ drudzy poważáli. ❡ Stárodawny to obyczay/ vczćiwość wyrządząć stárszym. A v Lácedemończykow karano zá to \ gdyby młodszy stárszego nie vczćił. O tym masz niżey w Księgách trzećich.

Tenże mawiał: Iż ták sie człowiek mądry ma vmiárkowáć: áby sie go podleyszy nie lękáli; á zacnieyszy áby nie wzgárdzáli ❡ Co ieden Poetá tym wierszem wyráżił. Ausonius. Nolo minor me timeat, despiciatq; maior.

Gdy iednego vsłyszał przechwaláiącego sie z tego/ iż nie miał ni iednego nieprzyiaćielá: wnet mu rzekł: A przyiaćielá czy masz też áby iednego? ❡ Rozumieiąc iż nieprzyiaźń á przyiaźń nie dáleko śiebie chodzą.

Tenże náuczał: Iż gdy kto komu dobrze vczyni/ nie ma tego sam głośić/ áni wspominác. ❡ Niektorzy záś są nikczemni: że skoro co dla kogo vczynią to káżdemu powiádáią/ á czásem wymawiáią. A ták swą vczynność wniwecz obrácáią.

Powiádał też: Iż ná wszelákie nieszczęśćie y trudności naylepsze lekárstwo / mieć serce státeczne / á przyiaćielá wiernego.

Tenże mawiał: Iż kto chce szánowáć zdrowie swe / ten záwżdy ma pámiętáć ná śmierć.

Będąc spytány: Iákaby stárość byłá naylepsza? powiedźiał: Tá naylepsza ktora iest podobna młodośći. ❡ Ktorzy sie szánuią z młodu/ ći miewáią lekką stárość: prawie podobną młodośći. Lecz ktorzy sobie stárgáią zdrowie w młodych leciech / zbytkámi y inszymi rzeczámi nieczesnemi: ći wszytkę stárość swoię w stękániu tráwić muszą. Ták iż drugi wolałby co rychley vmrzeć / niżli być nápoły vmárłym. Iáko y Poetá pisze/ Cornelius Gallus.

Morte mori melius quam vitam ducere mortis,
Et sensus membris sic sepelire suis.

☞ Chilo gdy był pytány / coby było szczescie? odpowiedział: iest nieumieiętny lekarz / bo ich zápráwdę wiele omyla. Náuczał też tego: Przyiaćielá rączey smutnego náwiedźić / niżli w szczesćiu będącegó. Lepiey szkodę ćierpieć / niżeli co niespráwiedliwie zyskáć / bo szkodá raz ćię tylko zásmući / ále zysk zły długo trapić będźie. Z nieszczesliwegó śię nie násmieway. Vcz śię w swym domu dobrego gospodárstwá. Językiem nie przechadzay rozumu. Nád gniewem pánuy / ále rzeczy niemożnych nie żąday. Práwu bądź poddány. Jeśli też o kim co mowiąc vsłyszysz / záchoway to dobrze w myśli swoiey: Ná kámieniu ábo ná ośelce złoto y śrebro práwe poznasz / ále dobrych ludźi sam rozum doświádcza. Gdy w sądźie nieprzyiaćielá sądźisz / ták sądź áby práwá záchowáne były.

AVREOLVS Filozof gdy go pytano / iákoby żonę lepiey poiąć / czy vbogą / czyli bogátą? táki ná to dał respons: Vbogą wychowáć trudno: á bogátey obyczáie ćierpieć / iest iáko iedno piekło.

CHRYSIPPVS, gdy chćiano od niego wiedźieć / czemuby niechćiał ná śię wźiąć rządu Rzeczypospolitey: te dał przyczynę: Dla tego / iż ieslibym ia źle rządźił / nie podobałbym śię Bogu: á ieslibym rządźił dobrze / tedybym śię nie podobał swym ludźiom.

KLEOBVLVS Mędrzec powiádał: iż ten ktory folguie złym / bárzo źle czyni dobrym.

Tenże mawiał: Iż kto śię zbogáći ze złego nábyćiá / ten długo być Pánem nie może.

☞ Smyslne náuki iego.

¶ Przyiaćielowi dobrze czyń / áby tobie tym lepszym przyiaćielem był. Z nieprzyiaćielá záś pátrz ábyś czynił przyiaćielá. Wiecey śię strzedz mamy záwiśći przyiaćielskiey / niżli śidłá nieprzyiaćielskiego / bo śidło nieprzyiaćielskie / łácwne iest / ále záwiść przyiaćielska skryta / á niespodźiewána ku szkodzeniu. Gdy chcesz wynisć z domu pierwey śie rozmyśl co masz czynić / á żywot swoy dobrze postáno-

now. Miłuy náukę/ á nieumieietności sie wáruy. Miástu rádź to co iest vżyteczneg. Własność cnoty iest ięzyká pohámowáć/ á niespráwiedliwości sie wystrzegáć/ pánowáć nád żądzámi/ á z niewiástámi w towárzystwie nie bywáć/ áni sie z żadnym swárzyć. Nie pośmieway sie z vbogich/ bo v nich w nienawiści będzieß. Gdy bogátym zostánieß/ nie pyßni sie/ á gdy zubożeieß nie vtyskuy sobie.

PERIANDER Mędrzec zwykł był mawiáć: Iż kto chce być strászny wielom/ wielu sie też musi y sam bać.

Tenże powiádał: Ze im kto bogátßy: tym iest frásowliwßy. ¶ Ztąd y poetá mowi Iuuenalis Satyr. 14.

Tantis parta malis, cura maiore metuq;,
Seruatur, misera est magni custodia census.

Tenże mowił: Iż czásu ßczęścia nie trzebá sie podnosić: záś w nießczęściu/ nie trzebá rospaczáć. ¶ pospolicie gdy ludźie w ßczęściu buiáią\ inßych lekce poważáią: co im ná potym bárzo wádźi\ gdy sie im nogá powinie. A záś gdy co przypádnie przećiwneg/ záraz o sobie zwątpią. Lecz naylepiey w tym rády słucháć tegż Filozofá: bá y Poety. Horatius Odorum lib. 2. Ode 10.

Rebus angustis, animosus atq;
Fortis appare : sapienter idem
Contrahes vento nimium secundo.
Turgida vela.

¶ Náuki iego te są.

¶ Ktorzy chcą bespieczniey okrutniki skroćić / ći máią dobroćią / á nie odźieniem bucznym sie pokázáć\ bo dobrotá iest pokoy/ á okrućienstwo zły zysk. Rzeczy złych á mierźionych nie miłuy áni mow. Lubośći są rzeczy záwße odmienne/ ále cześć tá wiecznie trwa. Nie ßczęścia swego nie rozstawiay/ żebyś z tąd nieprzyiaćiołom poćiechy nie dał. Káżdego sobie záchoway / á nie drażń nikogo. Coć miło tego sie trzymay / á gwałtownych rzeczy sie wystrzegay. Większemu Pánu nie przećiw sie. Dobroć oddaway\ á nád nędznym lutośćiw bywáy. Z mądrymi obcuy\ á dobrych w poważeniu wielkim miey. Rzeczy spráwiedliwey náśláduy \ nie ládá cz sie práwuy. Strzeż sie przymowki/ á słuchay co ná ćie należy. Wczás odpowiáday/

wiaday\ á to czyn żebyś potym nie żałował. Nikomu nie zayźrzy / á nádewszytko strzeż sie potwarzy. Dobrze zásłużonych szánuy / roskoszy sie wáruy. Odmień wola gdy w czym zbładziß / Przyiáźni strzeż nádewszytko. Nie dowierzay czásowi/ czyń vczćiwodśc stárcowi. Nie żáluy ládáczegŏ/ Miey bácznośc ná sie sámegŏ. Wiedząc sie być śmiertelnego/ przeto nie pokładay sobie żywotá długiego. Ták sie vchroniß wielá złegŏ/ y náuczyß tey drugiegŏ. Wszákoż bądź oszczędny iákoby miał długo żyć/ á nikogŏ nie chćiey szkodźić. Nábywáy dźiatek z vczćiwey żony/áby im nie przymawiał żadny W káżdey rzeczy czásu czekay/á z słowē sie nie wymykay. Ták dáruy żeby z pożytkiē było\ by ćie piękne słowo nie omyliło. Nie vragay vmárłe[v]\ áni w niebytnośći komu. Chcesz li sobie zwaśnić kogŏ/ pámiętay że sie sam strzedz legŏ. Masz sie o wiele rzeczy stáráć / wszákoż tego k sercu nie przypuszczáć. Day pokoy kàżde[v]/ á nie przykrzy sie żadne[v].

SIMONIDES gdy przybył do Hieroná Królá Sycyliyskiegŏ\widząc go być człowiekiē mądrym onPan\ miedzy inszymi rzeczámi\ pytał go\ co iest Bog? Filozof wźiął sobie ná rozmyślenie do trzech dni/gdy te wyszły/á Krol vpominał sie responsu\ieszcze sowito wiecey czásu chćiał mieć ad deliberandū. A gdy Krol pytał\ czemuby ták długŏ o tym myślił? rzekł Simonides: To w tym iest. Iż im wiecey vważam v śiebie coby był Bog: tȳ mniey rozumē poymuie: á im dłużey o tym myślę: tym mi sie zda być rzecz trudnieysza.

☞ Tenże Simonides/ gdy go iedeń pytał/ co lepszego człowiekowi? odpowiedźiał: dobre sumnienie. Jeszcze/ co nagorszegŏ człowieku może być? rzekł: drugi człowiek. Pytan ieszcze był/ kto iest práwie bogáty\odpowiedźiał: kto nic nie żąda. Záśię/kto iest náuboższy: odpowiedźiał: człowiek łákomy. Tákież/co zá posag naywietszy białeyglowy? odpowiedźiał: czystość á wstyd. Pytan ktora iest nastátecznieysza niewiástá? rzekł: o ktorey źle mowić káżdy sie wstyda. Záśie/pocżȳ poznáć mądregŏ? odpowiedźiał: ktory nie szkodźi choćiażby mogł. A szalone[v] potym poznać/ktoryby chćiał szkodźić/á nie może te[v] dosyć vczynić. ☞ Domyśły te iego są.

¶ Bespiecznięy iest milczeć\ niż mowić: Bośmy widáli że żadē dla milczenia ku hańbie nie przyidźie/iedno przez mowienie. Nie winuy nikogŏ w rzeczach przećiwnych. Swiádomośći swoiey nie zemdlay Poćieszenie zátiste iest niewinne[v] niespráwiedliwie ćierpieć: Szczęśćie niewinnegŏ snádnie opuśći/ ale dobra nádźieia nigdy.

GORGIAS LEONTINVS, ſpytány bedac / iákoby przyſzedł do tákiego wieku / że miał lat 107. odpowiedźiał: Tákem przyſzedł / żem nigdy delicyi nie záżywał / áni w iedzeniu / áni w inſzych rzeczách.

Gdy go pytano / czemuby ſie mu ieſzcze chćiáło żyć ná tym świećie / ponieważ ſie iuż był doſyć nážył? ták ná to rzekł: Dla tegō / iż nie mam o co vtyſkowáć ná ſwa ſtárość. Cic. de Seneċt.

Tenże gdy iuż był bliſki śmierći y vćiſzył ſie nieco / á przyiaciele pytáli go / coby czynił: ták powiedźiał: Już mie ſen śieſtrze ſwey poruczáć poczyna.

I Smierć śioſtre ſnu názywáiac dla tego / iż niemáſz nic ták podobnego vmárłemu / iáko człowiek ſtáry. A k temu / iż ći ktorzy lekko konáia / ták ſchodza / nie ináczey iákoby też vſnał.

ANACHARSIS był Tátárzynem / lecz rozmiłowawſzy ſie náuk / vdał ſie do Athen dla Filozofiey / y zoſtał Filozofem / co rzadko z Tátárzyná bywa. Tego gdy pytano / iákoby kto ſobie piiáńſtwo obmierźić mogł? odpowiedźiał: Tym ſpoſobem obmierźi / ieśli ſobie záwżdy bedźie przed oczy wyſtáwował / ludźi piiánych ſproſne obyczáie.

Tenże pytał / iákoby miażſze były deſki v okretow: á gdy mu powiedźiano / iż nic wiecey iedno ná cztery pálce: ná to rzekł: Ták też dáleko ſa od śmierći / ktorzy morzem żegluia.

Gdy go ieden pytał / ktorychby ludźi wiecey było / czy żywych / czy vmárłych? ták mu powiedźiał: Powiē / tylko mi w przod powiedz / tych co po morzu żegluia / w ktorych liczbie kłádźieſz?

Temu ktory mu tym vragał / że był rodem z Tátar / ták powiedźiał: Mnie wſtydem ieſt Oyczyzná moiá: ále ty wſtydem ieſteś Oyczyznie ſwey.

STRATO Filoſof / gdy mu powiedźiano / że wiecey ſłucháczow / ábo vczniow miał Menedemus nie-

szli on/ tak na to rzekł: To nie dziw/ że więcey tych ktorzy się chcą myć: niżli tych ktorzy się chcą bić. ¶ Dáiąc znáć / iż dlatego więcey vczniow Menedemus zwabić mogł do siebie/ że tego Reguła byłá lekka/ á Stratonowá trochę cięższa.

EPIKVRVS mawiał: Jeśli iáko náturá potrzebuie/ żyć będzieß/ nigdy vbogim nie będzieß: ále ieśli wedle swego zdánia / nigdy bogátym. ¶ Pospolicie mawiáią: Natura humana paucis contenta.

☞ Ten Epikurus żadne° karánia ábo boleści nic sobie nie ważył\ mowiąc: Że máłe cierpienie znośne iest/ á wielkie nie trwáłe bywa. Jmienie\ dostoieństwo/ y zdrowie ciáłá\ áni złe rzeczy/ áni dobre są. Ták y żony y ná złym y ná dobrym dokonániu záleżą. Początek zbáwienia iest grzechow poznánie/ á o śmierci rozmyślánie. Trosktáć się nie da kto náucza bez grzechu żyć. Wielki názbyt gniew błazeństwo przynaßa. Godowánie/ z niewiástámi obcowánie/ y inne rzeczy ku godom przynależące/ wesela żywotowi nie przynoßą: ále vczciwe rozmowy / y skromne ná godziech w iadle y w piciu vżywánie.

TIMON obaczywßy iednego/ że się káżdey rzeczy dziwował / ták rzekł do niego: táka rzeczą y temubyś się miał dziwowáć: że choć tu nas trzey/ á wżdy v wßytkich trzech tylko cztery oczy. ¶ Bo Tymon y vczeń iego Dyoscorides byli iednoocy.

APOLLONIVS zacny Filozof/ gdy go pytał Krol Bábiloński/ iákoby mogł bespiecznie pánowáć: táką drogę do tego vkazał. Jeśli/ pry/ wielu vczyniß y dobrodzieystwy swymi dewinkuieß/ á nie wielom zwierzáć się będzieß.

ARISTON gdy pochwalano Kleomenesá/ iákoby mądrze miał odpowiedzieć ná tákie pytánie: Coby dobremu Krolowi przystało czynić: iż powiedział był: Że przystoi przyiaciołom dobrze czynić / á nieprzyiaciołom źle: ták iego mowy poprawił: Owßem dáleko przystoynieyßa przyiaciołom czynić dobrze/ á nieprzyiacioł przywieść do poiednánia.

DEMETRIVS PHALERÆVS Ptolome-owi Krolowi Egiptskiemu rádźił/ áby śie kochał w czytániu Kśiąg potrzebnych: ten pożytek z tego po-kázuiąc: Iż czego nie śmieią Krolom y Kśiążętom przyiaciele mowić/ ná to sámi częstokroć nábrną czę-sto kśięgi czytáiąc. ¶ Kśięgi są iáko źwierćiádło: choć nie nie mowią/ iednákże bespiecznie káżdemu człowiekowi wády y mákule iego pokázuią.

EPIMENIDES Mędrzec Kreteński/ gdy czá-su iednegó Krol Perski chcąc iego pokuśić/ żeby vmyśl swoy od-mienił\ á ku niemu przystał\ posłał mu wielką summę pieniędzy: Posłowie tráfili gdy obiádował\ on kazał ich do śiebie puśćić: á iedząc oliwę/ ták z nimi mowił: Słyszćie obiad ten zdrayce czuie/ przetoż\ odnieśćie zás pieniądze Krolowi: Bowiem pieniądze łákomemu są męką\ swobodnemu cześć\ á zdraycom śmierć.

APVLEGIVS Mędrzec Atheński był/ ktorego náuki te były. Nic Bogu nie iest podobnieyszego\ iedno mąż dostálego rozumu. Ludźie mamy ták rozeznawáć/ iáko konie gdy kupuiemy/ bo nie ná śiodłá/ ánI ná vździ pogladamy/ ále ná nogi pilnie śie przypátruiąc/ áby był sposobu piekńego/ biegu prędkiego/ á do ćiągnienia mocny. Ták y po ludźiách nie pátrz száchowánego odźienia/ ále poyźrzy iáki tám iest wewnątrz. Bo insza iest co przyrodzenie dáło/ á insza co szczęśćie przyniosło. Przyrodzenie ro-zum á dowćip/ ále szczęśćie roskoszy/ sławę y bogáctwá dawa. Szczęśćie zálste miásto mądrośći záwisnego imienia á zacnych ro-dźicow posycza. Będźieszli bogáty niewierz szczęśćiu/ieśliś młody/ będźiesz wnet stáry. Ieśliś piękny\ poczekay máło nie będźiesz táki/ ále kto iest vczonym\ á mądrośćią obdárzony\ tego chwal\ bądź to stáry/álbo młody/gdyż tegó nie ma od oycá dźiedźicznegó\ áni z przygo-dy ábo też od świátá odmiennegó. Vbostwo vczćiwe nalepiey miá-stá rzadźi y spráwuie/ gdyż ono iest mistrzem wszytkich rzemiosł\ przetoż wszelkiey sławy godno\ y od wszytkich rodzáiow czcżone ma być. To wszytko w Aristoteleśie było spráwiedliwe/w Platonie

dobrotli-

dobrotliwe/ w Epimenidzie vdatne / w Sokratesie mądre. Tákowa tež chudobá ludu Rzymſkiemu Ceſárſtwo z przodku zrządziłá / ktore potym pychá z doſtátku y máiętnośći ku vpadkowi przywiodłá.

HERMES Mędrzec Egiptſki / ktory y Triſmegiſtus był zwány / w Athenách przebywał / Platonow vczeń był. Ten ſto y ośm wśi oſádził / á ty wſzytki ku Zakonu Bożemu przywiodł do vznánia prawdy \ y ku w zgárdzeniu świátá \ á ku záchowániu ſpráwiedliwośći ludźie ktorekolwiek mogł ſwą náuką przywodźił.

Ktorego to powieśći te ſą:

Ktoby ſię chćiał mądrośći trzymáć \ ten ſię ma złych vczynkow wyſtrzegáć. Wárny ſię tych ktorzy nád prawdą pánuią. Vboſtwo z dobrymi vczynkámi wiecey miłuy / niżli zyſk z grzechem. Záchowáć w rádźie táiemność \ ieſt wielka dobroć. Nie rozwiezuy iezyká przećiw nieprzyiaćielowi ſwemu. Wárny ſię towárzyſtwá złego / zazdrośći węg \ roſpuſtneg / igrączow \ vragáczow \ gniewliwych y nieumieietnych. Niechćiey záyźrzec złemu / kiedy mu ſię dobrze powiedźie. Złe ſłowá niechay nie wychodzą z vſt twoich / bo by to byłá twoiá nievczćiwość. Cierpliwość ieſt odpuśćić w ten czás gdybyś ſię mogł pomśćić. Ktokolwiek w poczćiwośći mądre ma / ten ſpráwiedliwość miłuie á dobrze czyni. Nieſzczeſny ten ieſt ná tym y ná onym świećie \ kto náukę y mądrość opuſzcza. Lepſzy ieſt ſwobodny w náuczániu niżli w bogáctwie. Wielka lutość ieſt nád głupymi ſię zmiłowáć. Nabeſpiecznieyſzy ieſt ten kto bez grzechu ieſt. Nie może prawie doſkonáłego rozumu być kto ſię w czyſtośći nie záchowywa. Swiát tym gárdźi kogo pocznie w poczeſnośći mieć. Lepiey ſię ſámemu śiebie káráć / niżli od innego. Wſzytki rzeczy zágináią krom dobrych vczynkow. Wſzytko ſię może zmienić okrom przyrodzenia. Wſzytko ſię może náprawić krom złego vczynienia. Wſzytko ſię zmieni krom dniá ſądnego. Błąd mądrego człowieká wiele inſzych káźi y záwodźi. Kśiążętom y Pánom ſłuſzna ieſt żeby obmowcom y pochlebcom v śiebie mieyſcá nie dawáli. Lepiey ieſt człowiekowi być niepłodnym / niżli ſyny mieć nieobyczáyne. Nie wierz temu choć powiáda / żeby był miłośnikiem prawdy / kiedy przećiwko niey co czyni ábo mowi.

PLAVTVS Poetá Komicki vczeń Tulliuszow/ ten nie máiąc inszey zábáwy/ Komedie/ to iest rosprawy obyczáiow ludzkich skłádał/ á był bárzo wymowny. Z pismá iego te náuki wybrano. Pieniądze są przyczyną kłopotu. To pierwsze dobro/ kto przy swym zostáć żąda. Jesliże zá służbę swą zápłáty nie żądamy/ sámi siebie okłámywamy. Coż to dziwnego iest/ Jesliże ten ktory cię zna tobą gárdźi/ á ten cię miłuie/ ktory cię nie zna. Ku przyiacielstwu y ku wierze błazná nie przyimuy. Żadnemu się w towárzystwo wielkie nie wdaway/ áni też zbytnia osobność vżyteczna iest/ bo iesliby smy też bárzo osobnymi byli/ nie moglibysmy zárowno wszytkiego ćierpieć/ mnieyszymi gárdząc/ á większe w nienawiśći máiąc/ tákież z rownemi nie moglibysmy się zgodźić.

VARRO MARCVS Wymowcá Rzymski/ Był mąż vczony á rozumu ostrego/ y we wszech rzeczách świeckich bárzo dowćipny. Z Kśiąg iego tu rzeczy niektore pożyteczne położone są. Jednemu przećiw wszytkim zmyslác iest błazeństwo. Dáru iákiszkolwiek iest/ gdy nie bywa wdźięczny nie poczytay go zá dobrodźieystwo/ ále zá łup. Mierziono iest dufáć w dawánie/ ále vćiężna zá dobre odpłáczáć. Przyiaćiele bogátych są plewy podle źiárná. Chceszli przyiaćielá sprobowáć/ pokaż mu się smutnym. Zgodá obyczáie dobre spolu potwierdza/ á przebywáiących spolu rozumy náprawia. Nie bylibysmy vbodzy gdybysmy nie wiedźieli co iest vbostwo. Nie wiedźieć lepak co iest vbostwo/ iest przyśćie ku wielkiemu páństwu. Nie iest nędzny iedno ten kto się nędznym domniemawa być. Nic wielkiegó ten vczyć nie może/ kto nic nie mowi. Żaden lepak vczonemu nie iest ćięższy/ iedno czásu dármotrawcá. Nie to iest szczęśćie ktore z sobą nędzę przynośi.

XISTVS Mędrzec/ ktorego náuki te są:
Jáki chcesz być gdy się Bogu modlisz/ tákowy záwsze bądź. Jákie chcesz ku sobie swe bliźnie mieć/ tákim też ku nim bądź. Coż ás dobrego czynisz/ wiedz że to od Bogá iest. Nic sobie drogiego nie pokłáday coć łotr odiąć może/ to tylko zá dobre miey co iest Bogu miło. Odźienie dusze twey wiedz że iest ćiáło twoie/ przetoż ie záchoway od zmázánia. Dusze śmierć nie zátráći/ ále zły żywot. Vszu twych nie káżdemu zwierzay. Mądry miłuie Bogá/ á Bog duszę mądrego.

SECVN-

SECVNDVS Mędrzec ktory w Athenách był / Náuki te to pisał. ☞ Coby był Swiát ⸗ pisał : Swiát iest nie skończony okrąg / widoma postáwá / wyobráżenie rozmáite. Morze záś iest oblanie świátá / zwiazek wszego przyrodzenia \ śmiáłość żywotá \ prog ziemie \ rozdzielenie krolestw / gospodá wod / studnicá chmur. Bog záś iest myśl nieśmiertelna / nie wymyślona wysokość \ podstátá wszytkich rzeczy / oko nie zmrużone \ wszytko zdzierżáiac / świátło ludzkie. Niebo iest kulá taczáiaca się / strzechá niedosięgła \ ⁊c.

GALENVS Lekarz známienity / ktorego náuki te są. ☞ Náuká głupiemu nic nie iest pożyteczna / áni też rozumu temu przynależy kto go nie vżywa. Człowiek powyszony / tedy rozumem się spráwuie / gdy sam śiebie pozna / bo to iest naywiętsza madrość sámego śiebie poznáć / żeby miłowániem sámego śiebie człowiek nie był okłamán / też áby mniemał się być dobrym / nie będac nim. Jáko niemocny poki żyw iest / záwżdy lekárstwá pátrzy / żeby ku zdrowiu przyszedł / ku ktoremu doskonále przyiść nie może.

SENECA Kordubeński Mędrzec mąż vczony / przedtym zwány Lucius Anneus. Te náuki niektore z Kśiąg iego wybrano. ☞ Náuká y karánie czyni dobre obyczáie / á wyrozumieć sobie dobrze káżdy kto się vczy. Bo dobra zwykłość to precz wyżenie co zła nábráłá. Wiele ich ktorzy są żywotá rozdzielnego \ śmierć nie pewna zrowna / przetoż káżdy dźień iákoby poślednie zrządzenie być ma. Łákomstwo stárego morskiemu dziwu iest podobne. Pokoy z ludźmi \ á z grzechámi záwsze walkę miey. Snádniey się mężowi vbogiemu potępienia vwiárowáć / niż bogátemu zawiśći. Początek zbawienia iest grzechow poznánie / wszytkie rzeczy tu niechay się z vczynkámi twymi zrownáią / boć ten rozum nie iest práwy / od ktorego się vczynki od rzeczy dzielą. Jáko krok mierny bárzo przystoi mężowi madremu \ ták też y rzecz madrey ma być poważna á nie nagła. Wszyscy ćiagniemy ku rádośći \ ále odkadby smy iey mogli pewnie nabyć / niewiemy. Madry lepak nigdy bez rádośći nie iest / á rádość się tákim nie rodzi / iedno z choty á z náuki / iákowa też áni się káżi áni się mieni \ bo czegoć szczęście nie dá-

ko/ tegoć nie odeymie. Przed stárością sobie rozmyśl\ ábyś dobrze żył/ á potym ábyś dobrze vmárł. Kto rad zbywa vrzedu / ćiężkie brzemię z śiebie skłáda.

BOETIVS Mędrzec Rzymski y mieszczánin / Ten był mąż státeczny á miłośnik spráwiedliwośći\ rad sie zástáwiał przećiw gwałtownikom czyniącym krzywdę vbogim.

☞ Domysły iego Przykłádne.

¶ Trudność náuki człowieká káżdego pilnośćią odmiekczona bywa. Mądrość żadnemu máło ábo nic bez spráwiedliwośći pożyteczna nie iest/ ále spráwiedliwość z mądrośćią bárzo iest pożyteczna. Też vmieietność bez mądrośći bárzo máło ábo nic nie płatna. Kto nigdy vczniem nie był / też mistrzem nie będźie. Nie iest godźien náuki ten ktory káránia á náuczánia mistrzowego nie przyimuie ćierpliwie. Wino miernie vżywánie rozum ostrzy\ ále nie miernie pite/ rozum y zdrowie káźi: Smysł zacny pámięć wyráża / zápomnienie záś głupstwo przynaszá. Bez vstawicznośći żadna náuká nie może być záchowána. Mizerne rzemiosło iest záwżdy cudzego gospodárstwá vżywáć / á swego nigdy. Mądrość iest mistrzynią wszytkich vczniow cnoty. Rzeczy ktore sie od mądrych iáwnie dźieią dobre są. Kto iuż w niebie śiedzenie y mieysce odźierżał / ten sie iuż wypowiedzenia nie boi. Cokolwiek rząd opuśći/ to koncá dobrego nie docżeka. Szczęśćie tym figuie ktore myśli oszukáć. Mąż mądry nie tylko o początek sie stára/ ále y dokonánie. Łákomstwo czyni ludźie wzgárdzone á záwistne / ále szczodrobliwość przyiemne. Szczęśćie nam tego nie może dáć/ co przyrodzenie odeymie. Przyrodzenie nie wiele potrzebuie. Służebnicy niewierni są brzuchy szkodliwe w domu. Jmienie kto ie ma / często ku szkodźie przywodźi. Jeśliże boiáźni Bożey nie będźie / wszytek świát záginie. Myśl ludzka od przyrodzenia z żądze swey ku dobremu sie náchyla/ ále błąd szczęśćia one omyla\ y żądza też zwodźi. Żadna niemoc nie iest ták szkodliwa iáko nieprzyiaćiel domowy. Miedzy mądremi nienawiśći niemász. Przygodá iest vczynek rzeczy niespodźianey / bez chcenia vczynienie. Oby ludźie rozmyśláli/co máią rozmyśláć: rozumieli\ co trzebá rozumieć: widźieli\ co ma być widźiano: słyszeli\ co máią słyszeć: á czynili/co ma być czyniono\ we wszemby powolność mieli\ á nigdyby sobie przećiwni nie byli. Człowiecze pomni\ á

samego siebie poznay/ poznay ktos iest/ z czegos sie poczal y tez narodzil/ á iz vmrzesz/ ieslis mlody stárzeiesz sie/ ieslis cudny/bedziesz wnet szkárady/rozmáite odmiennosci ná swym ciele poczuiesz/ we onym stanie nie dlugo trwáć bedziesz/ bo sie wszytkie rzeczy (krom Bogá) mienia/ przed czásemes nie byl/ á po málym czásie nie bedziesz \ iakie násienie bylo z ktoregos sie národzil \ iákis pokarm w zywocie mátki twey bral/ w czymes byl záwárty : á czemuz teraz ták wiele zadasz/ á wysokich rzeczy chwatasz/ przyidzie czás/ ze niczym nie bedziesz \ z ziemies poszedl \ y w ziemie sie obrocisz. A gdzie sa Przodkowie naszy vrodzeni/ iákoby nigdy nie byli. Przetoz kto madrosci dostáć moze/ przyimiz ia/ á naucz sie ley/ boć oná iest skarb drogi \ á nieprzeplácżony. A z málego czlowieká czyni wielkiego/ z vbogiego bogáteg/ z pospolitego wlasnego. Bo ieslize kto czci cielesney nie ma/ przez madrosć od wielu innych czczon bywa / y wielekroć vrzedy y spráwy tákie przyimuie. Przetoz blogostáwiony czlowiek ktory madrosć naydzie / tylko ia czci/ á czytáiac náuczysz sie. Bo kto dobrze czyta / z Bogiem rozmawia / y przez czeste czytánie czlowiek madry bywa.

PISTVS Filozof Sekty Pithágorskiey/ gdy go pytano/kogoby przystalo prosić áby mowil: á komuby slusznie roskázáć \ áby milczal/ Táki na to dal respons. Temu pry/ pozwalam mowić/ ktorego mowá moze przynieść iáki pozytek. Lecz tákie mu naylepiey milczeć/ktoreg mowá moze komukolwiek zászkodzić.

Agdy pytano/ kogoby rozumial byc nayglupszym : Tego/ pry/ktory silá mowi/á nic grzeczy. Bo nie ták ten glupi co kámieńmi rzuczá: iáko ten/ co prozne slowá wypuszcza z geby. ¶ A naymadrszemu szkodá silá mowić/gdy teg nie bacży być potrzeby. A coz niewkowi: Bo poki milczy/ iákozkolwiek vydzie. Lecz glupia mowá/siebie ná sztych poda.
Vbi non est auditus, ne effundas sermonẽ. Sermo est indiciũ animi.

Tenze spytány / od czegoby dzieci naybárziey hámowáć trzebá : Naywiecey pry \ trzebá rodzicom o to sie stáráć/ áby dzieci swe w cnoty záprawili/á wszelákie wystepki áby im obmierzili. Bo dobry rodzic raczey tego ma zyczyć/ áby syn iego vczciwie vmárl/ niszby mial zyć w zley stawie.

Temu

Temu gdy żądano: coby wołał / gdyby przyszło obieráć. Czy prawdę mowiąc / ná czym szkodowáć: czyli miiáć się z prawdą / á ztąd mieć pożytek: Człowiek pry / miłuiący cnotę / záwsze będźie wołał stać przy prawdźie / by też y przegráć / niżli kłamstwem nárabiáiąc co vgonić. Bo to niepodobna / áby się kłamcy długo szczęśćić miáło.

Zás spytány będąc / Jákoby do tego człowiek mogł przyść / żeby być w pokoiu: te dał rádę: Spokoynie pry / żaden nie może prowádźić żywotá swego / iedno ten ktory się strzeże záciągow / y nie wikle się w rozmáite spráwy. Bo gdy się názbiera wiele spraw / muśi niedosypiáć one dźwigáiąc / y wielkiego stáránia przykłádáć. Záczym vrastáią wielkie molestie y fátigi. I Piękna to mieć myśl wolną. Ktorey być nie może ten ktory zábrnie w rozmáite záciągi. Wolney godźinki nie ma / nie do spi / muśi się włoczyć to tám / to sám / náwáli ná się długow: wygląda Creditorow z pozwy / ná contentácie / ná lichwę muśi co raz wydáć / co gdźie porwie: muśi obiecowáć złote gory / á nie iśćić. A podczás nie dopłáwszy ná co się vsádźi / to się gryźie sam w sobie: Záczym wpada w chorobę: á potym y śmierć zagryźie / á żonę y dźieći w kálekí wpráwi. Bo kreditorowie wszytko rozchwycą.

Gdy go pytano / iáko w to potráfić naysnádniey / żeby kogo miano zá mądrego: Naywięcey pry / to pokázuie człowieká mądrego / gdy vmie ćierpieć y znośić głupiego chłopá. ¶ Z głupim záwsze trudna spráwá. Bo rzeczy nie poymie. Racyi nie rozumie: Ná zdrowey rádźie nie przestáie. Ná co dźiś przypadł / útroż temu przeczy. Nie prożno rzeczono: Homine imperito.

Jednemu Filozofowi Thebáńskiemu / gdy przybył do Athen / gdźie był stek ludźi vczonych / á żądáne mu były te Quæstie: ná káżdą ták odpowiedźiał:

Spytány / co zá przyczyná tego / że wielka złość

bywa

bywa w białychgłowach: ponieważ z natury sa wstydliwe? Nigdy/ pry/ białagłowá nie bywa zła: ieno tá w ktorey swéywoli śiłá: á wstydu máło.

❡ Białagłowá gdy sobie wiecey pozwala niż przystoi/ swéywoli sie nabrawβy: wstyd stráćiwβy: wβytko złość obrzydła do śiebie wprowádza. Dla tegoż záwβe zá dawnego wieku ná wodzy ich trzymano\ y záwβe w wielkiey kárnośći y pod posłuβeństwem były/ od vrodzenia áż do ostátniego punktu żyćia. Poki Pánnámi/ v rodźicow w karze: βedβy zá mąż/ v małżonkow: gdy owdowiáły/ pod Opiekunow władza. Teraz iż im máćki bárzo śiłá\ á mężowie nierozsadni niemal wβytkiego pozwaláia; rospuśćiwβy wodze zápędom y áffektom przyβło do tego/ że sie bárzo popsowáły.

Zás ná tę Quæstia: Czemu y madrego czásem oβukáia? Ták powiedźiał: Madry/ pry/ nie da sie oβukáć: ieno czásem go ten vlágodźi y podeydźie: ktory mowi chędogo y dobrze: ále źle myśli.

A ná tę: Czemu wiele Przełożonych ná pierwβym wstępie/ bárzo chędogo sie rządza ná Páństwie: á potym co raz to gorzey? Dla tego/pry/z początku dobrze sie popisuia: bo sa βláchetney natury dobrey: á zás potym dla tego sie psuia: iż nie máia nikogo/ ktoby im był hámulcem. ❡ Pospolićie Pánowie z vrodzenia bywáia zbyt dobrymi. Lecz gdy wstapia ná Páństwo\ á nikt im prawdy bespiecznie mowić nie śmie: żebyich łaski sobie nie náruβył: Ktemu gdy trafia ná pochlebce: podczás sie vnoβa. Nero Cesarz Rzymski przez pięć lat/ ták sie we wβytkim záchował/że nie było co zgánić. Z tad mowia: Quinquenniũ Neronis. Ale potym iáko śiłá broił\ tyráńsko y wβetecznie\o tym wβyscy\co Historyki czytáia dobrze wiedza.

Ná to zás gdy pytano: Kogoby sie nabárziey trzebá strzedz? Niemáβ/ pry/ więtβego nieprzyiaciela/ iáko tego/ ktory to widźi v ćiebie/ co on obiecował mieć v śiebie. ❡ Competitores, æmuli, ledwie kiedy do poiednánia przychodza/ záwβe gryza wedźidłá.

A ná te Quæstią: Przecz stárodawni ludźie bywáli mądrzy\ á teraz bárzo trudno o tákie? Ták powiedźiał: Tá/ pry/ iest przyczyná tego\ Dawnych naywiętße stáránie było żeby vmieć. A teráźnieyßych wßytko vśilowánie ná tym\ żeby mieć.

Tenże spytány: Czemu śiłá tákich / co naywięcey lat przepędzáią niespokoynie żyiąc: á tych bárzo máło/ co sobie vlubili żywot spokoyny? te dał przyczynę. Nikt / pry/ nie iest niespokoynym / ieno ten / ktory śię vgánia zá cudzemi rzeczámi/ á swych nie pilnuie.

¶ Nie prożno rzeczono: Nostra plus alijs, nobis aliena placent, Curiosus á polipragmon máło spráwi. Bo w trácąiąc śię importunè w cudze spráwy / swoich zániedbawa; á cudzego prágnąc\ do warchołow przychodźi.

Skądby poznáć/ gdy vpad wiśi nád ktorą Rzeczapospolitą/gdy mu zadano/ták powiedźiał: Tá śię/pry/ R. P. do vpadku spießy/ gdźie młodźi w lenistwo śię wdáli/ á stárzy w rozmáite występki. ¶ Młodź záwße ofiárowána ná to / áby śię ćwiczyli w Rycerskim dźiele / áby ßábla stawy dobrey\ broniąc Oyczyzny\ nábáwili swemu narodowi. Stárzy zás ozdobieni vmieiętnośćią y cnotámi \ wspieráć máią Rzeczpospolitą zdrową rádą. Lecz gdy tego oboygá niemaß: snádny przystęp nieprzyiaćielowi do opánowánia tákiego Pánstwá.

Tenże gdy go pytano/ Czym Rzeczypospolitey cáłość może byc záchowána? powiedźiał: W ktorey pry/ Rzeczypospolitey vbogim ludźiom skuteczną sprą wiedliwosć czynią: Tyránnow karzą: miárá y wagá iednáka wßędźie y spráwiedliwa: á nádewßytko/gdźie ná młodź iest surowa kárnosć: á stárzy nie záprawieni w łákomstwo: tá zginienia może śię nie bać.

Krotkich á Weztowátych
POWIESCI
KSIĘGI WTORE.

W ktorych ſą położone Powieśći Ceſárzow/ Krolow/ Kśiążąt/ Hetmánow/ Senatorow/ y inſzych Przełożonych.

IVLIVS Ceſarz Rzymſki/ gdy raz nieznácznie chćiał ſie przewieść przez morze/ á nawálność ták wielka powſtáłá/ że ſie y ſam Styrman bárzo był ſtrwożył: ták do niego rzekł: Nie lekay ſie/ Ceſárzá wieźieſz.

W iedney bitwie obaczywſzy Chorążego iedney roty/ że iuż pocżał tył podáwáć/ vchwyćił go y názad odciągnął: á vkazawſzy mu huffy nieprzyiaćielſkie/ rzekł: A dokąd chceſz? ondźieć ſą ći/ z ktorymiſmy bitwę ſtoczyli.

Gdy ſię przy ſtole wſzczełá gadká: iákaby śmierć byłá naylekczeyſza? Julius powiedźiał: iż nalekczeyſza ieſt nieſpodźiewana: ¶ Ktora go też nie minęłá. Bo go zdrádą Rzymiánie przednieyſzy/ ſpiknawſzy ſię nań o to/ że ſam tylko pánowáć chćiał/ y Monarchą był zoſtał/ w Senaćie zábili/ zádawſzy mu ran przez 23. Rzymiánie bowiem co rok dwu Rządźcow ktorzy wſzytkim Páńſtwē rządźili/ z pośrodku śiebie obierali/ ktorych zwano Conſules, á Monárchy nad ſobą mieć niechćieli.

AVGVSTVS Ceſarz/ gdy mu przynieśiono tę nowinę/ że Herod Krol Żydowſki wſzytkie dźiatki máłe w Syryey/ ſzukáiąc IEZVSA PANA nowo národzonego/ pomordował: miedzy ktorymi y ſwemu właſnemu ſynowi nie zfolgował? Ták náto rzekł:

Lepiey być táką rzeczą wieprzem Herodowym niżli synem. ¶ Bo Herod był Zydem/ á Zydowie świniny nie ládaią.

Tenże / gdy iednego młodzieńcá niechciał cierpieć w obożie dla iego złych spraw/ y kazał mu precz: á on pokornie prosił/ aby mu tey zelżywośći nie czynił: powiádáiąc/ że mu sie trudno ná oczy Oycowi vkázáć / z tą nowiną. Ták do niego rzekł: Nic to: gdy ćie będą pytáć / czemuś ziechał: powiedz/ żem sie ia tobie nie podobał.

Vsłyszawszy iednego żołnierzá / że sie z tąd názbyt przechwalał/ iż miał szram ná czele z vderzenia kámieniem\ ták mu przyćiął: Drugi raz gdyć sie tráfi vćiekáć z bitwy/ pilno sie strzeż abyś sie nie oglądał názad.

Gdy mu dano znáć / iż sie ieden śláchćic Rzymski ták bárzo był zádłużył/ że po iego śmierći ták sie długow wiele ná-lázło/ że wszytek iego sprzęt musiano sprzedáć/ á długi płáćić: roskazał sobie z iego rzeczy kupić kołdrę. Temu gdy sie wszyscy dziwowáli/rzekł Cesarz: Dayćie pokoy/ bárzo mi iest potrzebna do sypiánia: ponieważ on mogł nániey sypáć/ choć miał ták wiele długow.

Długi / sen wdzięczny często przerywáią \
A człowiekowi dosypiáć nie dáią.

Tenże gdy iáchał z woyny z wielkim tryumphem / zászedł mu ná spotkánie ieden chudy pacholek\ niosąc z sobą Kruká\ ktory náuczony będąc / ták pozdrowił Cesarzá wieżdżáiącego do miástá: Aue Cæsar victor, Imperator, t. i. Witay Cesárzu nasz Pánie\ niezwyćiężony Hetmánie. Temu zdźiwywszy sie Augustus, kazał iy drogo zápłáćić. Tákże y pápugę/ y Srokę/ toż wymowić vmieiące / przepłáćił. Co obaczywszy ieden szwiec vbogi / vsádźił sie też ná to/ áby kruká tákiegoż pozdrawiánia náuczył. A iż nie rychło sie w to ptak wlamáć mogł/ często przy onych słowiech on to szwiec y to mawiał: Oho y praca y nákład wniwecz. A gdy/ choć nie rychło\ nawykł ptak onego pozdrawiánia/ vkazał sie z nim Cesárzowi/ y pozdrowił ptak Cesárzá. Ná co Cesarz powiedział: Dosyć mam w domu tákich pozdrawiáczow. W tym y támte słowá wyrzekł ptak: Oho \ y praca y nákład wniwecz. Co vsłyszawszy Cesarz / kazał go bárzo drogo zápłáćić.

Ten Cesarz miał Corkę Julią: ktorey iż przed czásem w głowie poczęły się vkázowáć włosy siwe / kázáłá ie wiec sobie ná pokoiu wyrywáć. Tráfiło się / że ich zszedł Augustus / á ony pieło one włosy: y nic nie rzekł z rázu. Potym w rozmowie przytoczył stárość: y pytał corki swey / coby woláłá zá láty / czy siwą być czy łysą? Gdy oná rzekłá: Że woláłábych być siwą. Augustus rzekł: A ná coż dáieß tym Pániam wyrywáć sobie włosy / áby cię przed czásem vczyniły łysą. ¶ Zdawná się to trzyma Białychgłow / że Białegłowy siwych włosow nie rády widzą: y záwße młodemi áby się zdáły / vsiłuią: to dla czego / łátwie zgádnąć.

Gdy mu Fráncuzowie dárowáli kosztowny łáńcuch złoty: Dolábellá ślachcić Rzymski bárzo się oń przymawiał: A potym y znácznie oń prosił / áby mu go dárował. Ná to Augustus: Woleć dárowáć wieniec mieyski. ¶ Wieniec Mieyski v Rzymian był w wielkiey vczćiwośći: choć z dębowego á wierzbowego gáłęźia bywał vpleciony. Záś oboźny y tryumphowy wieniec bywał złoty. Iż tedy Dolábellá ná woynách nie bywał \ dla tego mu Cesarz odmowił podárku złotego: ále go poczćił zacnym vpominkiem / iáko bonum ciuem.

Gdy się zá iednym Fráncuzem do Augustá Żoná iego przyczyniáłá / áby go przypuśćił do wolnośći Rzymskiey: nie chćiał tego vczynić żadną miárą: tylko od wßelákich podatkow wolnym go vczynił: mowiąc: Wolę áby skárbu mego dochodow vbyło / niżliby zacność Miástá Rzymskiego w lekkie poważenie przyiść miáłá.

Cesarz Augustus nie był Pan poważny: gdy go kto ná vczte prosił / żadnym nie pogárdzał. Tráfiło się tedy / że był ná vczćie v Pollioná Rzymiániná: tám

z tresunku czeladnik niewolny gospodárski stłukł sklenice kryształową: ktorego gospodarz porwáć kazał y wrzucić do sadzawki miedzy okrutne ryby Mureny: Obaczywszy chłopiec iż nie żárt/ przypadł do nog Cesárzowi / prosząc áby inákszą śmiercią był karány. Czym obruszywszy się Cesarz / roskazał wszytko naczynie Kryształowe potłuc/ y do sadzawki wrzucić miásto onego chłopcá/ á onego ná wolą puścić. A Pollioná ták zgromił: Gdzie Cesarz iest swą osobą: tam nie tylko nie ma być trácony człowiek/ ále áni zásmucony. ¶ Jest dziś niemáło tákich Pollionow \ ktorzy zá ládá sklenicę chłopieciá swe męczą: trzebáby ná nie Augustá. Karácci się godzi / ále bez okrucieństwá.

Tiberiowi gdy bárzo obciążał w pisániu swym / iż źle o Cesárzu mowią / ták odpisał: Zá słowá bráć się nie potrzebá: Dosyć nam ná tym / że nam żaden źle czynić nie może. ¶ Bynaywięcey był / przymowek żaden prożen być nie może. O to prożno się frásowáć: rácżey tego strzedz/ ábychmy przyczyny nie dawáli / ku mowieniu źle o nas. Pomniąc też ná ono/ że Conscia mens recti, famæ mendacia ridet.

Tenże mawiał / iż nic ták dálece nie szpeci dobrego Hetmáná/ iáko Skwápliwość á Vpor.

TIBERIVS Cesarz ták o sobie skromnie rozumiał: że gdy go ieden nazwał Pánem/ bárzo to od niego niewdzięcznie przyiął/ mowiąc: Nie zowże mię ták drugi raz ku mey zelżywości.

Gdy o nim niektorzy źle mowili y pásquilusze pisáli/ pobudzáli go do tego przyiaciele/ áby się tego mścił. Ale on ták ná to odpowiedział: W wolney Rzeczypospolitey trzebá tego \ áby też był iezyk wolny.

Tegoż gdy Stárostowie námawiáli/ aby więtszy podátek ná swe poddáne włożył\ nie dał sobie perswádowáć/ mowiąc: Ná dobrego pásterzá należy strzyc z owiec wełnę / nie z skury ich łupić.

Dawnoć iuż vrzędnicy rádzi chłopkow łupią:
Alećsie swym łupiestwem niebá nie dokupią.

OTHO vmieráiąc synowcá swego ták vpominał: Miey to zá ostáteczny vpominek ode mnie: Ani zgołá tego zápominay/ áni też názbyt ná to pámiętay/ żeś miał Stryiá Cesárzá. ¶ Drudzy tylko k woli temu/ że zacne powinne máią ábo mieli\ buczno sobie poczynáią / y ták potym do nędze przychodzą: Drudzy záś nic ná to niedbáią / y stanu swego nie przestrzegáią. Ale nalepiey wszytko w miárę.

TITVS VESPASIANVS gdy mu tego przyiaciele niepochwaláli: iż żadnemu gdy o co prosił/ nie odmawiał/ ále záraz dáć obiecował/ choć z vszczerbkiem skárbu swe°: ták im ná to powiedział: Ináczey im się czynić nie godzi/ Bo nie k rzeczy/ áby kto bywszy v Cesárzá/ miał od niego z smutną twarzą odchodzić.

Tenże wspomniawszy raz przy wieczerzy/ że tego dniá nic nikomu nie dárował. Ták rzekł: Márniem dzień dzisieyszy strácił: iem dziś nic nikomu nie dał.

Gdy się dwáy Pánowie nań sprzysięgli zábić go / á dowodnie się to ná nie pokázáło/ Cesárz Wespázyan/ dawszy im po mieczu\ sam vsiadł miedzy niemi/ mowiąc do nich/ áby to wykonáli/ co byli w głowie swey vrádzili. A gdy się oni strwożyli / y rece od stráchu opuścili/ rzekł im: A widźićie/ iż pánowánie z przeyrzenia Bożego bywa dáne: á prożne stáránie tych\ ktorzy się o nie kuszą\ iákoby go dostąpić: álbo dostąpiwszy\ żeby go nie vtrácić.

TRAIANVS Cesarz miał z rázu Stárosty y Poborce wielkie łupieżce: ták iż gdzie czuli o lu-

dziách máietnych/ potwarzy przyſtáwiwſzy/ z máietności ich łupili: To gdy ſie doniosło Ceſárzá záraz po hámowáł tákie łupieſtwo / mowiąc: Skarb ieſt iáko śledzioná: bo gdy oná roście / ſchną inne członki: gdy też ſkarb Páńſki bogáćieie / niſzczeią poddáni.
J Rozumiał ſláchetny Pan/ iż to bárzo nieſpráwiedliwa: ták nápełniáć ſkarb / żeby v poddánych vczynić puſtki.

Gdy mu to przyiaćiele gánili/ iż nie przeſtrzegáiąc máieſtatu ſwego/ do káżdego był przychylny\ ták im powiedział: Przyſtoyna rzecz ieſt/ ábym ſie ták ſtáwił prywatom\ będąc Ceſárzem: iákiegobym ſobie życzył Ceſarzá\ gdybych był prywatem.

ADRIANVS Ceſarz/ obaczywſzy iednego czáſu niewolnego czeládniká ſwego/ przechadzáiącego ſie z dwiemá Senatory: posłał ſługę/ áby mu dał w gębę / y te słowá powiedział: Nie mieſzay ſie miedzy te/ ktorych ieſzcze niewolnikiem być możeſz.
J Poſpolićie gdy chłopá wezmą do dworu/ tedy chce być rowien ſláchćicowi: á leſzcze tácy naywiecey chcą przewodzić. A pewnie: Aſperius miſero nihil eſt cum ſurgit in altum. Dobrze tedy ſtarzy czynili/ że gdy chłopy ſwe do posług dwornych obrácáli / dawſzy im ſukńie ochędożne/ przedśie kołnierze śiermięźne do nich przyſzywáć kazáli / áby chłop pámiętał że ieſt chłopem. Nie prożno mowią. Dano kurowi grzędę/ á on wyżej chce.

Raz gdy wſzytek lud ná igrzyſkách z wielkim krzykiem tego ſie domagał / áby iednego Woźnice wolnośćią dárował: táki im dał reſpons przez Cedułę: Iż to nieſłuſzna o co proſzą. Bo gdzieby nie ſwego niewolniká ná wolność puśćił / wielkaby ſie w tey mierze krzywdá dźiałá tego Pánu/ czyy ieſt.

Prośił go o iedne rzecz nieiáki człowiek iuż śiwy: á nie otrzymawſzy / dał ſobie czarno włoſy vfárbowáć: y znowu prośił o tę rzecz. Ceſarz obaczywſzy iż nań ſztuką ſzedł / rzekł iemu: Prożno mie prośiſz\ wſzákem iuż odmowił tego Oycowi twemu.

ANTONIVS Cesarz miał ten obyczay/ że ani domowych/ áni woiennych spraw nie odpráwował bez porády ludzi mądrych/ y mawiał wiec: Przystoyniey mnie trzymáć sie rády wielu ludzi rozsądnych: niżliby ich ták wiele miáło przestáwáć ná zdániu mnie iednego.

Zoná tego Cesárzá imieniem Faustyná nieprawie byłá pewna: przeto wiedli go przyiaciele do tego/ áby sie z nią rozwiodł. Ale on im ná to odpowiedział: Jeśli żone opuścimy/ tedy y posag wrocić muśimy.

¶ Przez Posag rozumieiąc Páństwo Rzymskie.

PESCENIVS Stárostom swym náznáczył był pewne lurgielty/ áby nie dárli poddánych/ á spráwiedliwie sądzili/ mowiąc: Sedzia nie ma áni bráć/ áni dáwáć. ¶ Dobrze to vpátrowáł: Ale dziś vrzędy kupuią: á co ná nie wydádzą/ tego potym z pilnośćią wetuią: Ze sie też y ono náyduie/ o czym pisze Poetá. Propertius lib. 3.

Auro pulsa fides, auro venalia iura,
Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor.

ALEXANDER Cesarz ták był hoyny/ iż nikomu nie odmowił/ gdy kto o co prośił. A temu ktory nic nie prośił/ ták mawiał: Czemu mie nic nie prośisz/ ábo chcesz żebym był twoim dłużnikiem?

Czásu ciągnienia/ gdy kto z woyská stąpił do czyiey máietnośći á szkodę vczynił/ tákiego kazał kiymi bić: á ieśliby iáka zacna osobá byłá/ tedy srodze gromił/ mowiąc: Czegobyś nie rad widział w swey máietnośći/ tego w cudzey nie czyń.

Tenże Cesarz záwżdy tego przestrzegał/ áby Zołnierzom pieniedzy nie zátrzymawano/ y mawiał wiec: Zołnierz niedba nic/ gdy dobrze odziány/ vzbroiony/ chleb

ny/ chleb ma / á do tego kopę w mieszku. ¶ Zolnierz im dostátnieyszy/ tym iest gnynieyszy/ ále gołotá / ktorego nędzá gryzie\ nie wiele nábiie.

Nieiákiego Wetroniusá / ktory zwykł był wielkie podárki bráć/ obiecuiąc káżdemu siłá v Cesárzá wypráwić/ á záwsze kłámał: gdy się to nań pokazáło/ rozkazał v palá vwiązáć y kurzyć podeń/ á Podwoyskiemu w te słowá wołáć: Oto dymem tego kurzą/ ktory ludziom przedawał dymy. ¶ Náláżłoby się y dziś po częśći tákich Wetroniusow: gdyby ich ták karano / iáko ten Cesarz: pewnie nie iedenby kászlał w dymie.

Powinne swe/ ktorzy iedno byli źli/ karał: á ieśliby byli tákowi/ że iuż wyszli z opieki/ á przedśię źli byli/ tákich znáć niechćiáli mowiąc milsza mi iest R. P. niźli krewni y przyiaćiele.

AVRELIANVS gdy do Tynny miástá przyiechał / á zámkniono przed nim brany / był gniewem poruszony niemáłym/ y rzekł: Psá w tym mieśćie żywego nie zostáwię. To vsłyszawszy żołnierze/ byli bárzo tey przygodzie rádzi / spodziewáiąc się niemáłey korzyśći. W tym ieden mieszczánin onego miástá/ nie táki Herádámon/ boiąc się áby tám y z drugimi nie zginął / przedał się do Cesárzá y miásto zdrádził. Cesarz wziąwszy miásto w swą moc\ onego zmiennniká / iáko zdrayce oyczyzny ná gárdle skarał. A gdy się Zołnierze domagáli/ áby według obietnice swey\ miásto ná łup podał: ták im odpowiedział. Dobrze/ obiecałem psá nie zostáwić w tym mieśćie/ wiec pobijćie wszytkie psy.

Ták zdraycy słuszną záplatę odmierzył:
A zbyteczną chćiwość żołnierzow vśmierzył.

Tenże Cesarz ták srodze nierad widział krzywd / ktoreby się ludziom od żołnierzow działy/ że do tego / ktorego był w woysce ná mieyscu swym zostáwił / ták nápisał: Jeśli miłuiesz zdrowie swe/ nie day swey woli żołnierzom: niech żaden nie wydziera nikomu nic: áni kokoszy / áni owce / áni z winnice iágod / ie-

nie-

niech się nie tykáią. ❡ Wiedział snadź Cesarz / że siłá tákich w woysku \ o tákich nápisał Poetá : Lucanus lib. 10.

Nulla fides pietasq; viris, qui castra sequuntur.

PHILIP Krol Mácedoński/ Oćiec Alexándrow/ gdy pod sie podbił Páństwá Greckie / rádzili mu niektorzy/ áby miástá opátrzył żołnierzem/ żeby znowu nie odstepowáły. Ták ná to rzekł : Wolę áby mie długo dobrym zwáli / niżli ná krotki czás Pánem.

Jeden z iego poddánych zwykł był źle mowić o nim : ktoreg áby skarał wygnániem\ rádzono Krolowi. Lecz on niechćiał tego vczynić : A gdy go pytano o przyczyne teg/ powiedział: Dla teg niechce go wygániáć/ áby tułáiac śie y tám y sám\ źle o mnie nie mowił.

Dwáy pácholcy obá nie pewni \ pozwáli śie przed sąd Filipá Krolá : Krol zrozumiawszy ich kauzę / táki dekret vczynił. Jednego skázuie ná wygnánie/ á drugi zá nim niech goni.

GDy śie chćiał kuśić o ieden Zamek bárzo mocny / á szpiegowie dáwáli mu spráwę/ że iest Zamek nie do byty / Ták rzekł : Wżdy ieśli iest táki przystep/ áby mogł záprowádźić ták wiele złotá/ iáko wiele ośieł zá nieść może? ❡ Dáiac znáć/ iż niemász nic ták mocnego: czegoby złoto nie zwoiowáło. Jáko y Horátius pisze o tym bárzo nadobnie. Horatius lib. carmin. 3. Ode 16.

Aurum per medios ire satellites.
Et perrumpere amat castra potentius
Ferro. t. i.
Złoto snádnie przez hussy przebija śie hárde :
Y burzy oboz mocniey niż żelázo twárde.

ALEXANDER Krol Mácedoński / bedac iesz cze młodym / gdy mu Oćiec rzekł : żeby też ná gorách Olympskich zawod z kim bieżał. Ták odpowiedźiał: Vczyniłbym to/ gdyby mi szło o wygráną z Krolmi.

Tenże / gdy Oćiec iego Filip bedac ránny ná

woynie \ náchrámował / y dlatego się do ludzi wynisć wstydził / ták rzekł Oycowi: Nie to Oycze / przedśie ty vkaż się ludziom \ bo ták chodząc / tym lepiey będźiesz pomniał ná swe męstwo.

Tegoż Alexándrá / gdy niejáki Perillus prośił o zápomożenie / áby mogł corki swe zá mąż wydáć: roſkazał mu dáć piećdźieśiąt Talentow. A gdy Perillus rzekł: Siłá to ná mię \ dosyć będźie y dźieśiąciu. Alexánder powiedźiał mu: Tobie to dosyć ták wiele wźiąć: ále mnie nie dosyć ták máło dáć.

Anáxárchowi Filozofowi roſkazał ták wiele dáć / jákoby wiele chćiał. A gdy Podſkárbi doniosł to do niego \ że o wielką ſummę prośi / to jest \ o sto Talentow: kazał dáć / mowiąc. Dobrze czyni / iż wie / że ma tákiego przyiaćielá / ktory mu ták wiele dáć y chce y może.

Jeden Pan choć miał Zamek ná ſkále práwie niedobyty \ dobrowolnie się poddał Alexándrowi: On też nie tylko iy przy iego máiętności zostáwił / ále ieszcze nád to mu przydał / mowiąc: Zda mi się \ że to nie głupi człowiek / że wolał się swego zdrowia zwierzyć dobremu mężowi / niźli obronnemu mieyscu.

Gdy się dowiedźiał ná iednego / że go nie dobrze wspominał / nic wiecey nie rzekł iedno to: Krolewſka to rzecz dobrze czynić / á przedśię złe przymowki ćierpieć.

Tenże spytány będąc / gdźieby chował swe ſkárby? powiedźiał / iż v Przyiaćioł. ¶ Pokázuiąc / iż to naypewnieyszy ſkarb / ktory zákłádamy v Przyiaćioł / dáruiąc ich. Bo czásu potrzeby / iáko swoie v nich bierzemy. O czym też bárzo osobliwie nápisał Martialis lib. 5. Epigrammat.

Extra fortunam est, quicquid donatur amicis:
Quas dederis, solas semper habebis opes.

Kiedy ſkárgi iákiey słuchał / záwżdy iedno vcho zátulił; á gdy pytano czemuby to czynił? te dał przyczynę: Drugie / pry / vcho záchowuię stronie obwinioney.

Aristotelesá Filozofá miał w wielkim poważeniu / o ktorym ták mawiał: Niemnieiem powinien Præceptorowi swemu / iedno iáko Oycowi: Bo od Oycá mam żywot / á od Aristotelesá to mam \ że dobrze żywot prowádźić mogę.

Gdy

10 Gdy miał w poimániu Corki Krolá Perskiego / pánny bárzo śliczne / niechciał ná ich piekność pátrzyć y mowił: Trzebá mi tego pilnie postrzegáć / ábym zwyciężywszy ták wiele zacnych mężow\ nie był zwyciężony od Białychgłow.

12 Gdy mu przyniesiono szkátułę táką / nád ktorą nic kosztownieyszego nie náleziono w skárbie Krolá Dáriuszá / y pytano / do czegoby ią obroćić kazał: rzekł: Nym zdániem naylepiey w niey chowáć Księgi Homerowe. ¶ Dáiąc znáć / iż náuki y pismá ludźi vczonych \ máia być w wielkiey wadze.

13 Gdy bárzo wielkie woysko położyło się koszem / nie opodal obozu Alexándrá Krolá / chcąc z nim bitwę stoczyć. Pármenio Hetman iego widząc niezliczoną rzecz hufow nieprzyiaćielskich / rádźił Krolowi / żeby ná nie w nocy vderzyć: bo ináczey / pry / nászá przegrána. Ale Alexánder nie dał sobie persuádowáć / mowiąc: Jam nie zwykł kráść zwyćięstwá. ¶ Záwsze vczćiwsza rzecz y z nieprzyiaćielem aperto Marte czynić / niż sztuką.

14 V dawnych Pogan ten był obyczay / że ludźiom vczonym ábo walecznym &c. ná pámiątkę ich z miedźi ábo z inszey máteriey obrázy stáwiáli. Táki obraz był y Achillesow: do ktorego iecháwszy Alexánder / przyozdobił go wieńcámi / mowiąc: Tożeś ty szczęśliwy Achillesie / ktoryś zá żywotá miał ták osobliwego Przyiaćielá Pátroklá / á po zeszciu ták známienitego Poetę Homerá / ktory opisuie dźielność twoię.

¶ Spráwy ludzkie by były nazacznieysze / wnet z pámięći ludzkiey wywietrzeią \ ieśli ich pismá ludźi vczonych nie podeprą. Jákoż káżdy to przyznáć muśi: że żadney wiádomośći o innych nie mamy: iedno o tych \ o ktorych álbo Poetowie / álbo Historykowie \ álbo inni Autorowie pisáli. Choćiaż to pewna / że y przed Homerem z nád

ktorego dawnieyszeg Poety nie mamy/ było niemáło ludźi mężnych y dobrych: Lecz iż nikt o nich nie pisał/ich sławá záraz z nimi do grobu wstąpiłá. Iáko nadobnie pisze Poetá Horat. Carm. lib.4. Ode 9.

Vixere fortes ante Agamemnona
Multi sed omnes illachrymabiles
Vrgentur, ignotiq; longa
Nocte, carent quia vate suo. t, i.
Było y przedtym mężnych dość przed Troiáńskiemi
Czásy/ ále bez sławy wszytcy leżą w ziemi:
A nic o nich nie wiemy: bo są zánurzeni
W ćiemney nocy: iż w kśięgách nie są náleźieni. A záraz támże mowi: Paulùm sepultæ distat inertiæ cælata virtus.
To iest: Máło się więc vmyka coś od nikczemnośći
Godność/ gdy zágrzebiona iest w niewiádomośći.

O Pátroklu iákim był przyiaćielem Achillesowi/ masz wyższey w Kśięgách 1, fol. 1.

Gdy mu dosyć długi list oddano od Antipátrá/ w ktorym śiłá nieforemnych rzeczy nápisał ná mátkę Alexándrowę: Alexánder ták rzekł: Zda mi się iż niewie tego Antipáter: że iedná łzá mátczyná/ wiele listow zmázáć może.

¶ Dobrze mowią nászy Polánie. Nie kłádź pálcá miedzy drzwi.

☞ Gdy czásu iednego Dárius Krol Perski posłał do Alexándrá posły swe po dań ktora przed tym ná káżdy rok od Philippá Krolá bierał\ ktorym to Alexánder odpowiedźiał\ mowiąc: Vmárłáć iuż kokosz ktora Dáriusowi złote iáycá niosłá. Dniá iednego przygodźiło się że żaden do Alexándrá nie przyszedł dárow prośić/ rzekł: Tego dniá nie liczę w inne dni pánowánia swego/ bom tego dniá żadnemu swey swobody nie vkazał. Iednemu służebnikowi rzekł/ ktory go nigdy w niczym nie wystrzegał áni kárał: Nie godźić mi się służbá twoiá: á on pytał czemu: rzekł iemu: widźiałeś żem człowiek/ á przetoż niepodobno/ ábych kiedy w czym nie błądźił\ tedy ieśliś przez tákowy czas ná mnie ktorey wády kiedy nie obaczył/ tedyś bárzo głupi\ á ieśli obaczywszy/ tailes: byłeś mym zdraycą/ y iáwnym pochlebcą.

ANTIGONVS I. Krol Mácedonſki/ gdy ſie temu dziwowáli wſzyſcy: że zoſtawſzy Krolem był przyſrolſzym á ſtárzawſzy ſie \ był wielkiey vkłádności: Ták ná to powiedział: Won czás mi było trzebá Kroleſtwá\ á teráz ſtawy y życzliwości.

Powſtawſzy raz z bárzo ćiężkiey choroby/ ták rzekł: Nie nagorzey ſie ze mną ſtáło: Bo mie chorobá vpomniáłá/ ábym ſie w pyche nie podnośił/ ponieważem ieſt śmiertelny. ❡ Nie káżdy Pan vmie to vważyć v śiebie że ieſt śmiertelny: przeto wiele ich hárdźie ſie vbożſzym ſtáwia \ iákoby nierowno z innymi śmierći podlegli. Zápomnieli ſnadź co mowi Poetá: Horat. Odar. lib. 1. Ode 4.

Pallida mors æquo pulſat pede pauperum tabernas
Regumq; turres. t. i.
Zárowno prawie śmierć w pałac bogáty
Nogą ſwą tráca / ták w vbogie cháty.

Jednego czáſu źimie roſkazał oboz przenieść ná tákie mieyſce gdźie było trudno o potrzeby. Co iż nie k myśli było żołnierzom/ ieli nań mruczeć / niewiedząc áby tu był w namiecie. On to vſłyſzawſzy / podnioſł ſkrzydłá namiotu/ y rzekł do nich: Płákáć wam przyidźie\ ieśli nie odeydźiećie dáley mowić źle o mnie.

Ariſtodemowi/ ktory był ſynem iednego kuchárzá/ á potym zá ſzcześćiem przyſzedł do tákiey godnośći/ że też w poczet przyiaciol Krolewſkich był policzony: gdy go wiodł do tegó/ áby viał obroku/ á śćiśley żył/ ták powiedźiał: ſłowá twoie/ Ariſtodemie/ polewką pachną. ❡ Pokázuiac to/ że ſie nie zwiedźie wielkiemu Pánu żyć śćiſło: ále rácżey Kuchárzowi: K temu\ iż z táką ſwą rádą Ariſtodemus wiecey ſie ná to ogladał/ z iákiego Oycá ſam poſzedł: niż ná to/ przy iákim ſie Pánu báwił. Jeſt y dźiś przy dworzech tákich Ariſtodemow nie máło: trzebáby ná nie Antigoná.

Gdy Atheńczycy niewolniká iego / chcąc mu ſie tym przyſłużyć/ przyieli zá obywátelá/ ná to Antigonus ták powiedźiał. Nie życzyłbym tego Pánom A-

thenianom / áby ieden z nich był ode mnie vśieczony biczem. ¶ Bo niewolniká swego wolno było wyśiec.

Tenże Krol obaczywszy/ iż syn iego/ z tymi ktorych miał pod swą mocą srogo się obchodźił: ták go vpominał. Synu / ábo tego niewiesz / że násze pánowánie iest świetna niewola.

¶ Vpátrował Pan mądry / iż w wolnym Páństwie / nierowno pożytecznieysza Pantećiu / spaśábiáć sobie ánimusze ludzkie vkłádnośćią / niżeli ie od śiebie odtrącáć surowośćią.

ANTIGONVS II. gdy miał bitwę stoczyć z woyski Krolá Ptolomeusá / ktorego ná ten czás w woysku nie było: odwodźili go niektorzy od tego / przekłádáiąc mu to / iż więcey Okretow z Zolnierzmi było z przećiwney strony niż z iego. Ale on ták ich odpráwił / nie przestáiąc ná ich persuáśiey: A to zá wiele okretow ráchuiećie/ że ia tu sam iestem swą bytnośćią przy swym żołnierstwie? ¶ Dáiąc znáć / iż śiłá ná tym nanależy/ gdźie swą osobą Krol iest prytomny ná woynie.

Tenże gdy Zeno zszedł z tego świátá/ ktorego nay więcey miedzy innemi Filozofy poważał/ ták często mawiał: Juzem postradał Theatrum spraw moich. ¶ A to dlatego / że ten ieden stał mu zá wiele tyśięcy ludźi: Bo wszytkie swe spráwy/ ná iego sámego rozsądek przypuszczał. Jákoż koniecznie więcey trzebá poważáć zdánie iednego mądrego/ niżli wielu mało rozsądnych. Co y Plato on zacny Filozof twierdźi temi słowy: Nie trzebá śię nam ná to ták dálece oglądáć/ co o nas mnostwo ludźi mowi: ále ná to \ co ieden ten / ktory vmie dobrze rozsądźić rzecz: y ná to / co o nas mowi sámá prawdá.

CYRVS stárszy Krol Perski powiádał: Iż żaden śię nie ma kuśáć ná Páństwo: chybá ten ktoryby we wszytkich cnotách celował tych / nád ktorymi ma pánowáć.

Ten Krol kochał się w czystości/ y dla tego nierad się widział z Białemigłowámi: Gdy mu tedy nieiáki Aráſp persuádował/ áby się z iedną Pánią widział. powiádáiąc o niey/ że iest Białágłowá dziwnie nadobna: ták go odpráwił: Nowßem dla tey sámey przyczyny/ iż iest nadobna/ trzebá się iey strzec. Bo ieśli raz máiąc czás/ vsłuchawßy tey rády/ náwiedzę ią: możeto być potym/ że oná námowi mię ná to/ ábym do niey vczeßczał/ choć nie będzie czásu potemu: y z oną się zábawiał/ zániechawßy spraw potrzebnych. ¶ Dobrze ten pomniał ná to/ co wiec mawiáią:

Amor animi arbitrio ſumitur, non ponitur. t. i.

Poczać miłowáć ná woli káżdego:
Lecz przestáć/ nie iest w mocy v żadnego.

Przytym miał też oko y ná ono/ co mowi Ouidius poetá/ Metam. lib. 2. ỹ. 847. Non bene conueniunt, nec in vna ſede morantur Maieſtas & amor.

Zaloty z pánowániem rożną chodzą drogą:
Ani się ná stolicy iedney zgodzić mogą.

CYRVS młodßy/ gdy miał dáć bitwę wálną nieprzyiácielowi/ rádził mu ieden Pan/ nieiáki Kleárchus/áby stał ná bespiecznym mieyscu zá huffámi Mácedońskimi/ nie náćieráiąc tám gdzie niebespieczno. Ná to ták powiedział: osobliwie mi rádzisz ábym prágnąc Krolestwá pokázował to/ że się Krolem być nie godzę.

XERXES Krol Perski/ chcąc woynę podnieść przeciw Greciey/ roskazawßy ściągnąć się woyskom swym y wodą y lądem/ y obaczywßy iż práwie polá okrył lud żołnierski/ y po brzegách y po morzu ná gálerách/ pełno było ludu iego do boiu/ ktorego ná on czás miał 1700000. to iest/ po siedmnaśćie kroć

sto tyśięcy: vćieszył śię pogladáiac ná one woyská: y przypisawszy to sobie / że był szcześliwym człowiekiem / máiac ták śiłá ludu pod soba / wnet poczoł płákáć. Artábánus iego stryi y sprawcá / zdziwiwszy śię / skadby ták predka odmiáná byłá / pytał przyczyny płáczu. Tedy Krol powiedźiał: Przyszło mi ná myśl / iáko iest krotki żywot ludzki. Bo z ták niezliczonego mnostwá ludu / ktore teraz widze / zá sto lat nie bedźie ni iednego ná świećie. ¶ Żywot człowieczy y krotki y niepewny: ták iż sobie y iutrá żaden obiecowáć nie może. Co nadobnie przypomina Poetá. Anneus Seneca Cordub. in Tragædiis.

Nemo tam Diuos habuit fauentes:
Craſtinum vt poſsit ſibi polliceri.

ARTOXERXES Krol / gdy go iego Łożniczy o iedne rzecz niesłuszna prośił / wyrozumiawszy iż go do tego przywiodło 30000. Dárykow / roskazał Podskárbiemu przynieść ták wiele / y oddał Łożniczemu mowiac: Weź sobie te pieniadze. Bo to oddawszy tobie / nie bede vboższym: ále gdźiebym támte rzecz vczynił / o ktoraś prośił: koniecznie byłbym niespráwiedliwszy.

PYRRVS Krol Epirotski / gdy go synowie pytáli / ktoregoby z nich po sobie chćiał mieć successorem ná Krolestwo? ták powiedźiał: Tego / ktory / miedzy wámi bedźie miał miecz ostrszy. ¶ Dáiac znáć / iż ná stolice krolewską trzebá obieráć y czuynego y walecznego.

Tenże / gdy iednego czásu posłużyło mu szcześćie ná woynie / á żołnierze go wychwaláli názywáiac go Orłem: skromnie o sobie rozumieiac / ták rzekł do nich: Zá wászym powodem iestem Orłem. Bo iákoż im nie być: ponieważ ármata wászá ták bywam podnoszony iáko piory.

KOTYS Krol Trácki był bárzo zápálczywy. Przeto / gdy mu raz ieden przyniosł w podárku bárzo cudnego naczynia niemáło / wdźiecznie ie przyiał /

y vdárowáł zá nie. Wſzákże iż widział być wátłe rzeczy potłukł ie ſam áż do iednego. A gdy ſie temu wſzyſcy dziwowáli/ rzekł: Dla tegom to potłukł: żebym ſie potym nie fráſowáł ná tych/ ktorzyby mi ie potłukli.

¶ Ná mądrego należy znáć wádę do śiebie/ y zá czáſu to vprzątnąć coby do czego nietrefnego przywieść mogło.

AMASIS Krol Egiptſki/ vſłyſzawſzy iednego lámentuiącégo po ſwym ſynie\ rzekł do niego: Jeśliś go ná ten czás nie żáłował gdy go ieſzcze ná świećie nie było: y teraz prożno żáłowáć máſz gdy zſzedł z tego świátá.

KRESVS Krol Lidſki/ gdy go zwálczył Cyrus Krol Perſki/ miáſto iego wziął/ obaczywſzy żołnierze vwijáiące ſie po mieśćie/ pytał Cyruſá/ coby to było? Cyrus powiedział: Twoie to miáſto plondruią: Wiec Kreſus: Nie moie. Już tu niemáſz nic moiego/ Co oni biorą/ wſzytko to twoie.

¶ Tą mową poruſzony Cyrus záhámował Zołnierzá od łupu.

Gdy ſie Kámbizes rownał do Oycá ſwego Cyruſá/ á drudzy mowili/ że ieſzcze przechodzi Oycá. Kreſus rzekł: Nym zdániem\ nie ma być ten rownány z Oycem\ ktory ieſzcze po ſobie nie zoſtáwił Syná.

GELO Krol Sycilíſki/ gdy ná iego Condiciách Atheńczycy przeſtáć nie chćieli/ wynoſząc zacność y ſtárodawność narodu ſwego: z tym odpráwił poſły ich. V was Pánow śiłá/ tylko nie maćie komu roſkázowáć. A iż wolićie wſzytko trzymáć/ niżli części vſtąpić/ powiedzćieſz Grækom: że im Wioſná w Roku vwiędłá. ¶ Pokázuiąc/ iż Grækowie nie mogli mieć tákiey młodźi do boiu prze pieſzczotę\ iáko on ná wybor miał żołnierze.

DIONISIVS Krol Sycilíſki/ gdy wſzedſzy do pokoiow ſyná ſwego/ vyźrzał tám śiłá naczynia złotego y ſre-

brnęg/zgromił go mowiąc. Niemasz w tobie synu animuszu Krolewskiego/ żeś do tych czasow tym złotem y srebrem ktore masz ode mnie/ ni iednego przyiaciela sobie nie nabył.

Tenże/ gdy był w nienawiści v wszytkich dla tyráństwá\ obaczywszy iednego nikczemnego człowieká\ y żadney godności w sobie nie máiącego/ opátrzył go wielkimi vrzędámi y dignitárstwy. A gdy o to nań ámárykowáli\ że minąwszy dobrze zásłużonych/ ládá kogo ná ták wielkie dostoleństwá promowował: rzekł: Dla tegom to vczynił/ ábym tákiego miał\ ktoregoby pospolstwo w więtszey nienawiści miáło/ niżli mnie.

Wszedszy do Kościołá/ á obaczywszy obraz Eskulápiusá (ktorego Pogáństwo miáło zá Bogá lekarstw) z wielką brodą złotą\ odiął mu ią mowiąc: nie grzeczy Eskulápiemu zápuszczáć brodę/ poniewasz Oćiec iego Apollo bez brody się nośi.

Tenże z obrázu Jowiszowego zdiął płászcz złoty/ á włożył sukienny/ ták rzekszy: W złotym płászczu źimie źimno/ lećie zás ćiężko: w sukiennym naylepiey\ bo y źimnemu y letniemu czásowi służy.

Tákże złote czásze y wieńce/ ktore obrázy trzymáły wyćiągnąwszy ręce/ iákoby ie komu podáiąc/ bierał\ mowiąc: Ja nie odeymuię/ ále co mi dádzą to biorę/ Bo wielkieby to głupstwo było/ nie bráć od tych\ gdy podáią: v ktorych zwykliśmy prośić.

DIONYSIVS młodszy bárzo się kochał w Filozofiech: lecz iż był Tyran/ zrzucono go z Krolestwá A gdy go niektorzy pytáli/ iákoby mu vrągáiąc/ coby mu pomogłá Filozofia: ták powiedział: To mi pomogłá/ że ták wielką odmiánę szczęśćia łátwie znośić mogę. ¶ Jnni zá odmiáną fortuny\ w desperácią wpadáią: Lecz Dionysius/ iż był nie prostak\ nieszczęśćie vmiał skromnie znaszáć. Ktemu/ gdy go zrzucono z Páństwá/ trzymał szkołę w Koryncie/ y ztąd miał wyżywienie.

Tenże gdy go pytano/ coby w tym było/ że Oćiec iego będąc podłego stanu/ został Krolem/ á on będąc synem Krolewskim

lewſkim Krolestwo vtrácił: ták rzekł: Oćiec krolestwo mi ſwe zoſtáwił/ ále ſzczęśćia ſwego zoſtáwić mi nie mogł.

AGATHOKLES był ſynem iednego z dunú vbogiego: potym gdy mu ſzczęśćie poſłużyło że zoſtał Krolem Syciliyſkim/ záwſze do ſtołu kazał ták gotowáć/ żeby przy złotych kupkách/ tuż ſtały y gliniáne dzbánuſzki: ná ktore pogladáiąc mawiał: Pierwey robiałem náczynie gliniáne/ á teraz zá ſzczęśćiem y moią czuynośćią iuż y złotych kubkow doſyć mam. ¶ Nie wſtydźił ſie tego/ (iáko drudzy czynią gdy ſie ſpánoſzą) że był podłego ſtanu/ á zoſtał Krolem: owſzem przed oczymá chćiał mieć tę rzecz/ ktoraby mu ná pámięć przywodźiłá iego podle vrodzenie y pierwſze zábáwy. Dobrze Poetá mowi. Auſonius in Epigram.

Fortunam reuerenter habe, quicunq; repente
Diues ab exili progrediere loco. To ieſt:
Vmiey ſzczęśćie ſzánowáć/ ktoryś był vbogi:
A potymeś ſie wſpomogł/ y powſtał ná nogi.

ARCHELAVS Krol Mácedoński/ gdy go ieden pod dobrą myśl ná vczćie prośił o ten kubek/ z ktorego ſam pijał/ wnet kazał go wźiąć pácholęciu/ y oddáć Euripidowi człowiekowi vczonemu. To gdy w podźiwieniu v támtego było/ ktory o kubek prośił/ rzekł mu Krol: Tyś był godźien tego/ żebyś oń prośił/ á nie otrzymał: ten záś godźien/ áby otrzymał choć nie prośił. ¶ Są niektorzy tákowi/ co ſie wnet rádźi przymowią/ y obrywáią: Drudzy záś ták ſą wſtydliwi/ że choćby mogli mieć przyſtęp do Pánow/ przedśie nie mogą tego ná ſobie przewieść/ żeby ſie z proźbą do nich vćiekáć mieli. Lecz trzebá w tym mądrego baczenia Pánow: áby nie tylko tym dawáli/ ktorzy proſzą: ále y tym ktorzy ſą godni łáſki/ choć milczą.

PORVS Krol Indiey/ gdy go Alexánder wielki

zwalczył y pytał / iakoby chciał żeby sie z nim obszedł y coby z nim czynić miał máiąc go w ręku? odpowiedział: Po Krolewsku obchodź sie ze mną: y to vczyń coć dzień dzisieyszy rádzi / ktoregoś sámą rzeczą doznał tego ná mnie: iáko ludzkie szczęście iest omylne y bárzo słábe. Dopieruczko byłem Krolem / á teraz iestem więźniem. ¶ To vsłyszawszy Krol Alexánder: zdziwił sie tákiey rostropności y wspániáłemu ánimuszowi iego: y przywrocił mu Páństwo iego / więcey przydawszy szerokości niźli przed tym trzymał.

BRENNVS Krol Fráncuski onych dawnych iesżcze zá Pogáństwá / gdy dogrzewał Rzymiánom / y obleżeniem Zamku Rzymskie° bárzo ich trapił: Rzymiánie tákie zástánowienie z nim vczynili / że mieli mu dáć tysiąc funtow złotá: á on miał odciągnąć od nich z swym woyskiem. A gdy ważono złoto / Brennus / Krol ná iedney sáli położył miecz swoy / áby wagi przybyło. Co obaczywszy Rzymiánin Sulpicius / pytał go coby to było? Ná to Brennus ták odpowiedział: Nic inszego to nie iest / ieno żelżywość zwyciężonym. ¶ Kto nád kim gorę otrzyma / z tym trudna spráwá. Bo czásem y Condicie sie łamią.

THEMISTOCLES Kśiąże Atheńskie / gdy Adimantus zbrániáiąc sie bitwy ná morzu / mowił: Wszák to prawdá: że tych sromotnie karzą / ktorzy sie wyrywáią do spotykánia: ták mu záplácił. Ták iest: ále też y to prawdá / iż ći ktorzy sie chronią bitwy / żadnych vpominkow nie odnoszą.

Stáráli sie o corkę iego dwá młodzieńcy: ieden był bogáty \ ále miálkiego rozsadku: drugi zás przy vboższym / ále dobry y nie głupi. On minawszy bogátego / wydał ią zá onego vbogiego. Czemu gdy sie niektorzy dziwowáli / rzekł Themistokles:

Wole człowieká/ ktory potrzebuie pieniedzy: niżli pieniądze ktore potrzebuią człowieká.

Tenże mawiał: Iż przełożeni sprawni y waleczni są bárzo podobni drzewom Jáworowym. Bo iáko czásu nie pogody/ pospolstwo vćieka pod krzewiste drzewo\ á skoro záś pogodá\ to ie łamią y rabią: ták też czásu niebespieczeństwá/ wszyscy vćiekáią sie pod obronę przełożonych walecznych: á skoro niepokoy ominie\ wnet tychże szkálnią y lekce poważáią.

¶ To potkáło Jephte Hetmáná od Zydow / Phocioná od Graekow/ Kámillusá y Scipioná od Rzymian/ etc.

Jednego czásu/ gdy iáchał ná przeiażdżkę do morzá/ oglądał trupy / ktore z śiebie morze powyrzucáło: nálazł ná brzegu niemáło kleynotow y mánnel złotych: minawszy tedy one \ rzekł do swego przyiaćielá\ Pozbieray to sobie/ bo ty nie iesteś Themistoklem.

ARISTIDES miał z iednym Aduersarzem swym spráwę przed Senatem Atheńskim/ y skoro ią przełożył\ Senat záraz chćiał skazáć zá Aristidę/ przychylnym mu będąc\ lecz on rzekł: Proszę posłuchayćie pierwey przećiwney strony/ iáko práwo vczy.

Tenże/ gdy sądził kauzę iedne: á Actor w tym przypomniał Aduersarzowi swemu/ że szkálował záocznie Aristydá/ chcąc go ták w nienáwiść podáć: ták ná to rzekł/ nic sie nie biorąc záto: O swą krzywdę mow iesli ią masz / nie o moię: bo ia teraz śiedzę ná sądzie twey kauzy/ nie moiey. ¶ Dawny to fortel mieszáć w swey kauzie co inszego: ále nie záwżdy idźie.

Gdy Aristydá Atheńczycy skazáli ná exilium, żegnáiąc sie z Oyczyzną miłą / y iuż máiąc iść z Athen/ podniozszy ręce ku niebu/ ták rzekł: Boże day to/ áby sie we wszytkim powodziło Atheńczykom: ták żeby nigdy ná pámięć nie przychodził Aristydes ¶ Nie przeklinał Aristydes áni sie mśćił swey krzywdy/ co inszy zwykli in tali casu czynić\ życzył tego/ áby sie bez niego obeyść mogli. Bo pospolićie gdy

godne.

godnego człowieka ludzie od siebie zbędą \ tedy go w ten czás gdy ná cie co przypádnie / wspomináią / y v siebie mieć prágną. Jákoż y tym przyszło do tego / że we trzy látá potym / Aristidá z wygnánia przyzwáli / y onego Przełożonym nád sobą vczynili: gdy Krol Perski z wielkimi woyski ciągnął do Greciey. O czym masz wyżey fol. 95.

ALCIBIADES máiąc psá bárzo cudnego / ktorego był kupił zá 7000. drachm / kázał mu ogon vciąć / y puścić iáko zá szkodnego / żeby się włoczył po mieście. A gdy się temu niektorzy dziwowáli: on ták powiedział: Dla tegom to vczynić kazał / áby się tym Atheńczycy zábáwili: á tym czásem áby się o innych spráwách mych nie wywiádowáli. ❡ Pospolstwo ten ma obyczay / że o Pániech rádzi mowią: y gdy co raz porwą: to iuż o tymże á o tym gadki swe máią. Co wiedząc Alcibiádes / chćiał pospolity gmin ládáczym zábáwić.

Temuż gdy dano znáć / że go Atheńczyczy y z towárzyszmi iego osądzili ná śmierć / ták powiedział: A ia to pokażę Pánom Atheńczykom / że Alcibiádes żyw: ták ziáchał do Lácedæmończykow.

PERIKLES Kśiążę Atheńskie / Pan mądry y spráwiedliwy / ná káżdy dźień ráno przy vbiorze biorąc ná się száte \ zwykł wiec máwiáć sam do śiebie te słowá: Pámiętay Perykle / iż nád wolnym narodem pánujesz.

Tenże iuż się máiąc pożegnáć z tym świátem / ták rzekł: Nie pomáłu się z tego cieszę / iż żaden z Atheńczykow z mey przyczyny w żałobie nie chodźił.

❡ Dáiąc znáć / iż nie był Tyránnem. Tné bowiem sercá z wielką to trudnośćią ná sobie przewieść mogą / áby kogo skazáć mieli ná śmierć. A drudzy ták są miáłkiego rozsądku \ że dla ládá przyczyny nie tylko podgolić: ále y spalić żywo człowieká / práwem nie przekonánego \ bárzo rádzi dadzą: kiedy gdźie vrzedźieć máią. Nie pomnią náto co nadobnie ieden vczony nápisał. Seneca Cordubensis.

Vos, quibus Rector maris atq; terræ,

Ius dedit magnum necis atq; vitæ:
Ponite inflatos tumidosq́; vultus:
Quicquid à vobis minor extimescit,
Maior id vobis Dominus minatur.

IPHIKRATES był vbogiego domu/ lecz zá godnościo przyszedł do tego/ że go Atheńczycy obráli zá Páná: Ten gdy mu ieden zwácz/ nieiáki Hármodius vragał/ ták mu odpowiedział: Moiá Fámilia odemnie sie poczełá/ á twoiá ná tobie vstáłá.

¶ Káżda Fámilia swoy poczatek mieć muśi: y lepiey gdy sie zá spráwámi vczćiwemi poczyna (iáko zá nászego wieku/ dom Połotynskich ná woynie Połockiey zá walecznego Krolá Stepháná) niżli kiedy zá sprośnemi postepkámi/ ábo vstawa/ ábo sie w Boáry/ á z Boiár w chłopstwo obraca.

PISISTRATVS gdy iego żoná/ źle vdawáłá Trázybulá/ y wsádzáłá go nań/ zá to że rozmiłowawszy sie corki ich/ gdzie ia kolwiek potráfił/ tám ia cáłował przed wszytkiemi: nie brał sie záto: ále iey ták powiedział: Jeśli tych ktorzy nas miłuia/ bedziemy mieć w nienawiśći: á z temi co poczniemy/ ktorzy nas nie náyzrzo? y Pánne zá Trázybulá oddał.

Tráfiło sie/ iż niektorzy młodzieńcy potráfiwszy żone Pisistratowe/ podhełmiwszy sobie/ názbyt bespiecznie z nio żártowáli/ nie ták iáko przystało z Kśieżno. Názáiutrz gdy im chmiel ze łbá wyszumiał/ obaczywszy iż nie dobrze vczynili/ szli ránfiuczko do sámego Pisistratá/ prosząc go áby im to condonował: Pisistrat iáko Pan madry/ nic wiecey nie rzekł im/ iedno to: Wy nápotym mieyćie to ná pieczy/ ábyśćie sie trzeźwo chowáli. Ale co sie tycze żony mey/ tá nigdziey wczorá z domu nie wychodziłá. ¶ Madremu przystoi/ nie bráć sie zá wszytko/ ále vmieć cudzy wystepek pokryć.

EPAMINVNDAS Kśiążę Thebáńſkie: gdy iednego czáſu w świeto (iáko to poſpolićie bywa) wßyſcy bieśiádámi ſię zábáwili: on ſam tylko trzeźwo ſię chowáiąc / chodźił po mieśćie / iákoby o czym myśląc. A gdy go ieden Pan ſpotkawßy / pytał czemuby ták był ſmutny / á dobrey myśli nie záżywał? Odpowiedźiał: Dla tego to czynię: że wy wßyſcy piiáni / y názbyt ſobie beſpiecznie poczynaćie / niſkąd ſię nic nie obawiáiąc. ¶ Przełożonemu záwżdy trzebá być trzeźwym y oſtrożnym / iáko temu ktory ieſt ſtrożem Rzeczypoſpolitey / lecz naywiecey w ten czás gdy ſię drudzy bieśiádámi báwią.

Tenże názáiutrz po tey bitwie ktorą był wygrał pod Leuktrámi nie włożywßy ná ſię ochędożki / wyßedł do ſwoich / iákoś nie práwie z weſołą twarzą. A gdy go przyiaćiele pytáli / co by mu ſię przydáło? powiedźiał: nic tákiego: iedno że wczorá zrozumiałem to o ſobie / żem ſię w ſobie náder był roſkochał / żem zwyćięſtwo otrzymał: tedy tę niezmierną rádość dźiśia popráwuię / y zá to pokutuię.

Gdy Artáxerxes Krol Perſki / poſłał temu Kśiążęciu Thebáńſkiemu wielką ſummę pieniędzy / chcąc go ták ſobie dewinkowáć: niechćiał ich od niego przyiąć / y ták do niego wſkázał: Ieśli Krol ieſt życzliwy R. P. Thebáńſkiey / tedy y dármo będźie miał ze mnie przyiaćielá: á ieśli ináczey / tedy nieprzyiaćielá.

ANNIBAL Kśiążę Kárthágińſkie / gdy był v Krolá Antyochá / vkazał mu Krol ſwe woyſko bárzo ſtroyne. A gdy ſię Annibál wßytkiemu dobrze przypátrzył / pytał go Antyoch / ieśliby tego doſyć było ná Rzymiány? Annibal rzekł: ták rozumiem / że będą mieć doſyć / chociażci Rzymiánie ſą ludźie bárzo chćiwi / á práwie nie náſyceni. ¶ Dáiąc znáć / iż rynßtunki od złotá y śrebrá / więcey wabią nieprzyiaćielá do śiebie / niżli go odſtrASzáią.

Tyrc=

TIRESVS Kśiążę Celtickie/ gdy Scipio Africanus dobywszy Celtiberow stołecznego miástá Numántiey/ pytał go: Czemuby przedtym Numántia byłá potężna/ á potym ták słába/ że w cudze ręce przyszłá: ták ná to powiedział: To w tym iest/ Poki zgodá miedzy Numántinámi kwitnełá / zwycięstwá im dodawáłá: skoro niezgodá miedzy nimi powstáłá przyszli do vpadu. ¶ Zadne Páństwo prze żadną rzecz ták prędko nie spieszy się ku vpadu/ iáko prze niezgodę y rozerwánie. Czego doznáłá nád sobą Graecia / Węgierskie Krolestwo/ y inne Páństwá.

SCIPIO stárszy/ Hetman Rzymski/ gdy dobył nowey Kártháginy / przyprowádzili mu niektorzy Zołnierze iego bárzo nadobną Pánnę / chcąc mu się tym przysłużyć. Ale on niechćiał iey od nich/ mowiąc: Bárzobym rad onę wziął od was / gdybym był prywatem/ á nie Hetmánem. ¶ pospolićie Pánowie śiłą sobie pozwaláią\ dla tego iż wiele dokázáć mogą. Ale bágni dobrze ná on wierszyk pámiętáią y pámiętáć máią.

Quanto plus liceat, tanto libeat minus.
Im się więcey zwiedźie tobie\
Tym mniey masz pozwaláć sobie.

Tenże/ gdy z wielką chęćią chćiał podnieść woynę/ á Fábius Maximus odradzał mu/ pokázuiąc to\ iż pierwey potrzebá swe Páństwo vspokoić: ták ná to powiedźiał: Záwsze temu więcey sercá dostáie/ ktory woynę podnośi: niżli temu/ ktory się broni.

Gdy nań Petilius y Quintus srodze przed wszytkim Senatem instigowáli / y wiele mu rzeczy nietrefnych zádáwáli: niechćiał nic ná obwinienie odpowiedáć. Tylko to rzekł: Tego dniá práwie / Pánowie Rzymiánie/ zwalczyłem Annibalá potężnego nieprzy-

iacielá / y Kárthágine: przeto wziawszy ná sie wieniec/ idę ná Zamek Kápitolium / ofiárowáć Jowiszowi naywyższemu. A ieśli kto chce o mnie rokowáć niechayże rokuie. ¶ A ták niedosłuchawszy tych ktorzy nań instygowáli/ szedł do Kápitolium: dufáiac w swe wielkie zasługi\ ktore przećiwko Rzeczypospolitey pokázował. A wnet miásto srogośći sądu to otrzymał/ że go wszyscy z wesołym krzykiem prowádzili ná Zamek: á miásto tegó/co sie miał vpokorzyć/ iáko ten/ ná ktoregó wiele skarg kłádziono: on (zá frászki to máiac) pierwsze zácne posługi swe ná plac przytoczywszy\ triumfował. A ći co nań instigowáli\ ná koszu zostáli. Z trudnośćia bowiem może zgánić tego (choćiaż sie źli często o to kuszą) ktory iest dobrze zásłużony\ y ktorego praca y posługá po wszytkiey Rzeczyposp. iest znaczna. Aby też dobrze tákowy sie w czym iáko człowiek vniosł : nie iuż z tym pokoledzie biegáć/ y onegó ná sztych podáwáć: ále ráczey to vmorzyć przystoi. Poniewaź wystepek człowieká v ludźi wźietegó/wielka gromádá Cnot y zasług iego/ snádnie może być zárázem zátárty y vmorzony.

Tenże Scipio mawiał / iż z nieprzyiaćielem nie trzebá stáczáć bitwy/ chybá w ten czás / gdy ábo czás nań práwie pogodny: ábo gdy gwałtowna potrzebá do tego przymusza. ¶ Nadobnie o tym pisze Cicero w te słowá: Offici: lib. 1. Temere in acie versari & manu cum hoste confligere, immane quiddam & belluarum simile est: sed cum tempus necessitasq; postulat, decertandum manu est, & mors seruituti turpitudiniq; anteponenda.

SCIPIO młodszy / vyźrzawszy nieiákiego Liciniusá mimo idacego\ ták rzekł: Wiem o tym człowieku/ że iest krzywoprzyśieżca: lecz iż nań żaden o to nie skárży/mnie sie nie godźi być y Sedźia y Instygatorem.

MIELECKI zacny Senator y Hetman wielki Korony Polskiey / gdy Krol Stefan szcześliwie vśiadszy ná stolicy Krolewskiey/ vżywał go w tym /

aby sie

áby śię przy dworze báwił/ żeby ták zá rádą iego wszelákie dignitárstwá ludźiom godnym rozdáwáć mogł iáko tego / ktory Hetmánem bedąc / wiedźiał kto zásłużony iest Oyczyźnie: pierwey wźiął sobie ná rozmyślenie/ potym gdy Krol chćiał od niego mieć wiádomość / ieśliby śię námyślił. Krolowi zá to podźiękował / á respons táki dał: Wolę łáski Krolewskiey być gośćiem / niżli gospodárzem. ¶ Dáiąc znáć / iż in libera Republica trudno wszytkim dogodźić.

POMPEIVS wielki / gdy Krol Párthow domagał śię tego przez swe posły / áby pewną gránicą Páństwá Rzymskiego byłá rzeká Eufrátes / ták ná to rzekł: Nowszem lepiey było o to prośić / áby Rzymskie Páństwo od Krolestwá Párthskiego dźieliłá Spráwiedliwość. ¶ Pokázuiąc / iż Rzymiánie tylko śię ná przystoyność ogládáli: Lecz ku rozszerzeniu Páństwá / żadna im rzecz ná záwádźie być nie mogłá. O czym czytay Titum Liuium y Polybium Historyki.

Tenże gdy wielka drogość byłá w Rzymie / y iuż śię bárzo ná głod zánośiło: chcąc w tym rátowáć Oyczyznę/ iáchał wodą do Sárdyniey y do Sycyliey y zebráwszy tám bárzo wiele zboża / pośpieszał śię z nim do Rzymu. Lecz gdy żeglarze dla wielkiey náwálnośći / nie chćieli śię puśćić ná morze: sam Pompeius naprzod z swym okretem puśćił śię/ ták do wszytkich rzekszy: gwałtowna potrzebá przymusza nas do tego/ żebyśmy żeglowáli: lecz ábyśmy zdrowia szánowáli/ do tego nas nic nie przymusza. ¶ Rozumieiąc / iż wietszy wzgląd trzebá mieć ná Oyczyznę / gdy iest w niebespieczeństwie / niżli ná swe własne zdrowie.

MAREK TVLLIVS CICERO Senator y przednieyszy Orator Páństwá Rzymskiego/ gdy mu to zádał Metellus/ iż więcey ludźi zátráćił swym świádectwem / niżli obronił Krásomowstwem : tym sposobem mu odpowiedźiał: Ták iest/ bo też więtsza iest we mnie wiárá niżli wymowá.

¶ Swiádkowi trzebá/ áby w nim byłá nienáruszona wiárá : Pátronowi záś/ ktory kogo v Sądu broni/ potrzebna wymowá.

Był ten porządek v Rzymian/ iż ná káżdy rok obieráli z pośrodku śiebie dwu / zá naywyższych przełożonych (oprocz Diktátury) ktorzy wszytek rząd Páństwá Rzymskiego ná sobie mieli. Tráfiło sie/ że też niejáki Káninius\ był ná ten vrząd obrány: ále nie długo ná nim był/ tylko ieden dźień. Przeto Cicero iáko człowiek facetus, ták o nim mawiał: Záiste Kániniusá mieliśmy Rządźcę bárzo czuynego / v ktorego\ przez wszystek czás vrzędu iego/ áni postał sen ná oczu.

Ná ten vrząd / gdy też obrány był Vátinius / á nie długo iy trzymał\ iedno kilká dni : Cicero ták z niego trefnował Nie ledá dźiw stał sie roku Vátiniego\ że zá iego vrzędu nie było áni Zimy\ áni Wiosny/ áni Látá\ áni Jeśieni.

Jedná Páni imieniē Fábia/chcąc sie vdáć zá młodą (iáko to pospolićie zwykły białegłowy kráść sobie látá) powiádáłá sobie trzydźieśći lat. Ktorey Cicero ták poświádczył: To prawdá\ y iam teź dobrze świádom/bo iuż to od dwudźiestu lat styszełe Wm. lat trzydźieśći.

¶ Niektore rzeczy vżyteczne z ksiąg iego wybráne.

Káżda Cnotá ná vczynkách zależy. Cokolwiek źiemiá rodźi / to wszytko ku vżywániu ludzkiemu iest. Walká nie dla czego inszego ma być wszczetá\ iedno áby ludźie spokoynie á spráwiedliwie pożyli. Nád swobodę á wielkie myślenie nic niemász przyrodzeniu ludzkiemu przystoynieyszego/ my też swobody vżywáć mamy/ ktoraby przyiaćiołom wdźięczna byłá/ á żadnemu nie szkodźiłá. Też áby swobodá więtsza niż moc nie byłá. Co komu przynależy tym iemu odpłácáć iest grunt spráwiedliwośći. Nic ięćie nie iest poczćiwie ieśli niespráwiedliwie. Ze wszego towárzystwá żadnego droższego

ßego niemáß/ żadnego trwálßeg á pewnieyßego/ iedno gdy miżowie dobrzy iednostáynych obyczáiow towárzystwem spoieni bywáią. Wßelkie nápominánie ábo karánie ma bez swaru być / áni też temu k woli ktory karze álbo się mśći/ ále ku spolnemu pożytkowi ono przywodzono ma być/ przetoż się wárowáć mamy/ áby nie było wietße karánie/ niżli przewinienie / á ták iest gniew zápowiedźiány/ á zwłaßczá przy karániu. Ci ku práwu godni są / ktorzy nie z gniewem/ ále z práwiedliwośćią rzeczy spráwuią. Wielkać iście moc iest spráwiedliwośći/ bo y ći ktorzy łotrostwem żywi są / używáią swoich częśći w spráwiedliwośći: Bo złodźieie gdyby łupem niespráwiedliwie się dźielili / wnetby od towárzyßow pobići byli/ álbo od nich opußczeni.

CATO CENSORIVS powiádał/ że człowiek rozgniewány/ niczym nie iest rożny od ßalonego/ tylko tym: że dłużey trwa ßaleństwo / niżli gniew.

¶ Z tąd y Horátius gniew názywa krotkim ßaleństwem.

Ira furor breuis est: animum rege, qui nisi paret

Imperat &c.

Gniew iest ßaleństwem krotkim: przeto sercá swego
Hámuy/ chceßli być nie był w niewoli v niego.

Tenże Káto/ że wßytkich rzeczy/ co iedno vczynił przez wßytek swoy wiek / trzech tylko żałował: 1. Że się kiedy rzeczy táiemney białeygłowie zwierzył. 2. Że iáchał tám wodą/ gdźie mogł przyiácháć lądem. 3. Że ieden dźień márnie strawił.

CATO Vticeński/ gdy nań Minnácius Rzymski Sláchćic o to ámárykował / że go do siebie puśćić niechćiał w Cyprze będąc/ choć niczym nie był zátrudniony: ták mu ná to odpowiedźiał: Dla tegom to vczynił: żem się obawiał/ áby zbytnia przyiaźń nie dáłá kiedy przyczyny do nienawiśći. ¶ Pospolićie mowią: Nimia familiaritas parit contẽptum. Przeto mądry Pan / ma potráfiáć: żeby sie áni názbyt z nim/mnieyßey Condiciey ludźie pospolitowáli: áni też prze zbytnią powagę ieg/ od nieg się odtrącáli.

Powieśći iego niektore.

¶ Powiádał/że pospolite dobro więcey obyczáymi niż odźieniem albo zbroią záchowáne ma być. Bo ták Rzymiánom mawiał: Nie mniemayćie by przodkowie náßy / pospolitego dobrá broniąc bronili \ álbo ie rozmnożyli. Bo záiste wßytkich rzeczy więtßa obfitość v nas\ niżli v nich byłá. Owßem żolnierzow/ mießczan\ koni/ zbroy\ y Hetmánow więcey niż oni mamy. Ale inßić są rzeczy ktore przodki náße wielkie á zacne vczyniły. To iest domá opátrzność\ rozum w rádźie zdrowy / áni glupstwu / áni iákieykolwiek żadzey poddány. My lepak miásto tych rzeczy mamy cudzołostwá\ łákomstwá/ iáwnie potrzebe á nędze\ skryćie lepak hoyność/ chwalimy bogáctwá/ nieumieietności náśláduiemy/ miedzy dobrymi á złymi żadnego rozeznánia niemáß\ á wßytkie pożytki Cnoty záwiść podeßłá.

¶ Ludzki żywot iest iáko żelázo\ ieśli śie nim co robi/ oglodze śie/ ieśli prożno leży/ rdzá ie káźi: Ták też ludźie prácowite ożemłáne widamy: á záleżáłe zás y prożnuiace/ więcey ku ich ßkodźie niżli pożytkowi żyiace wydamy. Senatorom swoim powiádał/ rozumnie rozmyślaycie / ieśliśćie swą praca nieco dobrego y vżytecznego vczynili: bo praca \ tác rychło od was odstąpi: A zás co dobrego vczynićie / przy was do śmierći zostánie. A ieślibyśćie co niesłußnego swowolnie vczynili/ to też przy was zostánie. Czworá rzecz iest nalepßa ku záchowániu pospolitego dobrá: to iest/ dobrze czynić/ dobrze śie spráwowáć/ dobrze dźiatki wychowáć/ y dobrze oráć\ ꝛc.

MARIVS Hetman Rzymski/ tyśiąc Kámerinow ktorzy ná woynie dobrze śie bili z Cymbrámi / poczćił tym/ áby teyże wolnosci vżywáli ktorey y Rzymiánie. A zá onych czásow drogo to ßácowano / być Rzymiáninem: A gdy niektorzy przećiwko temu byli/ y ßemráli powiádáiąc/ że to nád práwo vczynił. Márius rzekł: Ja teraz zá grzmotem ármáty / nie moge słyßeć głosu práw. ¶ Dawno mowią: Inter arma silent iura. c. i. Czásu woyny práwá są w milczeniu.

M. CVRIVS gdy otrzymał zwyćięstwo nád

Támnitámi wypráwili do niego posły / posyłáiąc mu w podárku bárzo wiele złotá: lecz on niechćiał go od nich przyiąć / dawszy tá-ki respons Posłom: Wolę nád tymi pánowáć / ktorzy máią złoto / niżli mieć złoto. Valer. Max. lib. 4. cap. 3.

PAWEL Æmilius zacny Hetman Rzymski / wtárgnąwszy do Mácedoniey / y obaczywszy huffy nieprzyiaćielskie w sprawie stoiące / niechćiał dáć bitwy. A gdy Názyská iego towárzysz rádźił / áby záraz vderzył ná nieprzyiaćielá. Æmilius ták powiedźiał: Vczynilbym to / gdybym był w tych lećiech iáko ty: lecz iem bywał w wielu potrzebach: náuczyłem śię tego że z drogi z ludem sprácowánym / vderzyć ná lud świeży / bárzo to nie grzeczy.

Ten Æmilius był Pan hoyny: A gdy śię temu Grekowie dźiwowáli / że wielkim dostátkiem zwykł był czynić vczte dla swych: ták rzekł do nich: Jednáko to oboie dobremu Hetmánowi przynależy: y lud vmieć vszykowáć do boiu / áby był strászny nieprzyiaćiołom: y vczte spráwić dla swych / áby miał miłość v ludźi.

M. LIVIVS gdy porážił Azdrubálá Kśiąże Kárthágińskie / rádźili mu niektorzy / áby do szczetu wszytkie one Kárthágińskie żołnierze pobił / żeby ich nogá nie vszłá: ále on nie przestał ná tey rádźie / mowiąc: Niechay wżdy drudzy żywi zostáną / ktorzyby o zwyćięstwie nászym / nieprzyiaćiołom znáć dáli.

J Mądry Hetman ma vmieć / iáko zwyćięstwo otrzymáć / y otrzymawszy iáko go záżywáć. Bo mądremu y nád nieprzyiaćielem gorę otrzymawszy / pástwić śię nie godźi.

MANLIVS TORQVATVS / gdy go Rzymiánie wszyscy zgodnie obráli / áby był Rządzcą naywyższy / niechćiał tego vrzędu ná śię przyiąć / wymawiáiąc śię tym / że był chory ná oczy. A gdy go przynaglano do tego / rzekł: Szukayćie kogo drugiego PP. Rzymiánie / komubyśćie to dignitárstwo zlećili. Bo gdźiebyśćie mnie Przełożonym nád sobą vczynili: tedy bym ani ia mogł ćierpieć wászych obyczáiow: ánibyśćie wy mogli wytrwáć pod mym pánowániem.

MEMNON Hetman Dariuſá Krolá Perſkiego/ vſłyſzawſzy iednego żołnierzá ſwego/ iż łáie Krolá Alexándrá / vderzył weń drzewcem mowiąc: Nie ná to ia ćiebie chowam / ábyś łáiał Alexándrá/ ále żebyś ſię z nim bił. ❡ Rzecz doświádczona \ kto gębą rad ſzermuie/ ten nie wiele nábiie.

PARMENIO Hetman Filipá Krolá Mácedońſkiego / gdy ſię niemáło Græków náſzło przed pałac Krolewſki: á Krol we dnie przeſypiał ſię ná pokoiu: y zá złe mieli / że ich záraz do Krolá nie puſzczono/ dla iego wczáſow: ták go przed nimi obmowił: Nie dziwuyćie ſię temu / że teraz ſpi Krol: bo też kiedyśćie wy ſpáli/ on czuł o was. ❡ Zacni Pánowie\ á zwłaſzczá Hetmáni y Monárchowie walęczni/ vmyślnie zwyczáią ſię ſypiáć we dnie\ áby w nocy czáſu woyny/ tỹ czuynieyſzy być mogli. Czego nie wſzyſcy rozumieiąc / niektorzy to ná złą ſtronę obrácáią:

RUDOLF Ceſarz záwiodł ſię był bárzo z Ottákárem Krolem Czeſkim: W czym gdy mu ieden obiecował poſłużyć/á Ottákárá w łowách ſprzątnąć/ieśliby mu Ceſarz dáć chćiał vpominek iáki zá to: ták mu powiedźiał ná to. Acżci Ottákár Krol/ieſt mi nieprzyiaćielē/ iednák k woli tey/ gránic ſpráwiedliwośći y powśćiągliwośći przeſtępowáć niechce. ❡ Náwet z nieprzyiaćielē trzebá czynić aperto Marte, nie pomiiáiąc nic ſznuru przyſtoynośći.

KAROL Czwarty/dowiedziawſzy ſię o iednym że mu czyha ná zdrowie/ kazał go do śiebie záwołáć/ y dárował mu tyśiąc czerwonych złotych: powiádáiąc iż mu go żal że corkę ma dorosłą/ á niema czym iey z domu wyposażyć. On człowiek podźiękowawſzy zá to/rzekł do innych/ktorzy ſię byli ná to vſádźili: Nie

wiedziá-

wiedziałem / pry / że ták szczodrobliwym Pánem iest Károl: iuż wam żadną miarą tey spráwy nie dopomogę. ¶ Wiele iest sposobow v mądrego do vchylénia śie przed złym. Podczás y naywiętsze nieprzyiaćielá może vkołysáć dobroćią.

Tenże gdy przez cztery godźiny słuchał dyspurácyi w Prádze w Collegium / á niektorzy mu z dwornych / steskniwszy sobie mowili: że iuż czás iść do wieczerzy: ták im powiedźiał; Mnie ieszcze nie czás: bo ytá dyspurácia ludźi vczonych / stoi mi zá wieczerzą. ¶ Ludźie co dworskiey polewki pilnuią / rozumieią / że v dworu nic po vczonych: á tego nie widzą / że wszytek porządek stoi zá rozrządzeniem vmiieiętnych. A dla tego gdy ważna przypádnie spráwá / miedzy ták wiela dwornych / nie máią ktoby ią odpráwił / aż dopiero szperáią \ posyłáią po vczonego.

SIGMVNT Cesarz często mawiał: iż w ten czás mogliby szczęśliwie wiek swoy prowádźić Potentáći: gdyby wysforowawszy od śiebie ludźi nádętych / wprowádźili do dworu tych / ktorzy są wielkiey ludzkośći y vkłádnemi. ¶ Przychylnośćią y vkłádnośćią może wielu życzliwość y miłość pozyskáć. Hárdośćią záś / wysoką myślą / á wzgárdą bárzo prędko odtráći od śiebie. Co vpátruiąc on Absolon / co dźień w bramie vśiadszy \ káżdemu stáwiąc śie przychylnym / ktorzy mieli potrzeby swe do Krolá / wielu ánimusze był vłápił. Ale iżeto ná złe obroćił / pod Oycē doł kopáiąc \ márnie potym y sam zginął.

Tenże Cesarz spytány / kogoby rozumiał być godnym rządźić Páństwem. Ten / pry / do tey spráwy iest nayosobliwszy: ktorego szczęśćie w pychę nie podnośi á nieszczęśćie ku źiemi nie tłoczy. ¶ Nie tylko Krolow / ále niemal káżdego tá śie wádá trzyma: że gdy mu szczęśćie służy / wnet śię wysoką myślą vnośi / innemi pogardza. A tego nikt przyczyna \ iedno pochlebcy \ ktorych rádźi Pánowie przy sobie báwią. Alexándrá onego walecznego názywáli pochlebcy Bogiem / y Boski vkłon iemu oddawáli \ záczym z onego łáskáwego Páná / stał śię wielkim Tyránnem. Gdy záś szczęśćie fáluie /

á powinie śie nogą / pospolićie tráćą serce. A pochlebcy nic nie pomogą. Bo ći tylko do vtrat / y ná nieszczęśliwy hak przywieść gotowi: Lecz z nieszczęśćia wydźwignąć nie vmieią. Dla tego też poki śie dobrze dźieie / zabiegáią / dutkuią / vwiiáią śie przed Pany / iák złodźieie w iármárk: Skoroż burzá szczęśćia przećiwnego przypádnie / wnet ich we złym rázie odbiegáią: á Pánowie ná koszu zostawáią. Wielkim ánimuszom nádźieie tráćić nie przystoi. Dobrze rzeczono: Magnæ indolis est sperare semper. Lucius Florus lib. 4.

Szczęśćiem też być hárdym nie grzeczy: Dobrze Polibius lib. 5. Vanum atq; ridiculum est, ob res secundas, atq; ex animi sententia egregiè gestas aliquam in fortuna spem suam habere.

Temuż gdy przynieśiono 40000. czerwonych złotych iuż w wieczor / y wrzucono do iego pokoiu / sedszy spáć / nie mogł vsnąć / myśląc ná coby te pieniądze obroćić. Wnet obudźiwszy Kámierarzow / roskazał wszytek do śiebie záwołáć Rádnych Pánow y Hetmánow. Ktorzy gdy przybyli co predzey / pytáiąc śie coby byłá zá przyczyná / że im w nocy roskazał do śiebie: Cesarz one pieniądze rozdał miedzy nie / ná zápłátę żołnierzowi mowiąc / Idźćież z temi pieniężyskámi: niechay śie wżdy spokoynie wyśpię. Co mi spáć nie dáło / to z wámi niech idźie.

¶ Mądry Pan wiedźiał / że Sublata causa tollitur effectus.

ALBRICHT wtory spytány nim został Cesárzem Rzymskim / kogoby vmyślił mieć Hetmánem ná tey woynie / ktorą wiodł z Czechy? powiedźiał ná to: Jeśli inego nád mię żądaćie mieć Hetmáná / tedy pożnicy mię zowiećie Arcyksiążęćiem Rákuskim.

¶ Zá dawnieyszych lat / ktory był Ksiażęćiem y Pánem / tenże bywał y Hetmánem. A ztąd názwáni Ksiażętá Duces, á Cesárze Imperatores, Bo temiż názwiski przed tym Hetmány zwano. A piękna to / gdy sam Pan Hetmáni. Bo káżdemu miley odwáżyć swe zdrowie / á męstwo y dźielność pokázáć przed Pánem / niżli gdźie ná vstroniu.

FRIDRICH trzeći / gdy mu śie tym chcąc przysłużyć Dworzánie / powiádáli / że ći á ći źle o nim á v-

ßczypliwie mowią: na to im ták rzekł: Aza niewiecie że Potentaci iáko cel wystáwieni ludziom/do ktorego wiec strzeláią. Y piorun/ pry/pomiiáiąc cháty/biie w wysokie wieże. A nam wżdy znośnieyßa / że się tylko słowy ná nas rzucáią. ¶ Mądrego rzecz iest / nie zá wßytko się bráć: Jedno minąć/ drugie zwinąć.

Tenże/ gdy Doktorowie rádzili / ieśliby żoná iego Leonorá potomstwo mieć chćiálá/ żeby się winá nápiiálá: powiedźiał ná to: Wolę pry\ żonę mieć niepłodną / niżli piiánicą.

¶ Dobrze rzeczono: Non sunt facienda mala, vt veniant bona.

Tenże/gdy mu niektorzy perswádowáli/áby Włády słáwá Krolewicá Węgierskieḡ y Czeskiego sprzątnął/ máiąc go w opiece v siebie. Y cukrowáli mu to/ pokázuiąc że po ie° śmierći miáły nań przypáść te Pánstwá y wielkie bogáctwá: ták odpowiedźiał ná to. A coż to iest? Tobyśćie wy woleli mię mieć bogátym/niżli sprá wiedliwym. Lecz ia nád wßytkie máietnośći wolę do bre sumnienie/ á vczćiwą sławę. ¶ Do dobreḡ mienia trzebá dobremi sposoby przychodźić. Kto ináczey/ ten záwße przegrał.

Tenże gdy mu powiedźiano/ iż żebrak ieden pilno prośi/ áby go pußczono do nieḡ\ powiádáiąc się brátem Cesárskim: Roskazał go do śiebie puśćić\ y pytał go\ skądby się zwał brátem iego? Powiedźiał Żebrak\ iż wßyscy ludźie są brácia/ poniewaz od iednego Oycá Adámá poßli: y prośił áby mu też Cesarz/ pomniąc ná to bráterstwo / dárował co. Ktory widząc iż ten fránt / bárzo sobie bespiecznie poczynał/ dał mu połtorak: Ná co żebrak rzecze: Nie godźi się pry/ Cesárzu/ gdyżeś bogáty\ ták máło dáć brátu swemu. A Cesarz mu ná to: Wędruyże z tym\ Bo gdybyć káżdy brát twoy dał ták wiele\ byłbyś bogátßym niż ia. ¶ Zbytnie bespieczeństwo nie záwße pożyteczne. Z stany wysokiemi ßkodá się pospolitowáć. Nomina magna fuge. Nie skłáday się z dworem. Komu cześć / temu cześć.

Krotkich á Wezłowátych POWIESCI KSIĘGI TRZECIE.

W ktorych sie zámykáia Powieści Lácedemończykow.

LAcedemończycy / póki Grecia stałá / wszytkich niemal w zwięzney mowie celowáli. A w tym sie ćwiczyli / żeby krotkimi słowy wiele záwrzeć mogli: Rozumieiąc iż nie ták Rzeczpospolita dlugie Orátie zdobią / iáko zacne sprawy. Przeto też bárzo máło mowili: ále siłá czynili. Záczym insze Nátie / męstwem / dzielnośćią / mierności / powściągliwośćią / y innemi pięknymi przymioty przechodzili. Tych Powieśći co osobliwsze te sa.

LYCVRGVS ktory práwá Lácedemończykom podał / y wszytko w ich Rzeczposp. rozrządźił / gdy go pytano / czemuby podłemi rzeczámi ofiáry odpráwowáć roskazał: ták odpowiedźiał: Dla tego / áby nam záwżdy dostawáło czymbychmy czćili Bogá.

Tenże gdy chćiano od niego wiedźieć / przeczby w práwie zákazał / áby Lácedemończycy pod wieże do szturmu nie szli? powiedźiał: dla tego / áby ludźie męzni od niewiásty / ábo od chłopięćiá / ábo też od ládá szuie nie byli zábiiáni. ¶ Z tąd y Polacy mowią: Mężnieysza bábá ná gorze: niżli nalepszy Rycerz ná dole.

Spytány będąc / czemuby to vstáwił / áby pánienki bez posagu zá mąż wydawano: te dał przyczyne: Dla tego / żeby áni dla vbostwá iemi pogardzano: áni dla máietności nazbyt sie do nich vbiegano: ále żeby sie tylko ná cnote y vczćiwe ich obyczáie oglądano.

AGESILAVS Krol Lácedemoński gdy go spytano / iákoby Pan / nie chowáiąc wielkiego orszaku ludźi mogł bespiecznie pánowáć? ták odpowiedźiał:

Jeśli się ták będzie obchodził z poddánemi / iáko Oćiec z dziećmi. ¶ Dobrze ieden nápisał: Bonus Princeps nihil differt à parente. Et Seneca:

Qui vult amari, languida regnet manu.
Inuisa nunquam imperia retinentur diu.

Gdy pytano / czemuby R. P. Lácedemońska nád insze kwitnełá: te dał przyczynę: Dla tego iż więcey nád insze w tym się Lácedemończycy ćwiczą / żeby y roskázowáć y posłusznymi być vmieli.

Tenże spytány / iákimby sposobem człowiek do tego przyść mogł / żeby v ludzi miał dobrą sławę: odpowiedział: Nie inákszym / iedno ieśliby mawiał o rzeczách dobrych / á czynił to co iest náuczciwszego. ¶ O tymże maż wyżey w Księgách 1. fol. 2.

Tenże Agesilaus często zwykł był mawiáć: Iż przełożonemu przystoi przećiwko odpornym vżywáć surowośći / á pokornym pokázowáć łáskę. ¶ To też Poetá nadobnie przypomina: Virg. Æneid. lib. 6.

Tu regere imperio populos Romane memento:
Parcere subiectis, & debellare superbos.

Tegoż gdy pytano / coby dobry Hetman powinien mieć: ták powiedział: Ma mieć śmiáłość przećiwko nieprzyiaćiołom: miłość ku Zołnierzom: y baczenie w tym / kiedy ma pogodę vderzyć ná nieprzyiaćielá / á kiedy nie. ¶ Cicero o przymiotách Hetmáná dobrego ták pisze: Oratione pro lege Manilia: Ego sic existimo: In summo Imperatore quatuor has inesse oportere: Scientiam rei militaris, virtutem, auctoritatem, felicitatem. t. i. Ja ták rozumiem: Iż dobry Hetman te rzeczy ma mieć w sobie: Vmieiętność żołnierską / dzielność / powagę / y szczęśćie.

Ná woynie Leuktrickiey / gdy siłá Lácedemończyków pouciekáło z bitwy: á tákowi według práwá mieli być ná gárdle karáni: Senat Lácedemoński / v-

pátruiąc iż lud żołnierſki był im po oney wielkiey po=rażce/ bárzo potrzebny/ chćiał to onym podárowáć: iedno ták/ żeby práwá nie náruszyć. W co iż trudno było potráfić: deputowáli ná to Ageſiláuſá/ áby no=we práwá vſtáwił. Lecz Ageſilaus ták rzekł do Se=natu: Ia inszych praw żadnym ſpoſobem ſtánowić niechcę. A do tych ktore maćie/ nic áni przydáć/ áni viąć/ áni ich odmieniáć nie myślę. Iednákże vpátru=ię to być z pożytkiem Rzeczypoſp. áby te práwá/ kto=re maćie/ od iutrzeyszego dniá záwżdy przy ſwey mo=cy y powadze były chowáne. ¶ Ták mądry Pan/ y po=trzebie Rzeczypoſp. dogodźił: y práwá w cále záchował: tylko ná ieden dźień onego oſtrość iákoby zawśćiągnął.

Tenże Ageſilaus/ gdy iuż był bliſki śmierći/ roſka=zał/ áby po iego ześćiu/ żadnego obrázu ná pámiątkę iego nie czyniono: ták mowiąc: Ieślim co znácznego zá żywotá vczynił: po tym mię będą pomnieć: á ieśli nic/ tedy by nawiecey náſtáwiano obrázow/ nie vczy=nią tego áby ſławna byłá pámiątká moiá: ponieważ ſą robotą lichych rzemieślnikow. ¶ Stárzy Pogánie ná pámiątkę ludźi zacnych\ álbo vczonych\ álbo walecznych\ ſtáwiáli kosztowne obrázy: Ztąd ſą one Pirámides/ ztąd y Coloſſy\ ec. Ktore iescze y podźiśdźień w Egipćie/ w Rzymie/ w Konſtáćynopolu ſtoią. Lecz Krol Ageſilaus rozumiał/ iż dłużey człowiek w pámięći ludzkiey być może zacnymi ſpráwámi/ niżli tákiemi máchinámi.

AGIS Krol/ gdy miał ſtoczyć bitwę/ odradzáli mu niektorzy/ pokázuiąc/ iż dáleko więcey ludu z prze=ciwney strony/ niż v niego: ále on nie dał ſobie per=ſwádowáć/ mowiąc: Trzebá temu áby ſię z wielą lu=dźi potykał/ ktory wielą ludźi chce Pánem być.

W Rzeczypospolitey Lácedemońskiey/ byli tákowi Przełożeni/ do ktorych y od Krolá wolno było ápelowáć/ ktorych y sam Krol powinien był słucháć. Ci názwáni byli Ephori. Gdy tedy tego Agisá z władzey swey ci Eforowie wypráwili posłem do Filipá Krolá: tylko sam ieden do niego iáchał. Cze^u^ gdy sie Krol Filip zdziwiwszy/ rzekł: Co sie dzieie/ żeś tylko sam ieden przyiáchał? Agis ták mu odpowiedział: Niemasz sie czemu dziwowáć/ żem ieden przyiáchał/ bom też do iednego ciebie przybył. ¶ Tym postepkiem swym zgánił nikczemną spráwe tych/ ktorzy dla niepotrzebney pompy/ odpráwuiąc poselstwo do ktorego Monárchy/ wielki nakład wiodą/ choć to y skárbowi/ y ich własney máietnośći bárzo niezdrowo: gdyż spráwny/ toż ieden sam co y z wielką ásolstęcią spráwić może.

ALCAMENES spytány/ iákimby kto sposobem mogł iáko naylepiey vtwierdzić swe pánowánie: odpowiedział: Nie ináczszym/ iedno ieśli ná zysk nie będzie chćiwy.

Messeńczycy/ iż Lácedemończykom wiáry nie dotrzymáli/ y często sie od nich odrywáli: Lácedemończycy bárzo ich słukáli/ á práwie niewolnicze iárzmo ná nie włożyli/ áby sie potym z posłuszeństwá nie wyłámowáli. Ná to szukáiąc lekárstwá oni/ posłáli Alkámenowi Krolowi Lácedemońskiemu podárki niemáłe/ ktorych on niechćiał od nich przyiąć: A gdy go pytano czemuby to czynił: ták odpowiedział: Dlatego/ iż gdybym wziął od nich podárki/ tedybym z práwem pospolitym pokoiu mieć nie mogł.

ANAXANDRIAS gdy od niego chćiano wiedzieć/ coby w tym było/ że Sędziowie Lácedemońscy długo siedzą ná tey spráwie/ gdy komu idzie o gárdło: y choć Sąd nie naydzie winnym obwinionego/

przedśię w prawie stać muśi? tako o tym dał sprawę: Táka kauze gdy idźie o gárdło/ dla tego długo rozbieráią: iż gdyby w niey pobłądźili/ iużby śie popráwić nie mogli. A obwiniony w prawie stać muśi dla tego/ iż zá czásem/ może śie nań pokázáć co znácznego.

¶ Tym sposobem záraz zábieżáło śie y temu / áby niewinny gárdłá nie dał: y temu / żeby śie winny nie wykręćił.

ANAXANDER spytány będąc / czemuby Lácedemończycy nie zbierali pieniędzy do skárbu: te dał przyczynę: Dla tego / áby śie ći nie psowáli/ ktorzyby ich podskárbiemi byli.

ANTALCIDAS gdy go pytano / iákoby do tego człowiek przyść mogł/ żeby śie ludźiom podobał: táko drogę do tego vkazał: Inaczey śię niepodoba/ iedno gdy co nayłagodnieyszych słow w mowie vżywáć będźie / á to czynić/ co iest naypożytecznieyszego.

¶ Kto chce v kogo mieć łáskę/ muśi iedwabnych słow vżywáć: á co raz onemu pożytkow przybawiáć.

ARCHIDAMIDAS vsłyszawszy iednego / że gáni Hekátego Oratorá / z tey miáry / że śie ná vczćie w rzecz nie wdawał / ták mu ná to powiedźiał: Azaż nie wiesz/ iż ten ktory vmie náukę Oratorską/ vmie też czás obieráć/ kiedy ma mowić. ¶ Vmieietnemu człowiekowi plác ku mowieniu iest ná Seymie/ w Senaćie/ ná Connokáciey ná Seymikách / v Sadu / & id genus: lecz ná bieśiádách pod dobrą myśl/ gdźie wszyscy mowią / á nikt nie słucha / przystoyniey mu milczeć / ábo bárdzo skąpo mowić.

ARCHIDAMVS syn Agesilaow / gdy mu od Filipá Krolá Mácedonskiego / po oney sławney bitwie/ ktorą był wygrał pod Cheroneą / przyniesiono

list groźno y surowie nápisány: ták mu nań odpisał: gdybyś swoy cień zmierzył/żadną miárą nie naydzieß áby był więtßy/ niż był przed zwycięstwem.

¶ Dáiąc znáć/ iż nietrzebá sie z tego nádymáć\ gdy w czym ßczęściе posłuży: ponieważ iest bárzo odmienne. Fortuna vitrea est, quæ cum splendet frangitur.

Tenże gdy wtárgnął z ludem do Arkádiey/ y támże go słuchy doßły / iż Eleowie chcieli przeciwko niemu dáć pomoc Arkádyanom / ták długi list do nich nápisał Archidamus: Eleom zdrowia. Dobra rzecz pokoy.

¶ Krociuchno vpomindiąc áby nie gonili ná zwádę.

W Páństwie Lácedemońskim táka zwierzchność byłá/ názywano ią Ephoria: że y Krolom\ gdy sie bynamniey vniesli nad práwo/ nie folgowano: ále ie z stolice zrzucano\ y ná wygnánie podawano. Toż gdy sie dostáło y Demarátowi / pytał go ieden przecżby wygnánie ćierpiał: ponieważ był Krolem: ná co on ták odpowiedźiał: Dla tego iż w Lácedemońskiey Rzeczypospol. więtßą moc máią práwá/ niżli Krol.

Tenże Demarátus spytány/ czemu Lácedemonczycy máiąc wyćiągnąć ná woyne / pierwey Musam ofiáruią/gdyż Musæ niemáią co czynić z Marsem? ták to wywiodł: Dla te° to czynią: áby vczćiwa pámiątká záwżdy o ich meßtwie y zacnych spráwách słynełá.

¶ Musæ ludźiom walecżnym są ku ozdobie. Bo ich meßtwo y dźielność przez pismá swe sławną v potomkow czynią. Czego gdy nie maß/wßytko o źiemie. A dla tegó v onych dawnych Monárchow/ Kśiążąt/Hetmánow walecżnych/ y v inßych ludźi\ vczeni w wielkim poważeniu byli; ktorzy Cnoty y zacne spráwy ludźi godnych w pismiech swych wychwaláć / y onych nieśmiertelną sławą dárowáć zwykli. Tákowych wielkimi podárkámi dárowano: Zá iedną Orátią Isokrátowi dano półtrzećiá tyśiącá czerwonych złotych. Gorgias też Leontinus ták sie był z náuki swey Oratorskiey zbogáćił;

że ſzczerego złotá vlał obraz ſwoy ták wielki iáko był ſam / y poſtá: wił iy w Delfie w kośćiele/ⁿ᷊c. o czym Plin. sec, nat. hist. li. 33. cap. 4. Lecz teraz o to trudno. Bo ták ſię ludźie przeſtáli dobrze czynić: ták też iuż niedbáią o to/ áby ich chwalono. Nieſłyſzeć nic áby co vczyniono. Tylko w Weneciey nie dawnych czáſow iednemu Polakowi Niegoſzewſkiemu/ człowiekowi w wyzwolonych náukách in Poësi dźiwnie biegłemu / zá párę wierſzow dośyć ſzczupłych / od Senatu niemáły podárek dárowano. Wierſze te były\ ktore wſpák czytáne / y iedna ſię literá nie odmieniáło.

SIBENETETRADESSEDESSEDARTETENEBIS:
ETSISERETROFERETVTEREFORTERESISTE.

THEOPOMPVS vſłyſzawſzy iednego twierdzącego to: iż dla tego Rzeczpoſpolita Lácedemońſka długo ſtoi: że ich Krolowie vmieią roſkázowáć: ták mu powiedźiał: Rowſzem dla tego/ iż obywátele tey Rzeczypoſp. vmieią Pánom ſwym poſłuſzeńſtwo czynić.

¶ Wiele należy ná mądrym Krolu \ ále też nie mniey ná powolnych poddánych: bo vpornym ludem nic nie ſpráwi.

TEKTAMENES gdy go Efory naywyżſzy Sędźiowie Lácedemońſcy ſwym dekretem ſkazáli ná gárdło\ ſzedł od ſądu vśmiecháiąc ſię. A gdy mu ieden nieprzyiaćiel iego\ zá krzywdę to ſobie biorąc/ rzekł: á ieſzczeż ſię náśmiewaſz z praw Likurgowych? Ták ná to odpowiedźiał: Nic/ ále rádem temu \ iż táką winę ná mnie ſkazáli/ ktorą zápłáćić mogę nikogo nie pożyczáiąc.

HIPPOKRATIDAS, gdy ſię rádźił Stároſtá Káriey / coby z tákowym Lácedemończykiem miał czynić: ktory wiedząc o zdrádźie nań vczynioney: nie był ták cnotliwy/ áby go przeſtrzegł: táką mu dał rádę. Jeśli miał od ćiebie dobrodźieyſtwá wielkie: tedy go zá to/ iż ćię nie przeſtrzegł/ ſkarz ná gárdle: á ieśli nie miał: tedy go wypądź z ſwey kráiny/ iáko tego ktory nie śmie náćieráć do cnoty. ¶ Dobro-

dźieyſtwá

dzieystwá możnych iednáło vprzeymą miłość v ludzi. Zaś przeno-śenie ocżiem/ to spráwuie : że ludźie iákoby przez spáry pátrzą/ choć o cżym nietrefnym wiedzą.

KLEOMENES, gdy do niego przyiecháli Posło-wie Sámiow/ y długą rzecż vczynili/ perswáduiąc mu/ áby woynę podniosł przeciw Polikrátowi: táki im dał respons: Cośćie ná początku Oráciey swey mowili/ tego nie pámiętam: á co w pośrodku rzecży swoiey przełożyliśćie/ tego nie rozumiem: á cośćie po-wiedźieli ná końcu to mi śię nie zda. ¶ Niektorzy rozwo-dzą śię z rzecżą/ rozumieiąc/ iż to im ná pomocy: áno rychley ná zá-wádźie. Bo długa Orácia spráwuie to\ że wnet sobie słucháce stesknią. Wiec gdy vmysł długim słuchániem iest zfátygowány : być to nie może \ áby śię wszytko pomnieć mogło. Owa iáko mo-wią: Aurea mediocritas. Wszytko dobrze w miárę. A Horatius pisze.

Est modus in rebus, sunt certi deniq; fines:
Quos vltra citraq; nequit consistere rectum. t. K.
Jest miárá w káżdey rzecży/ są pewne gránice:
Ktore skoro przestąpisz : wszytká rzecz ná nice.

Gdy niektory Sofistá diskurowáł przed Kleome-nem o męstwie/ on śię z tego śmiał. A gdy mu rzekł Sofistá: Cżemu śię śmieiesz słucháiąc o męstwie / gdyż tobie iáko Krolowi naprzystoyniey tákiemi rze-cżámi vżywáć zábáwiáć? Ná to ták mu odpowie-dźiał: Dla tego/ iż gdyby o tey máteryey tráktowáłá iáskołká/ tożbym vczynił: lecz gdźieby o tym rospráwował orzeł/ tedybym go z wielką pilnośćią słuchał.

¶ Zdáło mu śię nie grzecży dysserowáć temu o męstwie: ktory w potrzebách nie bywał. Przeto dobrze mowią. Tractent fabrilia fabri. A Poetá Propertius przypomina.

Nauita de ventis, de tauris narrat arator:
Ennumerat miles vulnera, pastor oues.

LEONTYCHIDAS bedac spytány/ iákoby człowiek swą máietność mogł w cále záchowáć? odpowiedźiał: Ták záchowa/ ieśli śię nie wszytkiego będźie powierzał fortunie. ¶ Wszytko śiedźić ná száńc/ dufáiac szczęśćiu/ bárzo niebespiecżno: bo to często omyláć zwykło. Bogacze prágnac wietszych bogactw/ wszytkiego powierzáiac okretowi/ do vbostwá przychodzą. Tákże y Panietá wielkie vtráty wiodą\ probuiac szczęśćia/ stáráiac śię o vrząd/ albo o dobre ożenienie: ále częstokroć ná koszu zostáią.

LEON gdy go pytano/ w ktoreyby Rzeczypospolitey naybespieczniey mieszkáć? ták odpowiedźiał: W tey: ktorey obywátele áni więcey trzymáią/ áni mniey ále wszyscy rowno. A záś w ktorey spráwiedliwość iest potężna/ á niespráwiedliwość słába.

LEONIDAS gdy miał bitwe stoczyć z Persámi/ ktorych było bárzo wielkie woysko/ mowił mu ieden z Zołnierzow: ták wielkie mnostwo Persow: że przed strzałámi ich y słońcá nie będźie widźieć: ná to rzekł: Coż ná tym? Więc nam lepiey/ że śię z nimi będźiemy bić w chłodźie.

LYSANDER/ gdy od niego wiedźieć chćiano/ iákaby mu śię naywięcey R. P. podobáłá? ták powiedźiał: Táka/ gdźie mężom walecznym przystoyna nagrodę czynią/ á nikczemnym táka iákiey godni.

¶ Rzeczpospolita z tąd naywięcey kwitnie/ gdy ludźie godni są w wielkim poważeniu\ y dobrą nagrodę biorą: á nikczemni w wzgárdźie są/ y zawstydzenie odnoszą. Bo záczym to pochodźi/ że y ći ktorzy są vczczeni zá swe dobre spráwy/ tym ochotnieyszy bywáią do po-

sług Rzeczypospolitey\ y inni patrząc ná to\ iáko płácą dobrym/ tym się torę zá nimi\ w nádziei tákiey nagrody\ idą: á leniwi y źli vchodząc wstydu y więczney zełżywości/ od złego się hámuią. Lecz gdy w iedney wádze są nikczemni z godnymi/ tchorze z mężnymi/ przewrotni z cnotliwymi\ ⁊c. tám máło ozdoby Rzeczypospolitey przybywa. Bo zátym do tego przychodzi/ że w dobrych śiły ſtábieią/ y chęć do Rzeczyposp. gáśnie\ á źli tym się więcey krzewią/ y w złościach pomnażáią. Przeto zacny on Filozof Plato/ záraz z młodu áby ludźie do zacnych spraw vszánowániem y nagrodą byli záprawowáni/ náucza: Ták pisząc miedzy inszymi rzeczámi\ de Repub. Dial. 5. Ktorzy są miedzy młodźią celnieyszy/ bądź w rzeczách woiennych/ bądź też w ktorych inszych\ tákowi podárkámi vczczeni być máią/ y wiela innych tákowych rzeczy/ ⁊c.

NAMERTES spytány/ iákoby ten ktory zewsząd iest przyiacioły obtoczony/ mogł sprobowáć/ ieśli ma przyiaćielá wiernego: táką probę vkázował: mowiąc: Naylepiey káżdy doświádczy przyiaćielá czásu nieszczęśćia. ❡ Gdy się dobrze powodźi/ nie znáć kto przyiaćielem nieodmiennym/ á kto doczesnym. Lecz skoro nieszczęśćie przypádnie\ w ten czás poznáć stáłość przyiaćielską. Czego doznawszy Ouidius/ ná wielu mieyscách nárzeka nie ná iednego o niedotrzymánie przyiáźni.

Dum iuuat & vultu ridet fortuna sereno,
Indelibatas cuncta sequuntur opes.
At simul intonuit, fugiunt: nec noscitur vlli,
Agminibus comitum qui modò cinctus erat. t. i.

Gdy szczęśćie służy/ á twarz wdźięczną pokázuie:
W ten czás káżdy dla bogactw przed tobą dudkuie:
Skoroż szczęśćie zfáluie: iákoby nie ználi/
Odbieżą\ co przy tobie stáć obiecowáli.

Donec eris felix, multos numerabis amicos:
Tempora si fuerint nubila, solus eris. t. i.

Czásu nieszczęśćia przyiaćioł áż názbyt miewamy:
A w nieszczęśćiu ná kożu sámi zostawamy.

PAVSANIAS / gdy niektorzy wywołańcy z Athen wiedli go do tego / áby podniosł woyne przeciwko Atheniánom / żeby sie ták swego despektu zemścił / ktory mu byli wyrządźili ná grách Olimpskich: gdy go wykszykáli / choć był wygrał zawod. Ná tey rádźie ich niechćiał przestáć / mowiąc: Jeśli mi to wyrządźili choćiam sie im dobrze záchował: coż rozumiećie / iákoby mi áffekci byli / gdybym im co złego vczynił.

§ Dobrze powiedźiał Mędrzec:

Est prudentis opus, cum possit nolle nocere. t. i.

Jest to własny postępek człowieká dobrego:
Niechćieć szkodźić / choćiaby mogł dokázáć tego.

PÆDARETVS gdy sie stárał / áby był w pocżćie trzech set Przełożonych: ktore dignitárstwo naywyższe było v Lácedemonczykow: á niechćiano go tym pocżćić / námniey sie o to nie frásował: owszem z wesołą twarzą szedł od Pánow Deputatow. A gdy go pytano / czemuby sie śmiał: ták odpowiedźiał: Dla tego / iż niepomálu sie z tego ráduie: że R. P. nászá / ma trzysta obywátelow dáleko godnieyszych nád mię / ktorzy godnie ták wielki vrząd ná sobie mieć mogą.

TELEKRVS spytány będąc / czemuby ták dálece v Spártánow tego przestrzegano / żeby młodźi káżdemu stáremu człowiekowi vczćiwość wyrządzáli: odpowiedźiał: Dla tego / áby zwyczáiwszy sie szánowáć káżdego stárszego: tym w wietszey vczciwości rodźice swe mieli. § W żadney náciey ták bárzo nie postrzegano tego / żeby stárych młodszy szánowáli / iáko v Lácedemonczykow. Bo y do práwá wolno było tákiego pozwáć / ktoryby młodym będąc / nie zdiął czapki przed sędźiwym. Zá co y karánia odnośili. Zkąd to vrosło / że wszę mawiáli: Iż nálepsze iest pomieszkánie stárośći w Lácedemonie. Tákie ćwiczenie zá onych dawnych lat było / y obyczáie. Co y Poetá Iuuenalis przypomina Satyr: 13.

Crede-

Credebant hoc grande nefas, & morte piandum:
Si iuuenis vetulo non assurrexerat, & si
Barbato quicunq; puer.

Jednego czásu w Athenách gdy spráwowano Komedyą / ieden stáruszek chcąc się przypátrzyć / przyszedszy do Theátrum / szukał mieyscá gdźieby mogł śieść Cic. de Senect. Co widząc Atheńczycy / śmiali się z niego / á żaden z nich mieyscá mu nie postąpił. Lecz gdy chodząc to tám to sám / tráfił ná to mieysce / gdźie śiedźieli Posłowie Lácedemońscy / wnet przed nim ći wstáli y z vczćiwośćią go do śiebie przyieli. Co wszytek lud pochwalił. W tym ieden Lácedemończyk stárszy z onych Posłow ták rzekł: záprawdę Pánowie Atheńczycy wiedzą ktore są rzeczy dobre y vczćiwe: ále ich nie czynią.

Lácedemończyk ieden zeszły w lećiech / będąc spytány / ná coby wielką nośił brodę by wiechę? powiedźiał: Dla tego ia noszę / ábym pátrząc ná moy włos śiwy / nic się márnego nie dopuszczał.

Lácedemończycy dźiwnie się kocháli w krotkiey mowie. Przeto gdy do nich surowie nápisał Filip Krol Mácedoński / srodze im roskázuiąc / áby to koniecznie vczynili / co po nich chćiał mieć / ták mu iednym słowem odpisáli. O czym piszesz do nas / tedy wiedz iż NIE.

Ciż Lácedemończycy gdy otrzymáli gorę nád Atheńczyki / y miástá ich w swą moc wźięli: prośili Atheńczycy: áby wżdy iedne wyspę nazwána Sámos / przy nich zostáwili. Ná to oni ták im powiedźieli / Nie grzechy to czynićie / że pod tym czásem / gdy sámi nie iesteśćie w swey mocy / innych pod swą mocą mieć żądaćie.

Gdy Posłowie Lácedemońscy przyiácháli do niektorego Ligdáminá Tyránná: á on rozmáitemi zákłádáiąc się przyczynámi / á náwet niesposobnym zdrowiem / odwłaczał słucháć poselstwá: Oni ták ná to rzekli: Prze Bog / myć tu nie zá pásy z nim chodźić /

ále o rzeczách potrzebnych rozmowic przyiechali.

¶ Máiąta wádá Pánowie / że mogąc y ná iedney nodze (iákowowią) stoiąc / co tákiego odpráwić: á wżdy dźień zá dźień odkłádáią: choć w bárzo máley rzeczy od nich kto responsu potrzebuie.

Jeden Lácedemończyk w porażce dogániáiąc rozgromionych nieprzyiaćioł / w iednym z nich iuż chćiał miecz vtopić / á w tym zátrąbiono ná odwrot: co on vsłyszawszy / zátrzymał miecz. A gdy mu to niektorzy zgánili / iż máiąc w ręku nieprzyiaćielá / nie zábił go: ták náto powiedźiał. Lepsza rzecz nierowno być posłusznym Hetmánowi / niż nieprzyiaćielá zábić.

¶ Jeśli gdźie / tedy ná woynie trzebá wielkiego posłuszeństwá. Bo gdy żołdaći máło posłuszni / tedy też nimi máło spráwi. Dla tego v dawnych Rzymian ták sroga byłá disciplina militaris, że ten ktory śię czego ważył nád práwá żołnierskie y Hetmáńskie roskazánie / by nawiętsze męstwo pokazał / przedśie go srodze / á czásem y ná gárdle karano.

Lecz z Lácedemonu ieden Pædágog / gdy do niego ná náukę dano páchole: á drugi go pytał / czegoby ie vczyć miał: ták powiedźiał: Náucze go tego / áby śię w rzeczách vczćiwych kochał: á rzeczámi nieprzystoynymi żeby śię brzydźił.

Lácedemończyk obaczywszy tego / ktory chodźił od domu do domu / prosząc áby śię składano ná potrzeby Bogow / ták rzekł: Nie dbam o tákie Bogi / ktorzy są vboższymi nád mię.

Jednego Lácedemończyká gdy pytano / czemuby żonę poiął bárzo máłego wzrostu: powiedźiał: Dla tego / iż ze złego obieráiąc / wolałem wżdy obráć co namnieysze złe. ¶ Dáiąc znáć / iż nowiná ná świećie Białagłowá dobra. Dla tegoż y Poetá mowi: Varium & mutabile semper Fæmina.

Krotkich á Weztowátych POWIESCI KSIĘGI CZWARTE.

W nich położone ſą Powieśći y ſpráwy Biáłychgłow roſtropnych.

WANDA Krolewná Polſka / Pánná wielkich cnot y męſkiego ſercá / corká Krákuſowá ktory Krákow záłożył: gdy tylko ſámá zoſtáłá po zeſćiu Oycá ſwego dziedźiczką / á Rytyger Kśiąże Niemieckie wypráwił do niey Poſły / ſtáráiąc ſie o iey przyiaźń / y żądáiąc iey w ſtan małżeńſki; z tákim reſponſem Niemcá odpráwiłá: Wolę ſámá być nád Páńſtwem ſwym Przełożoną / niżli Przełożonego żoną. ¶ Co on gdy ſobie zá deſpekt wźiął / á chćiał tego ſie mśćić woyną: oná z ſwym ludem wyćiągnęłá przećiwko niemu / y ſtoczywſzy bitwę / po dwá kroć go ná głowę porázIłá. Gdźie Rytyger zá drugą rázą \ prze nieznośny żal y wſtyd / od ſwoieyże ręki zginął.

IADWIGA Corká Ludwiká Królá Polſkiego gdy ią poiąwſzy Jágiełło Kśiąże Litewſkie / zoſtał Krolem Polſkim / y według zwyczáiu Litewſkiego / podwody v Polakow bráć roſkazał / á nieposłuſznych grábić: á oni Krolowey z płáczem prośili o przyczynę / żeby ná nie ten ćiężar przedtym w ich kráiu nieſłychány / nie był w kłádány: rozważyłá to Krolowi / pokazawſzy mu że ſie to w Polſzcze nie záchowuie / záczym Krol one grábieże wroćić roſkázał. Ná co Krolowa oná Páni święta ták rzekłá: Niechay to

ták będźie / że im grábieże będą wrocone: ále łzy ich ktoż im wrocić może? ❡ Ukrzywdzonym by naywięcey sie nagrodá stáłá / przedśię zá ich nie stoi. Bo żal / frásunek / y płácz zá krzywdą idący \ żadnym sposobem ich nágrodźić sie nie może.

OLYMPIAS mátká Alexándrá Królá Mácedońskiego / gdy ią to doszło / iż sie Alexánder synem Jowiszowym názywa / nie máiąc nań o to zá dobre / ták ná to rzekłá: A dokądże Alexánder będzie mię oskarżał do Junony / y w nienawiść do niey podawał.

❡ Pogáństwo ták rozumiáło \ iż Bogowie máią swe żony. A według ich dumy Juno byłá żoną Jowiszá Bogá. Z tąd Olimpias ámárykowáłá ná Alexándrá / á tákoby szydźiłá z tego \ że on będąc synem Filipá Królá / dla prozney chluby názwał sie synem Jowiszowym.

Tá Krolowa / gdy iey powiedźiano / iż ieden dworzánin Krolewski poiął bárzo gládką żonę / iedno táką / o ktorey byłá nieforemna słáwá; ták rzekłá: Ja nie mam tego zá mądrego człowieká / ktory sie tylko oczymá żeni / á nie záraz y uszymá. ❡ Dáiąc znáć / iż nie tylko trzebá pátrzyć ná gládkość białeyglowy / ále też y uszy posyłáć ná targ / iáko o niey słáwá. Nie prozno on rzekł: Hæc casta est, de qua mentiri fama veretur.

IVLIA dźiewká Cesárzá Augustá (o czym Macrobius in Satur.) ubráwszy sie kosztownie / szłá widźieć sie z Oycem: támże gdy to po nim zrozumiáłá / że onego tey zbytniego ubioru nie rad widźiał: Názáiutrz wźiowszy ná sie inszy ubior nie rowno skromnieyszy / szłá náwiedźić Oycá: ktorego obaczywszy twarz wesołą / obłápiłá ty. Zátym Cesarz rzekł: Jákoż dáleko

przyzstoy-

przystoyniey w tákim vbierze chodźić corce Cesárskiey/ niżli w onym bucznym w ktorymeś byłá wczorá. Ná to Julia ták odpowiedźiáłá: Wczoráms ie byłá vbráłá k woli oczom męża swego/ á dźiśia k woli oczom Oycowym. ¶ Z dawnych czásow białegłowy rády śie strojły: ále też z dawná w oczu ludźi modrych\ zbytnie ich vbiory obmierzłe były. Białey płći ochędożny vbior przystoi: lecz názbyt bumny\ bárzo ią spećiy źle vdáie. Niech też będźie (iáko mowią) według stáwu grobla. Bo ćiludźie/ co śie ná stroie/ więcey niż ich stan nieśie\ przesádzáią: y stáwie swéy y mieszkowi szkodzą. A ieśli w Cesárskiey corce zbytnie stroie zgánione/ coż rozumiesz w drugich?

Táż Julia/ gdy ią przyiaciele do tego wiedli/ áby wielkiego dworu nie chowáłá/ á viawszy obroku/ w mierności Oycá swego náśládowáłá: nie dáłá sobie perswádowáć/ mowiąc: Moy Oćiec zápomniał tego/ iż iest Cesárzem: ále ia dobrze to pomnię/ żem iest Cesárska Corka.

ZENOBIA Krolowa Pálmireńska wspániáła y waleczna/ ktora też Perskiego Krolá/ ná imię Sápora zwalczyłá: Cesárzow Rzymskich/ á zwłaszczá onych roskosznikow/ lekce sobie poważáłá/ y z nich szydźić zwykłá. Potym gdy ią Aurelianus Cesarz zwalczył/ y przed śię przywieść kazawszy/ temi słowy pokłał: A tyś to Zenobia/ coś śie z nas ták zacnych Cesárzow náśmiewáłá? Oná iuż w ręku będąc/ przed śię ná ten sposob śmiele odpowiedźiáłá: Tobie przyznawam to/ żeś iest Cesárzem: iáko temu ktory nie proznuiesz/ y nádemnąś zwyćięstwo otrzymał: lecz o Aureolu/ o Gálienie y o inszych tym podobnych/ ktorzy tylko w roskoszách leżeli/ nie rozumiáłám áby byli Cesárzmi.

THEANO żoná Pithágoreſá Filozofá/ bedac ſpytána / coby naywiecey Białeygłowie przyſtało: odpowiedźiáłá: To nayprzyſtoynieyſza podobáć ſię ſwemu włáſnemu meżowi.

PYTHIAS corká Ariſtotelesá Filozofá / gdy pytano/ktoraby fárbá byłá naypięknieyſza? powiedźiáłá: Tá/ktora vczćiwych Białychgłow twarzy wſtyd máluie. ¶ Dawne one Białegłowy/ náwet y Pogánki\ nie znáły innych farb/ iedno gdy ſie prze wſtydliwość ſwa ktora zárumieniłá: co ieſt znákiem wielkiey cnoty. Lecz z dźiśieyſzych \ nie káżda ná tákiey fárbiczce przeſtánie. Druga wiecey wyda ná wodki/ y ná bielidło/niżli ná iáłmużne dla vbogich.

LVKRECIA Rzymiánká zacna Páni / gdy zdrádą od Tárquiniuſá Krolewicá zgwałcona byłá / á mąż przybywſzy / pytał iey iesliby byłá zdrową? odpowiedźiáłá: Co zá zdrowie białeygłowie być może / gdy czyſtość vtráci? Alec ćiáło tylko zgwałcone / vmyſł w niewinności zoſtał/ czego świádkiem bedźie śmierć moiá. To wyrzekſzy / przebiłá pierśi puynałem y vmárłá. ¶ Dla tego deſpektu Lukrecyey dáley Krolow w Rzymie mieć niechćiano. Bo w ten czas y ſámego Krolá Tárquiniuſá y ſyny iego precz z Rzymu wygnano. A ná mieyſce Krolewſkie náſtáli Conſules, ktorzy Páńſtwem rządźili.

MARTIA corká Kátonowá / gdy iey pytano / czemuby ſtrádawſzy meżá/ niechćiáłá iść zá drugiego. Ták ná to oſobliwie powiedźiáłá: Dla tego to czynie / iżem ieſzcze żadnego z tych nie widźiáłá / ktorzy ſię o mnie ſtáráią / ktoryby wiecey vlubił ſobie mnie / niżli máietność moie. ¶ Poſpolićie w dowy dla máietności poymuią. A dla tego o máietnych ſie tylko pytáią. Do vbogiey nikogo nie nápędźi: Ale pierwey trzebá vpátrowáć przyiaćielá dobrego/ potym máietność.

WALERIA Rzymiánka spytána / przecżby po ześciu meżá swego Serwiuszá / zá drugiego nie szłá? odpowiedziáłá: Dla tego / iż mnie záwżdy żywie mał żonek moy Serwius.

ANNIA iedná Páni gdy owdowiáłá / námawiáli ią przyiaciele / áby znowu szłá zá mąż: przekłádáiąc iey iż ieszcże byłá białagłowá dość młoda y nadobna. Ná co oná tym sposobem odpowiedziáłá: Zádnym sposobem nie vczynię tego: Bo ieślibym tráfiłá ná dobre / wszytkobym sie oń bałá / żebymgo nie stradáłá / iáko y pierwszego: á ieślibym tráfiłá ná złego: tedyby to nie grzecży: miawszy dobrego / teraz ze złym mieszkáć. ¶ Białegłowy málo rozsadne / skoro owdowieią / záraz sie zá mąż śpieszą: madre záś / ná wszytko sie dobrze ogladáią.

KORNELIA Scipioná zacnego Hetmáná y Senatorá Rzymskiego dźiewkå / gdy ią ludźie nieszcżesliwą białagłową názywáli / że dźiatek swych / ktorych miáłá 12. wszytkich postradáłá: á nawiecey iż dwu synow swych Tyberiuszá y Gáiá Gráchow / w R. P. znácżnych zábitych ogladáłá: ná to ták powiedziáłá: Nigdy záwsze zá szcżeśliwą śiebie bede miáłá: żem Gráchow ták ludźi w tym páństwie zacnych vrodźiłá. ¶ Wszytká godność Białeygłowy ná tym należy / gdy álbo dźiatki rodźi y vcżćiwie one wychowuie: ábo świątobliwością żywotá iest innym Pániam ná wzor. Lecż ktora áni dźiatek rodźi / áni świątobliwym żywotem innym świeci / po tákiey niewiem co ná świećie.

Táż Kornelia mátká onych sławnych Gráchow / gdy ią pytano w cżymby sie wiecey kocháłá / y coby sobie z tego dwoygá zá wietszą ozdobę miáłá: cży to / że tákich synow zacnych y meżnych w R. P. ogladáłá:

czyli to/ że wiele vczonych ludzi/ ktorzy vniey Filozofiey słuchali/ po sobie zostáwuie? ták ná to powiedziáłá: Ja/ pry/ zá osobliwszy sobie kleynot mam/ ktory otrzymáłám przez náukę: nizli ten/ co przez vrodzenie synow. Bo synowie moi/ tylko zá żywotá mego będą podporą mey stárośći y ochroną honoru. Ale Vczniowie y po ześciu mym/ nieśmiertelney mi sławy dodádzą.

¶ Tá Kornelia byłá po wszytkim Rzymie sławna náuką y czystośćią ábo wstydem/ o ktore dziś trudno. Jáko inny Doktor Philozofią w Kollegium czytáłá: y grzecznych słucháczow miáłá. Támże po iey śmierći Pámiątkę z tákim napisem z mármuru postáwiono.

Discipulis felix Grachûm Cornelia mater:

Quos docuit: natis quos peperit, misera.

Dla Synow z tąd nieszczęśliwą nazwána/ ij Turbatorámi w R. P. byli/ iáko to wysokie ánimusze czynić zwykli/ kąsząc się ná wysokie rzeczy/ márnie poginęli.

PHILONA nieiákiego Zoná/ gdy pytano iey/ czemuby nigdy nie kłádłá ná się złotá/ idąc ná vczte/ iáko drugie białegłowy czynić zwykły? odpowiedziáłá: Dla tego/ iż dosyć mam ozdoby y bez złotá/ máiąc męża szláchetnego y cnotliwego. ¶ Naywietsza ozdobá białeyglowie iest mąż dobry: záś zły á nikczemny/ co raz ią do wstydu przywodzi/ by też byłá nayosobliwsza.

AFRIA Lácedemonká Páni dosyć nadobna/ gdy ią nieiáki gách námawiał ná to przez chłopcá swego/ áby mu byłá gwoli: ták odpowiedziáłá: Gdym byłá pánną/ náuczyłám się tego byłá/ ábym nic nie czyniłá bez wiádomośći rodzicow moich: teraz záś zá mężem będąc/ iestem pod posłuszeństwem mężá/ y nic bez dozwolenia iego czynić niechcę. Przeto ieśli mię Pan

do rzeczy

do rzeczy przystoyney vżywa / niech o tym pierwey powie małżonkowi memu. ¶ Naydroższy kleynot białeypłci iest wstyd á czystość / ktory gdy vtráći / wszytko z nim stráći.

CHIMERA Syrákuzánká stára białagłowá / gdy wszyscy Syrákuzánie / dla okrućieństwá przeklináli Páná swego / życząc żeby co rychley zdechł: oná tylko sámá / ná káżdy poránek prośiłá Bogá zá zdrowie iego. O czym sie on dowiedziawszy / pytał iey czemuby to czyniłá? Ktoremu táko o tym spráwę dáłá: Gdym byłá dziewką / mieliśmy nád sobą srogiego tyránná: y prośiłám Bogá żeby co rychley zdechł: Ale po iego śmierći iesżcze gorszy nástał. A gdym y temu nie życzyłá długiego zdrowia: skoro ten vmárł / tyś ná mieyscé iego nástąpił / dáleko gorszy nizli támći. Otoż boiac sie tego / áby iesżcze gorszy nád ćie po tobie nie był / dla tego zá twe zdrowie Bogá proszę.

TALANCIA Spártáńska Páni / gdy syn iey z bitwy vćiekł / powiádáiac że wszyscy porażeni / oná dáłá mu w łeb kámieniem mowiąc: O nieszczesny pośle / wolálábych od kogo inszego to słyszeć / á iżbyś y ty ná plácu wespoł z cnotliwymi zostáł.

ZODORA Atheniéńska Páni / gdy zboyce bramą wbiegli do Zamku / oná dziewkę wysłáłá dowiádujac sie coby tám było. Oni ią vłápiwszy stali nád nią z mieczem: ná Pánią wołáiąc / iż ieśli nas nie puśćisz / tedy gárdło dá. Wstok wbiegłá ná wieżę wziąwszy ogniá y zápaliłá dách / ludźie biegac do ogniá / złodźieie zimáli / y Zámek vgáśili.

FREYDEGVNDA Krolowa Fráncuſka / gdy ſie dowiedziáłá iż Gilbert ćiągnął z woyſkiem/ oná też zebrawſzy lud / nárabáłá gáłęzi/ y dáłá vczynić iáko by lás / ktory przed woyſkiem ludzie nieśli bydłá tám nágnawſzy. Ná świtániu lekko ſzłá z ludem ſwoim / á gdy niedáleko woyſká nieprzyiacielſkiego byli / á bydło w onym leśie ryczeć poczęło. Wyrwáli ſię do niego ná łup niektorzy : oni gáłęzie porzućiwſzy / nieprzyiaćielá niegotowego porázili.

ARRIA Perſka/ gdy iey mąż Hetmánem będąc ná woynę iáchał / prośiłá go áby ią wziął z ſobą / ábo żeby ią zábił. On od niey ćicho viáchał/ále oná dopadſzy koniá dogoniłá go / y biłá ſie przy nim mężnie / támże poimána będąc / Hetman co ią poimał chćiał ią wziąć zá małżonkę ſobie / ále oná niechcąc cnoty ſwey náruſzyć / wolałá ſię zábić.

ARTEMESIA Káriyſka Krolowa w óblężenku będąc od Rodyánow/ wypádłá z miáſtá mocniey ſzą bramą/ onym dawſzy od morzá ſłábe mieyſce/ á pobrawſzy im okręty/ w tył im przyſkoczyłá/ y onych ná łupiech w mieśćie zábáwionych/ porázilá. Potym w ichże okręćiech do Rodis iácháłá. Támći mniemáiąc że ſwoi / miáſto otworzyli : oni wpadſzy do miáſtá / oſtátek pobili.

MARCILLA / gdy miáſtá Kokcinu Turcy dobywáli/ y iuż práwie lud od murow odegnáli/ zábiwſzy im Hetmáná. Márcillá corká iego porwawſzy miecz Oycowſki/ krzyknęłá ná ludźi/ ktorzy wſtydząc ſie tego/ ſkoczyli do murow / y obronili miáſtá.

ALEXAN-

ALEXANDRA żoná Alexándrowá / Królá Zydowskiego Tyránná wielkiego porozumiawszy / iż pospólstwo zásłużone / mszcząc sie okrucieństwá Alexándrowego / dźieći iego pobić y zámordowáć chćiáło: záżyłá tákiey rostropnośći / áby z tákiego niebespieczeństwá dźieći swe wywiodłá: Ciáło Alexándrá Królá zmárłego kazáłá porzućić w pośrod rynku / potym zezwawszy do śiebie mieszczan / ták do nich mowiłá: Wiem ia to / iż maćie słuszną przyczynę gniewu ná męża mego: bo to zádźiáłał okrutnemi á nieznośnemi krzywdámi / ktoremi was trapił: A przeto ábyśćie to wiedźieli / że mu ia nigdy do tego powodem nie byłá / y owszem ilem mogłá / odwodźiłám go od tákowego okrućieństwá: przeto kazáłám go wyrzućić ná rynek / áby vmárły był skáran / ponieważ żywego áni ia áni wy kárácieśćie mogli: á ták co chcećie to z nim czyńćie / chcećieli go dáć psom zieść / chcećieli też okrućieństwá ⁊ego nád nim vżyć / iáko też on nád wámi vżywał / to wam wolno będźie: tylko o niewinne dźiatki proszę / ábyśćie nád nimi lutość mieli / bo te nie tylko w niwczym niewinne / ále áni wiedźieć mogły łotrostwá Oycowskiego. Ták wielką moc miáły Krolowey słowá / iż oná śierdźitość w ludźiách zápalonych wszytká vgasłá: ták / iż nie tylko one dźieći zgodnie obráli sobie zá Pány / ále y ciáłu Alexándrowemu vczynili zacny pogrzeb: owa / ile Alexánder przez długi czás przećiwko sobie y potomkom swoim rozlicznemi krzywdámi ludźi poiątrzył / tyle oná zá iedne godźinę synom swym przeiednáłá.

TOMIRIS Tátárska Krolowa / wielkiego sercá y męstwá / tá po vtráceniu woyská y Syná iedynego / ktorego był Cyrus możny Krol Perski zábił / nie tylko sie námniey nie zátrwożyłá / ále owszem misternym fortelem Królá Cyruśá podszedszy / poráziłá go / á głowę mu vćiąwszy / w wiádro krwie pełne włożyłá / mowiąc: Cyruśie / prágnąłeś krwie moiey y syná mego / nápiyże śie iey.

Dla czego Białymgłowam Rzymskim pozwolono w drogich szátách chodzić / y wyższego mieyscá.

GDy Korionálus od Rzymian / dla nieiákiegő wystepku był wywołány: vćiekł śie do Wolskich nieprzyiaćioł Rzymskich: Z ktorymi przyćiągnawszy Rzym obległ / y ták bárzo vćiśnał / iż blisko vpadku Rzymiánō było. A gdy go żadnym obyczáiē / y prośbámi nie mogli vbłagáć: Náostátek Mátká iegő / żoná z dźiećmi / (ktore były w Rzymie) z wielkośćia Pań Rzymskich / wyszły do niego / prosząc go áby śie nád Oyczyzna zmiłował. On zá ich wielka prośba dał śie vbłagáć / odstapił od obleżenia: ále był potȳ dla tegő od Wolskich vkámionowan. Rzymiánie pozwolili zá to białymgłowam / że to one otrzymáły: czegő pierwey żadnym sposobē áni Ofiárnicy / áni Rádá otrzymáć nie mogłá: chodźić we złoćie / áksámićie / purpurze / y áby ie ná wyższe mieysce sádzano / y one w vczćiwośći miano / czego im przedtym bronili.

DO CZYTELNIKA.

MOgłeś śie tu przypátrzyć: Iż cnotá nie tráći /
Niecnoćie według zasług częstokroć śie płáći.
Tákże przypadkom tresnym / zdrádom y chytrośći /
Omyłkom / sztukom rożnym / szczęśćia odmienności.
Ktore tuż zá człowiekiem w stopy záwsze chodza /
A iákoby oszukáć nie przystoynie godza.
Ale iáka nagrodá zá tákiemi idźie /
Złemu złość iego záwsze ná złe też wynidźie.
A dobrzy ácz tu czásem vtrosknánie miáia /
Náostátku poćiechy wdźięczney doznawáia.

❧ ✳ ❧

Regestr Kśiąg Pierwszych / w ktorych są opisáne Powieśći Filozofow: ktorych tu imioná położone są.

W drugich Kśięgách są Powieśći Cesárzow / Krolow / Xiążąt / Hetmánow / Senatorow / y inszych Przełożonych: ktorych tu imioná położone.

Augu-

Księgi Trzeciey / w ktorych sie zámykáia Powieśći Lácedemonczykow.

Anaxan-

Kśięgi Czwarte/ w nich ſą powieśći y ſpráwy Biáłychgłow roſtropnych.

KONIEC REIESTRV.